

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI



# KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

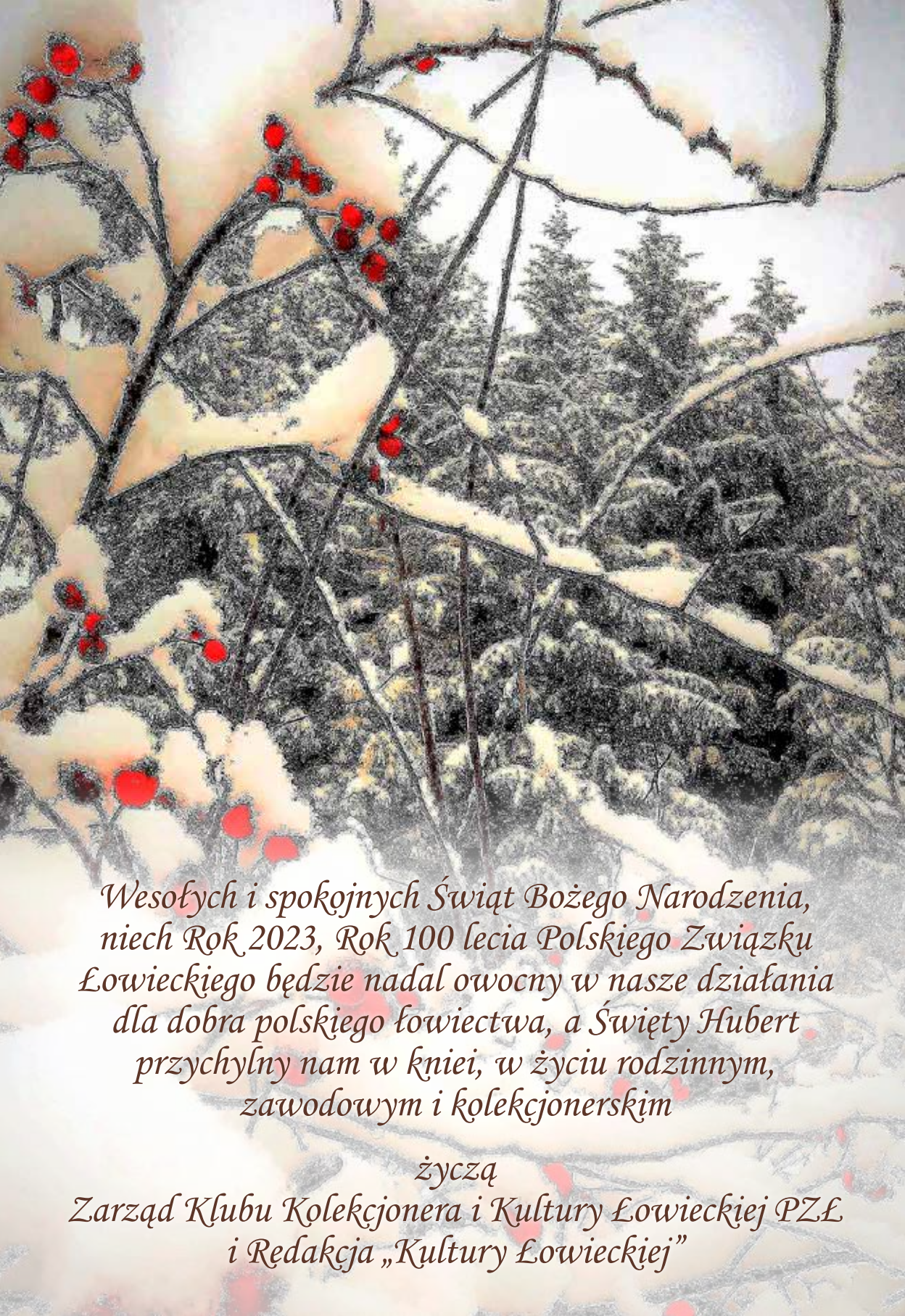
ISSN 1429-2971

NR 105-106

2022







*Wesołych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia,  
niech Rok 2023, Rok 100 lecia Polskiego Związku  
Łowieckiego będzie nadal owocny w nasze działania  
dla dobra polskiego łowiectwa, a Święty Hubert  
przychylny nam w kniei, w życiu rodzinnym,  
zawodowym i kolekcjonerskim*

*życzą  
Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ  
i Redakcja „Kultury Łowieckiej”*



# X LAT ODDZIAŁU GALICYJSKIEGO KKiKŁ PZŁ



**Marek P. Krzemień**  
Oddział Galicyjski  
KKiKŁ PZŁ

W dniach 30 kwietnia do 1 maja 2022 roku w Lanckoronie odbyły się uroczystości związane z 10 rocznicą założenia Oddziału Galicyjskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Po mszy świętej w kościele parafialnym uczestnicy jubileuszu przeszli z pocztami sztandarowymi do Gminnego Ośrodka Kultury, gdzie odbyły się oficjalne uroczystości. Po wprowadzeniu sztandarów i powitaniu uczestników przez prezesa Oddziału Bogdana Kowalcze, minutą ciszy uczciliśmy pamięć naszych zmarłych Kolegów: Jerzego Błyszczuka, Jana Giemzy, Marka Gorączko, Władysława Kamusińskiego oraz Pawła Morawskiego.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in.: wójt Tadeusz Łopata, dyrektor Gminnego



Msza święta w kościele parafialnym pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Lanckoronie, fot. Liliana Keller

Ośrodka Kultury Małgorzata Dziadkowiec, księży celebrans: Jan Bobrek, Adam Ciapka, Leon Pokorski, członkowie krajowego Zarządu KKiKŁ PZŁ: Marek Stańczykowski, Wacław Gosztyła, Marek Zuski oraz Janusz Siek - redaktor naczelny Biuletynu „Kultura Łowiecka”, przewodniczący Kapituły Odznaczeń Łowieckich NRŁ Maciej Kaliski, a także łowczowie okręgowi z Bielska-Białej - Mi-



Przemarsz ulicami Lanckorony, fot. Liliana Keller



Sala GOK-u wypełniona była po brzegi, fot. Liliana Keller



Gratulacje jubilatów składa prezes krajowego Zarządu KKiKŁ PZŁ Marek Stańczykowski, fot. Liliana Keller

rzem Rady Starszych - Marianem Satałą. Obecni byli również Klubowicze, z zaprzyjaźnionych oddziałów: białkopodlaskiego, gorzowskiego, katowicko-nowosądeckiego, krakowskiego, roztoczańskiego, świętokrzyskiego, tarnowskiego, warszawskiego, województwa lubelskiego, wrocławsko-opolskiego, zamojskiego oraz zielonogórskiego.

Po powitaniach nastąpiły okolicznościowe przemówienia gości,

chał Jordan oraz z Nowego Sącza - Bogusław Rataj.

Na nasz jubileusz przybyli także Bracia z Towarzystwa Strzeleckiego „Bractwo Kurkowe” w Krakowie, z prezesem Okręgu Krakowskiego Zjednoczenia Bractw Kurkowych Janem Dziurą-Bartkiewiczem, podstarszym Krakowskiego Bractwa - Markiem Zuskim, ceremoniarzem - Januszem Wójcikiem oraz sekreta-







*Medal Złoty za Zasługi dla Łowiectwa Bielskiego otrzymał Bogdan Kowalcze, a srebrny Michał Wójcicki, fot. Liliana Keller*



*Medalem Brązowym za Zasługi dla Łowiectwa Bielskiego odznaczeni zostali: Magdalena Wilkońska-Klimsza, Paweł Krajewski, Krzysztof Sawicki i Ireneusz Tyliba, fot. Liliana Keller*

gratulacje oraz przekazanie okolicznościowych upominków.

Kolejnym punktem programu było wręczenie odznaczeń przyznanych przez Okręgową Kapitułę Odznaczeń Łowieckich Okręgu Beskidzkiego PZŁ:

- Medal Złoty za Zasługi dla Łowiectwa Bielskiego – Bogdanowi Kowalcze,
- Medal Srebrny za Zasługi dla Łowiectwa Bielskiego – Michałowi Wójcickiemu,
- Medal Brązowy za Zasługi dla Łowiectwa Bielskiego – Magdalenie Wilkońskiej – Klimszy, Pawłowi Krajewskiemu, Krzysztofowi Sawickiemu, Ireneuszowi Tylibie.

Dekoracji odznaczonych dokonali Michał Jordan oraz Wojciech Kuczyński. Spotkaniu towarzyszyła wystawa dorobku oddziału przygotowana przez Magdalenę Langer - fotografie oraz Marka P. Krzemienia - pamiątki. Pierwszy dzień zakończyła, przy akompaniamencie zespołu „Układ”, wspólna myśliwska biesiada. W niedzielę na Lanckorońskim Rynku odbyła się już VIII Galicyjska Giełda Kolekcjonerska.

Przeglądając wydaną z okazji naszego jubileuszu monografię nasunęła mi się taka refleksja. Za nami dziesięć pracowitych lat. Mamy swój sztandar i oznakę klubową, zorganizowaliśmy w tym czasie dziesiątki spotkań z kulturą łowiecką, refleksyjne spacery po krakowskich cmentarzach, wystawy, giełdy kolekcjonerskie, integracyjne polowania. Powstały liczne publikacje,



*Klubowicze Oddziału Galicyjskiego KKikŁ PZŁ, fot. Liliana Keller*





*Fragment wystawy oddziałowej przygotowanej przez Magdalenę Langer oraz Marka P. Krzemienia, fot. Magda Langer*



*VIII Galicyjska Gielda Kolekcjonerska w Lancoronie, fot. Magda Langer*



*Biesiada myśliwska trwała do późnych godzin nocnych, fot. Liliana Keller*

waliśmy tych lat. Pozostaje tylko pytanie, co dalej? Na nie jednak powinni odpowiedzieć nasi młodszy koledzy. Wszak to oni będą wypełniali kolejne karty historii Oddziału Galicyjskiego KKiKŁ PZŁ. Ze swej strony chciałbym im zadedykować słowa poety Adama Asnyka:

*„Trzeba z żywymi naprzód iść  
Po życie sięgać nowe,  
A nie w uwiędłych laurów liść  
Z uporem stroić głowę”.*



*Krystyna Markowska z synem Markiem Hubertem na VIII Galicyjskiej Gieldzie Kolekcjonerskiej w Lancoronie, fot. Liliana Keller*



*Kupi, nie kupi - potargować można, od prawej Zbigniew Korzeniowski, Henryk Leśniak, fot. Liliana Keller*



# OGARY POSZŁY W LAS

Taki tytuł miała wystawa w Sejmie RP, która odbyła się w dniach 3-9 listopada 2022 roku w Warszawie. Została wspólnie zorganizowana przez Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego oraz Związek Kynologiczny w Polsce. Pełny tytuł a zarazem motto wystawy to „**Ogary poszły w las - kulturotwórcza wartość kynologii łowieckiej**”. Na wystawie znalazły się eksponaty z kolekcji Gabrieli Łakomik-Kaszuby (ZKwP) oraz Wacława Gosztyły, Bogdana Kowalczke, Heleny i Marka Stańczykowskich i Leszka Szewczyka (KKiKŁ PZŁ). Jak wskazuje sam tytuł wystawy głównym motywem był pies.

W wystawowych gablotach znalazły się rzeźby, zegary, reliefy, plakiety, patery, popielniczki, papierosnice, kałamarze, medale, odznaki, figurki z porcelany i rogu, z tym wiernym przyjacielem człowieka. Pięknie prezentowały się także różne posągi Diany z psami oraz różnorodne sceny



**Wojciech Boczkowski**  
Oddział Warszawski  
KKiKŁ PZŁ

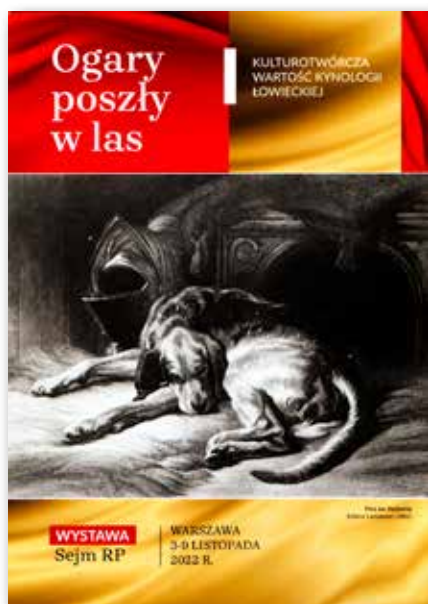






myśliwskie z gończą sforą na porcelanie użytkowej. Duże wrażenie robił wspaniały zbiór książek o gatunkach, rasach, hodowli i tresurze psów myśliwskich z XIX i XX wieku. Całość uzupełniały przepiękne grafiki, dyplomy, pocztówki i inne dokumenty, gdzie pies był w głównej roli. Powyższe eksponaty zostały umieszczone w estetycznych gablotach dostarczonych przez wystawiających.





W przygotowaniu wystawy uczestniczyli (zdjęcie dolne na str. 5, od lewej) Waław Gosztyła, Wojciech Boczkowski, Gabriela Łakomik-Kaszuba, Bogdan Kowalcze, Marek Stańczykowski, Helena Stańczykowska, Leszek Szewczyk i Kamil Stańczykowski.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło 3 listopada, w dniu Św. Huberta, w święto myśliwych, leśników i jeźdźców. Uczestniczyli w nim posłowie na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej IX kadencji, przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Polskiego Związku Łowieckiego, Lasów Państwowych, Związku Kynologicznego w Polsce oraz zaproszeni goście. Po okolicznościowych przemówieniach, osoby zasłużone w krzewieniu kultury i tradycji łowieckiej, a obecne na wystawie, zostały uhonorowane przez Parlamentarny Zespół ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa wyjątkowym odznaczeniem „DARZ BÓR”. Z dumą donoszę, że wśród odznaczonych znaleźli się także organizatorzy wystawy koledzy Bogdan Kowalcze i Waław Gosztyła.

Odnaczonym serdecznie gratuluję i niech to będzie dla nich zachętą do kontynuowania swojej pasji kolekcjonerskiej i dalszego krzewienia kultury łowieckiej. Na zakończenie odbył się pokaz psów myśliwskich ras polskich. Podobno były to pierwsze zwierzęta wpuszczone do sejmu. Szkoda tylko, że takie uroczyste i doniosłe wydarzenie było imprezą zamkniętą dla ograniczonej publiczności.

Zdjęcia Waław Gosztyła

\*\*\*\*\*

*„Ogary poszły w las. Echo ich grania słabło coraz bardziej, aż wreszcie utonęło w milczeniu leśnym. Zdawało się chwilami, że nikły dwugłos jeszcze brzmi w boru, nie wiedzieć gdzie...”*



**Leszek Szewczyk**  
Oddział Legnicki,  
Zielonogórski i Gorzowski  
KKiŁ PZŁ

Powyższy fragment z powieści Stefana Żeromskiego „Popioły” pięknie oddaje opis polowania z ogarami, który



Łowczy krajowy Paweł Lisiak wręcza medal Krzysztofowi Mielnikiewiczowi, fot. z archiwum Krzysztofa Mielnikiewicza







*Odznaczeni Klubowicze sejmowym Darz Bór, od lewej Marian Ozimek, Waclaw Gosztyla, Marek P. Krzemien, fot. Małgorzata Ozimek*

lamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa posłanka Urszula Pasławska. Tego dnia sejmowe odznaczenie „DARZ BÓR” otrzymali: prof. Roman Dziedzic, Waclaw Gosztyla z oddziału katowicko-nowosądeckiego, prof. Dariusz Gwiazdowicz z oddziału poznańskiego, Bogdan Kowalcze i Marek Piotr Krzemien z oddziału galicyjskiego, Krzysztof Mielnikiewicz z oddziału warszawskiego, Marian Ozimek z oddziału roztoczańskiego, prof. Stanisław Hodorowicz, Rafał Kornas, Agnieszka Angelika Prus, Jacek Salamańczyk oraz Mirosław Sawicki.

Wystawa trwała krótko, pamięć o niej - niewiele dłużej. Dlatego też bez wątpienia należało dołożyć wszelkich starań aby pamięć po niej przetrwała dla potomnych w formie wydawnictwa. Przygotowany w ekspresowym tempie przepiękny katalog opracowany przez Gabrielę Łakomik-Kaszubę wydrukowany kosztem Związku Kynologicznego w Polsce jest wynikiem wysiłku ludzi potrafiących łączyć profesjonalizm z entuzjazmem. Oglądając zawarte w katalogu drobiazgi pamiętajmy o słowach Michała Anioła „*Drobnostek nie należy lekceważyć, bo one są podstawą doskonałości, a doskonałość nie jest drobnostką*”.



*Stoją od lewej: prof. Roman Dziedzic, prof. Stanisław Hodorowicz, Marek P. Krzemien, Waclaw Gosztyla, prof. Dariusz Gwiazdowicz, Agnieszka A. Prus, Bogdan Kowalcze, Rafał Kornas, poseł Urszula Pasławska i Krzysztof Mielnikiewicz, fot. z archiwum Krzysztofa Mielnikiewicza*

# POWSTAŁ ODDZIAŁ CHĘCIŃSKI KKiKŁ PZŁ



Grupa inicjatywna jedenastu pasjonatów łowiectwa i kolekcjonerstwa po wcześniejszym uzyskaniu pozytywnej opinii Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach złożyła wniosek o powołanie Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ do krajowego Zarządu Klubu.

1 września 2022 roku Zarząd KKiKŁ PZŁ podjął uchwałę nr 1/2022 o powołaniu Oddziału Chęcińskiego Klubu. Zebranie organizacyjne odbyło się 29 października 2022 roku w Sali Wielkiej „Łokietkowej” zabytkowej kamienicy „Niemczówka” w Chęcinach, datowanej na 1570 rok.

Uroczyste spotkanie odbyło się z udziałem zaproszonych gości: Roberta Jaworskiego – burmistrza Miasta i Gminy Chęciny, Renaty Janusz – dyrektor Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach, Moniki Majchrzyk – dyrektor Zamku Królewskiego w Chęcinach, Janusza Mazura – członka Naczelnej Rady Łowieckiej,



**Dariusz Knap**  
Oddział Chęciński  
KKiKŁ PZŁ

Jarosława Mikołajczyka – łowczego okręgowego PZŁ w Kielcach, Andrzeja Jakubczaka – członka Zarządu Okręgowego PZŁ w Kielcach, ks. prałata Franciszka Beraka – kapelana myśliwych i leśników, Wiktora Chabowskiego – byłego zastępcy redaktora naczelnego „Łowca Świętokrzyskiego”, Andrzeja Kosińskiego – prezesa Koła Łowieckiego nr 10 „Jaźwiec” w Chęcinach oraz Marka Oczkowicza - prezesa Oddziału Świętokrzyskiego KKiKŁ PZŁ. Zarząd Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ reprezentowali: Bogdan Kowalcze – wiceprezes, Wacław Gosztyła – sekretarz, Marek Zuski – skarbnik.

Przed przybyciem zaproszonych gości odbyło się Walne Zebranie Członków Założycieli w celu wyboru władz statutowych. Po wyborach Zarząd Oddziału







*Uczestnicy uroczystego spotkania organizacyjnego Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ*

Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ stanowią: Dariusz Knap – prezes, Michał Borusiński – sekretarz, Mariusz Wrzaskiewicz – skarbnik, Komisja Rewizyjna: Ryszard Świtek – przewodniczący, Czesław Zapala – członek, Rafał Siudy – członek. Delegatami na Krajowy Zjazd Delegatów Klubu zostali Dariusz Knap i Michał Borusiński. Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ liczy 15 członków.

Punktualnie o godzinie 16-tej rozpoczęły się uroczystości i po sygnale „Zbiórka myśliwych” przywitałem zaproszonych gości i myśliwych. Następnie Bogdan Kowalcze przekazał uroczystie Akt powołania Oddziału Chęcińskiego Klubu na moje ręce, życząc wszystkim członkom sukcesów na niwie kolekcjonerskiej. Po przekazaniu aktu, wręczone zostały przez członków krajowego Zarządu Klubu legitymacje członkowskie i oznaki organizacyjne członkom założycielom Oddziału Chęcińskiego Klubu, w tle rozbrzmiewającej fanfary myśliwskiej. Następnym punktem spotkania były podziękowania dla osób, które włączyły się w powstanie Oddziału Chęcińskiego KKiKŁ PZŁ. Własnoręcznie projektowane i wykonane podziękowania wręczyłem w imieniu wszystkich członków Robertowi Jaworskiemu, Monice Majchrzyk, Jarosławowi Mikołajczykowi oraz członkom krajowego Zarządu Klubu - na ręce Bogdana Kowalcze.



*Członkowie krajowego Zarządu KKiKŁ PZŁ wręczają legitymacje członkowskie i oznaki organizacyjne*

W miłych słowach o tej oddolnej inicjatywie wypowiedzieli się w swoich wystąpieniach Robert Jaworski, Jarosław Mikołajczyk, Bogdan Kowalcze i ks. Franciszek Berak. Wśród atrakcji znalazło się również wręczenie oznak kolekcjonerskich Oddziału Chęcińskiego Klubu wykonanych z mosiądzu, a także pamiątkowych buttonów



Podziękowanie dla burmistrza Roberta Jaworskiego...



...i dyrektor Moniki Majchrzyk

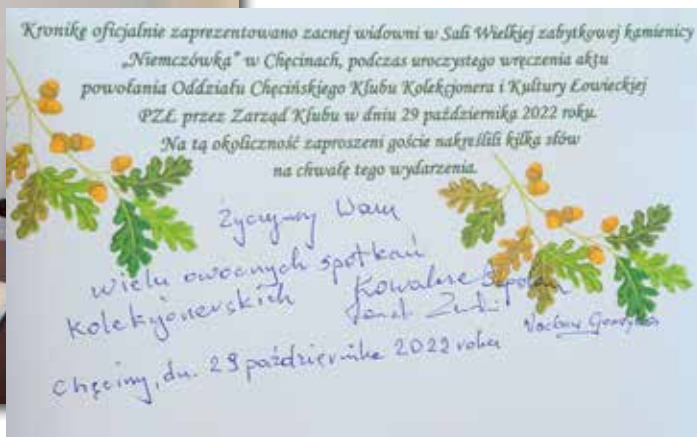
zaproszonym gościom.

Oddział Chęciński Klubu i jego członkowie posiadają oznaki oddziałowe zrobione przy użyciu matrycy 3D, wykonane są z mosiądzu i pokryte srebrem próby 999 ze złożonym krzyżem. Powyższe oznaki mają średnicę 30 mm, zapinane są na pin oraz posiadają numerację. Zaprojektowałem logo oddziałowe, na podstawie którego wykonano oznakę. Wzór oznaki to koło z wpisana głową jelenia szlachetnego z porożem - wieńcem w formie dwunastaka regularnego obustronnie koronnego. W części dolnej znajduje się oznaka KKiKŁ PZŁ, od której po łuku rozchodzi się gałązka dębu z liśćmi i żołędziami. Nad głową jelenia widnieje krzyż karawana, czyli tzw. krzyż morowy, krzyż św. Zachariasza, który był w Kościele katolickim uznawany

jako ochrona przed zarazą, morowym powietrzem czy epidemiami. Ma on formę krzyża o dwóch belkach poziomych (tzw. krzyża patriarchalnego), z których górna jest zwykle krótsza od dolnej. Do Polski



Tablica oraz kronika oddziałowa





krzyż ten przywędrował już w XIII wieku z Rusi i Węgier. Na początku XIV wieku krzyż wraz z relikwiami Drzewa Krzyża Świętego został przekazany klasztorowi łysogórskiemu przez Władysława Łokietka, dzięki temu kult relikwii rozprzestrzenił się i do dziś świętokrzyskie sanktuarium jest największym w Polsce miejscem kultu Drzewa Krzyża Świętego. Od miejsca złożenia relikwii powstała nie tylko nazwa miejsca, a także pasma górskiego, rejonu i województwa. Nad krzyżem znajduje się płaskorzeźba Zamku Królewskiego w Chęcinach, a nad nią napis Oddział Chęciński. Integralną część oznaki stanowi legitymacja jej posiadacza, z numerem, imieniem i nazwiskiem, hologramem oraz podpisem prezesa. Na tę uroczystość ufundowano roll-up, tablicę oraz kronikę oddziałową, w której nakreślili swoje życzenia zaproszeni goście.

Na zakończenie spotkania na uczestników czekała niespodzianka, zwiedzanie zabytkowej kamienicy „Niemczówka”, po której przewodnikiem był Konrad Szymański - pracownik Centrum Informacji Turystycznej w Chęcinach. Ubrany w strój szlachecki, w barwny sposób przekazał zwiedzającym wiele cennych informacji o tym miejscu, jak i legendach o nim krążących. Zwiedzanie zakończono brawami dla przewodnika oraz wręczeniem mu pamiątkowego podziękowania. Po zakończeniu części oficjalnej i odegraniu sygnału „Na posiłek”, zaprosiłem wszystkich zebranych na biesiadę do „Zajazdu Pod Srebrną Górą”, który mieści się w zabytkowej kamienicy położonej w centrum Chęcin, przy głównym placu miasta – Placu 2-go Czerwca, tuż obok budynku Urzędu Miasta i Gminy. Pierwsze wzmianki o działającym w tym miejscu zajazdzie datuje się na 1806 rok. Kamienica ta wpisana jest do rejestru zabytków. Na biesiadzie serwowano dania kuchni staropolskiej i nie tylko. Rozmowy świętujących nie miały końca, a spotkanie odbywało się w cudownej, koleżeńskej atmosferze, jak przystało na ludzi kochających kulturę i kolekcjonerstwo. Dziękuję wszystkim za pięknie spędzoną sobotę 29-go października 2022 roku w tak zacnym towarzystwie.



*Na Rynku w Chęcinach uczestnicy spotkania na którym powołano Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ*

# W ODDZIALE BIALSKOPODLASKIM KLUBU

Po udanym starcie bialscy Klubowicze nie spoczęli na laurach. Do grona ośmiu założycieli szybko dołączyło kolejnych piętnastu miłośników kolekcjonerstwa i kultury łowieckiej. Rozpoczęły się przygotowania do organizacji stoiska kolekcjonerskiego Oddziału. Z powodu braku namiotu wystawowego oraz funduszy na jego zakup, zamówiono baner oraz roll-up z nazwą i logo Oddziału, które dzięki sponsorom, wyróżniają stoisko wystawowe na imprezach. Dzięki uprzejmości organizatorów imprez zawsze otrzymaliśmy „dach nad wystawą”. Nie zabrakło również chętnych do wystawienia swoich zbiorów i kolekcji na stoiskach.



**Zbigniew Kozioł**  
Oddział Bialskopodlaski,  
Województwa Lubelskiego  
KKiKŁ PZŁ

Debiut Oddziału odbył się podczas XVII Festiwalu „Kultura bez Granic” w Kobylanach. Jest to jedna z największych imprez kulturalnych w naszym regionie ciesząca się ogromnym powodzeniem ze względu na prezentowaną różnorodność kulturową, zarówno na scenie jak i stoiskach wystawowych. Stoisko kolekcjonerskie Oddziału idealnie wpisało się w tematykę i klimat Festiwalu oraz cieszyło się dużym zainteresowaniem odwiedzających. Na następną imprezę zostaliśmy zaproszeni przez organizatorów. Był to V Nizański Festiwal Kultury Łowieckiej w Nisku, pierwsza impreza o charakterze myśliwskim, na której mogliśmy zaprezentować swoje kolekcje. Wśród kilkudziesięciu stoisk wystawienniczych, między innymi kół łowieckich, Lasów Państwowych oraz Klubów PZŁ, stanęło stoisko Oddziału Bialskopodlaskiego KKiKŁ PZŁ, na którym zaprezentowaliśmy statuetki i medale, literaturę łowiecką oraz przedmioty użytkowe, wyroby z cyny i mosiądzu oraz biżuterię myśliwską. Jeden z naszych Klubowiczów uczestniczył w imprezie występując w Zespole Francuskiej Muzyki



Członkowie Oddziału Bialskopodlaskiego KKiKŁ PZŁ podczas obchodów jubileuszu 50-lecia Klubu, od lewej: Małgorzata Szalucha, Zbigniew Kozioł, Jacek Szalucha, Andrzej Konopka, Igor Bloch





Stoisko oddziałowe na V Niżańskim Festiwalu Kultury Łowieckiej, od lewej Andrzej Konopka z synem, Zbigniew Kozioł, Sebastian Santus, Małgorzata i Jacek Szalucha

Myśliwskiej „Trompes de Pologne”.

Kolejne stoisko zorganizowaliśmy podczas Jarmarku Sapieżyńskiego w Kodniu. Jest to wydarzenie, które łączy w sobie aspekt historyczny i patriotyczny oraz nawiązuje do wspianej historii Jana Sapiehy, który w 1511 roku od Króla Polski Zygmunta Starego otrzymał przy-



Stoisko oddziałowe na XV Spotkaniach Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej, od lewej Wacław Gosztyla – sekretarz zarządu krajowego Klubu, Jacek Sakowicz – Wiekli Mistrz Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, Igor Bloch, Zbigniew Kozioł, Andrzej Konopka, Joanna Kozioł, Dariusz Krasowski – białostocki łowczy okręgowy, Małgorzata i Jacek Szaluchowie



*Eksponaty kolekcjonerskie*



wielej organizowania jarmarków w Kodniu. Jarmark zdominowały stoiska z produktami regionalnymi i rękodziełem artystycznym lokalnych twórców oraz tradycyjnymi wschodnimi potrawami. Nasze stoisko nawiązywało do tradycji polowań, jakie Sapiehowie organizowali w tych okolicach. Następną okazją do organizacji stoiska były Dożynki Powiatu Łosickiego w Huszlewie, podczas których przygotowaliśmy

stoisko wspólnie z miejscowymi kołami łowieckimi. Tym razem na stoisku zaprezentowano kolekcję trofeów łowieckich, w szczególności pięknych myłkusów samców zwierzyny płowej.

Po imprezach regionalnych ponownie mieliśmy okazję zagościć na imprezie myśliwskiej. Były to XV Spotkania Hubertowskie w Puszczy Knyszyńskiej nad pięknym Zalewem Czapielówka. Bogaty program dwudniowej imprezy, mimo padającego deszczu, przyciągnął wielu wystawców i zwiedzających. Dzięki uprzejmości organizatorów znalazło się również miejsce dla naszego stoiska, a jeden z członków naszego Oddziału wraz z grupą kolegów z Polskiego Stowarzyszenia Myślistwa Łuczniczego prowadził pokazy i konkursy łucznicze.

Oprócz organizacji stoisk kolekcjonerskich przedstawiciele Oddziału Białskopodlaskiego uczestniczyli również w dwóch imprezach jubileuszowych: 10-leciu Galicyjskiego Oddziału KKiKŁ PZŁ, w Lanckoronie oraz 50-leciu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, w Niepołomicach.



# W ODDZIALE KATOWICKO-NOWOSĄDECKIM KLUBU



**Kazimierz Małyk**  
Oddział Katowicko-Nowosądecki  
KKiKŁ PZŁ

Z inicjatywy członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego; Macieja Kucharskiego, Stanisława Kurzei, Kazimierza Małyka i Antoniego Szafrńskiego została zorganizowana wystawa malarstwa o tematyce myśliwskiej. Obrazy autorstwa Macieja Kucharskiego zostały wystawione w dniach od 14 do 26 czerwca 2022 roku we wnętrzach XIX wiecznego Dworu Długoszowskich w Lipnicy Wielkiej Gmina Korzenna. Dyrektor Gminnego Centrum Kultury Tomasz Cholewa z całą starannością zadbał o należyte przygotowanie wystawy,

informując o niej społeczność gminną i nie tylko. Podczas otwarcia wystawy było widać zainteresowanie młodzieży tą tematyką. Uczestnicy wernisażu z dużym zaciekawieniem słuchali Macieja Kucharskiego i Kazimierza Małyka, którzy mówili o łowiectwie i wielu jego aspektach, odpowiadając na liczne pytania. Zwiedzający wystawę nie kryli zdziwienia, że taka dziedzina jak łowiectwo, jest znacząco prezentowana w malarstwie o czym wiele mówił Kazimierz Małyk przywołując twórczość takich malarzy jak Kossakowie, J. Fałat, W. Kowalski, T. Ajdukiewicz.

Zainteresowanie tą wystawą utwierdziło pomysłodawców, że ukazywanie wartości łowieckich poszerza wiedzę społeczną o działaniu myśliwych. Chęć zorganizowania takiej wystawy, może być podpowiedzią dla tych którzy myślą o czymś takim - naprawdę warto.

**MALARSTWO**  
WYSTAWA O TEMATYCE MYŚLIWSKIEJ  
**DWÓR W LIPNICY WIELKIEJ**  
PREZENTACJA WYSTAWY W GODZINACH PRACY DWORU  
TEL: 18 444 34 88







*Przed swoimi zbiorami Maciej Kucharski i Marek Basta*



*Maciej Kucharski, Bogusław Rataj – nowosądecki łowczy okręgowy i Kazimierz Małyk*



*Marek Basta, Bogusław Rataj i Kazimierz Małyk*



Marek Basta, wójt Gminy Korzennej Leszek Skowron, Piotr Ćwik - sekretarz Stanu Kancelarii Prezydenta RP, Paweł Szczygiel - dyrektor RDLP w Krakowie, Kazimierz Małyk - emerytowany leśniczy, Maciej Kucharski

Gminne Dożynki w Korzennej koło Nowego Sącza, 14 sierpnia 2022 roku miały swój podniosły i świąteczny przebieg. Uroczono położony dwór w Korzennej wraz ze swoim otoczeniem był miejscem spotkania społeczności gminnej oraz wielu zaproszonych distinguished gości. Z inicjatywy członków Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego KKiKŁ PZŁ, zostało przygotowane stoisko gdzie członkowie oddziału zaprezentowali aspekt swojej działalności. Marek Basta udostępnił część ze swojej obszernej kolekcji - broń palna i biała, falery, medale, zegary, obrazy a Maciej Kucharski wystawił swoje prace malarskie o tematyce myśliwskiej. Bardzo licznie zgromadzeni uczestnicy dożynek mogli zobaczyć efekty aktywności członków naszego Klubu, wzbudzające duże zainteresowanie zwiedzających.

\*\*\*\*\*

Członkowie naszego oddziału Tadeusz Michalski i Krzysztof Konieczny wspólnie z Kołem Gospodyń Wiejskich z gminy Bojszowy zorganizowali imprezę pod nazwą „Rodzinne grzybobranie z myśliwymi”. Grzybobranie odbyło się w lasach na terenie obwodu łowieckiego Koła Łowieckiego „Przepiórka” w Bojszowach, którego członkami są wyżej wymienieni myśliwi. W grzybobraniu brały udział rodziny z dziećmi oraz młodzież. Przed wyjściem do lasu myśliwi poinformowali zebranych jak należy zachować się w lesie oraz jak się zabezpieczyć przed różnymi insektami, szczególnie przed kleszczami. Podczas zbierania grzybów spotykano w lesie różne urządzenia łowieckie w tym paśniki dla jeleni i saren oraz podsypy dla bażantów. Przy każdym z tych urządzeń myśliwi wyjaśniali grzybiarzom jak są one wykorzystywane oraz w jakich warunkach należy dokarmiać zwierzynę dziko żyjącą w lasach i na polach. Dużym zainteresowaniem dla grzybiarzy były lizawki przy paśnikach, niektórzy po raz pierwszy dowiedzieli się o takich urządzeniach.



**Tadeusz Michalski**  
Oddział Katowicko-Nowosądecki  
KKiKŁ PZŁ

Po udanym grzybobraniu zaproszono wszystkich na biesiadę do „Domu Myśliwca” w Bojszowach. W czasie spotkania sygnały myśliwskie wykonywał sygnalista – leśniczy Wojciech Wyleżuch oraz tłumaczył zebranych co takie sygnały oznaczają oraz kiedy są wykorzystywane przez myśliwych. Spotkanie z myśliwymi oraz przebywanie w lesie było okazją do pokazania jakie naturalne skarby poza grzybami znajdują się w lesie i co można z nich przyrządzić do zdrowego i smacznego spożycia. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich wykazały się wyjątkowymi zdolnościami kulinarnymi. Przygotowały bardzo smaczne potrawy i wypieki między innymi: gulasz z dzika podany z tłuczonymi ziemniakami, pasztet z dziczyzny, kielbasy i smalec z dzika oraz szynki, burger z sarniny. Podano też chałkę z dżemem jagodowym, ciasto z jagodami,





*Uczestnicy biesiady przy „Domu Myśliwca” w Bojszowach, którą przygotowały panie z Koła Gospodyń*



*Dzieci prezentują uczestnikom biesiady koszyki z grzybami, które razem z rodzicami zebrali w lesie podczas grzybobrania, przed stołem z kulinariami stoją od lewej: Maria Michalska – przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Świerczyńcu, Natalia Stompor, Tadeusz Michalski, Monika Sendor, Ireneusz Sobeczko – prezes KŁ „Przepiórka” Bojszowy, Krzysztof Konieczny – członek Krakowskiego Towarzystwa Miłośników Przyrody, Mieczysław Sendor*

częstowano miodami z lipy i akacji oraz różnymi herbatami z owoców i ziół leśnych. Po zakończeniu biesiady, myśliwi zaprosili uczestników spotkania na przygotowaną w „Domu Myśliwca” wystawę o tematyce łowieckiej, na której pokazano różne pamiątki, medale i akcesoria myśliwskie, które w przeszłości używali myśliwi śląscy oraz przeprowadzili prelekcję na temat tradycji i kultury myśliwskiej na Ziemi Śląskiej. Specjalnym gościem na tej imprezie była Monika Sendor - zastępca sekretarza Ambasady Amerykańskiej w Warszawie, która w tym czasie przebywała na Śląsku i została zaproszona przez myśliwych na biesiadę oraz wystawę łowiecką w Domu Myśliwca. Zaproszona była zadowolona i pełna podziwu dla organizatorów tego spotkania, smacznego jedzenia oraz panującej atmosfery wśród biesiadujących, w tym dzieci. Poinformowała też, że ma polskie pochodzenie i że Polska jest jej piątym krajem, w którym pracuje w ambasadach oraz, że w tak wspaniałym spotkaniu uczestniczyła po raz pierwszy i zapamięta to na zawsze. Po spotkaniu myśliwi zaprosili Monikę Sendor do Pszczyny, gdzie zwiedzili wspólnie Zamek Pszczyński oraz Pokazową Zagrodę Żubrów znajdującą się w Parku Pszczyńskim.

# W ODDZIALE LEGNICKIM KKiKŁ PZŁ

28 maja 2022 roku odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Legnickiego KKiKŁ PZŁ, nad którym patronat ma Józef Władysław Kobylański. Patron nasz urodził się 2 kwietnia 1893 roku w Busku koło Lwowa. Był publicystą, bibliofilem, kolekcjonerem, działaczem Polskiego Związku Łowieckiego, autorem wielu publikacji z dziedziny myślistwa, łowiectwa oraz historii polskich zwierzyńców i ogrodów zoologicznych, uczestnik obu wojen światowych, kapitan piechoty Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej. Pasję kolekcjonerską realizował zbierając przedmioty związane z kulturą łowiecką: plakietki, odznaki, medale, medaliony, żetony. Jego kolekcja była prezentowana na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie w 1937 roku, za którą uzyskał najwyższe wyróżnienie. Zmarł w Warszawie 19 kwietnia 1971 roku.



**Michał Dżoga**  
Oddział Legnicki  
KKiKŁ PZŁ

Podczas zgromadzenia doszło do zmiany na stanowisku sekretarza Zarządu Oddziału Legnickiego Klubu, które pełnił w sposób wzorowy Stanisław Leszczyński, następca po śp. Mariuszu Oskrobie. Obecnie stanowisko te przypadło Michałowi Dżodze. Przedyskutowaliśmy formalne punkty dotyczące naszej działalności. W międzyczasie Leszek Szewczyk śmieszkował z Andrzejem Brachmańskim, który miał ze sobą swoją nowo wydaną książkę, intrygującą pod względem tytułu ale i nie tylko, „Łowy koloru blond”. Nie tylko sam tytuł sprowokował mnie do jej zakupu, ale jej zawartość, postać i dokonania autora. Spotkanie odbyło się w przyjacielskiej atmosferze u Haliny i Mariusza Rzepczyńskich, którzy raczyli nas kuchnią myśliwską i nalewkami własnej produkcji.



*Spotkanie Klubowiczów, Tymowa, 15 lipca 2022 roku, fot. Michał Dżoga*



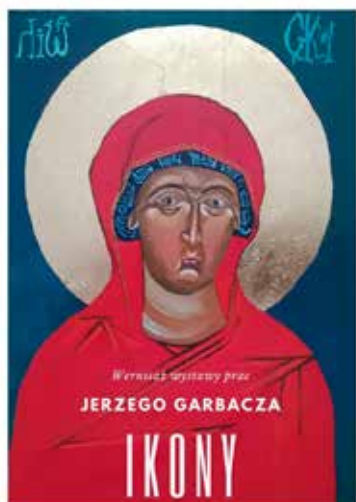
15 lipca 2022 roku odbyło się spotkanie Klubowiczów w Tymowej w domu u prezesa Mariana Stachowa. Tradycyjnie były potrawy kuchni myśliwskiej, Ewa Maj - Pierwsza Diana Polski obecnego wieku uraczyła nas schabem ze śliwkami. Nie mogło zabraknąć warzyw, które przywiózł zresztą jak zawsze Teofil Szelwika - producent najlepszych szparagów i nie tylko, w Polsce i w Niemczech. Na spotkaniu pojawił się tajemniczy gość, gość, bez którego mogłoby nie być oddziału legnickiego. Mentor, osoba, która zaraziła obecnego prezesa Mariana Stachowa pomysłem stworzenia oddziału regionalnego. Oddziału bez którego nie byłoby Majowych Koziółków w Ścinawie, nie byłoby mnie tutaj, rozmów o łowiectwie, jego kulturze i prawdziwej przyjaźni pomiędzy łowcami, z poklepywaniem serdecznym po plecach jak za dawnych dobrych czasów. Zaproszoną osobą był autor wielu publikacji, łowca, wabiarz, sędzia międzynarodowy - Bogdan Michalak. Przyjechał z Poznania by nas uraczyć opowiadaniem o polowaniach jakie miał u kolegów Białorusinów na królewskiego ptaka, głuszca. Przemierzał tam z kijem trzymetrowej długości przez tereny bagienne, miejscami o trzymetrowej głębokości, gdzie czai się śmiertelne niebezpieczeństwo.

Bogdan Michalak ma w dorobku 12 publikacji książkowych, flagowe „*O sztuce wabienia jeleni*”, „*Pieśń Głuszca*”, „*Poszukiwanie postrzałków zwierzyny grubej*”, czy artykuł „*Moje uwagi o łowiectwie*” – *Zachodni Poradnik Łowiecki* nr 2/2002. Wartym podkreślenia tematem jest treść publikacji Bogdana w *Zachodnim Poradniku Łowieckim*, w której jeden temat jest mi szczególnie bliski, tj. dostępu myśliwych do stosowania urządzeń noktowizyjnych i termowizyjnych. Od samego początku jestem przeciwny stosowaniu tych urządzeń w łowiectwie. Czy to jest zgodne z tym co nas uczyli o daniu szansy zwierzynie? Myślę, że z czasem wyklarują się dwie grupy myśliwych. Myśliwych, którzy tak jak ja polują starą kniejówką blisko stuletnią E. Schmidt & Habermann i wcale nie współczesnym ekspresem Juch'a z Ferlach z konwencjonalną optyką Zeiss'a. A druga grupa osób będzie nosiła ze sobą plecak z lornetką, kocem i termosem i drugi plecak z dalmierzem, noktowizorem i termowizorem. A za parę lat z przenośnym inteligentnym dronem, który będzie miał za zadanie wyszukać i ocenić za myśliwego klasę wieku, długość szabli czy jakość poroża.

W spotkaniu z Bogdanem Michalakiem uczestniczyli oprócz wspomnianych Ewy Maj, Mariana Stachowa, Teofila Szelwika, także Zbigniew Czop, Marek Grześkowiak wraz z żoną Ewą, Stanisław Leszczyński, Leszek Szewczyk i Michał Dżoga.

Członkowie Oddziału Legnickiego KKiKŁ PZŁ są dumni z nadania nam „Medalu za Zasługi dla Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ” przez Kapitułę Medalu uchwałą nr 1/2022 z dnia 1 czerwca 2022 roku.

# W ODDZIALE ROZTOCZAŃSKIM KLUBU



**Jerzy Garbacz** – członek Oddziału Roztoczańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ ma w swoim dorobku artystycznym również ikony, których napisał kilkadziesiąt. 27 spośród nich mogliśmy podziwiać na wystawie w cerkwi pw. św. Mikołaja w Siedliskach. Były to zarówno współczesne ikony, jak i te tradycyjne. Wystawę przygotowano z okazji 600-lecia lokowania Lubyczy Królewskiej. W wernisażu wystawy 21 maja 2022 roku uczestniczyła naj-



**Liliana Keller**  
Oddział Roztoczański  
KKiKŁ PZŁ



Uczestników wernisażu powitał burmistrz Lubyczy Królewskiej Marek Łuszczynski, fot. Janusz Siek



Jerzy Garbacz opowiadał o swoich ikonach, fot. Liliana Keller



Jurek Garbacz z żoną Renią, córkami Olą i Julitką i ukochanym wnucukiem Hubertem, fot. Liliana Keller





*Jerzy Garbacz-dyrektor szkoły ze swoim gronem nauczycielskim, fot. Liliana Keller*

blіszsza rodzina Jurka, przyjaciele, przedstawiciele władz lokalnych, ks. Krzysztof Błażejowski, koleżanki i koledzy z pracy, uczniowie, leśnicy, członkowie Oddziału Roztoczańskiego Klubu, myśliwi i okoliczni mieszkańcy. Były życzenia, kwiaty, drobne upominki, poczęstunek słodkościami. Pięknie śpiewała i grała na skrzypcach Julia Stepaniuk – stypendystka Marszałka Województwa Lubelskiego.



*Ks. Krzysztof Błażejowski i burmistrz Marek Łuszczynski wśród członków Oddziału Roztoczańskiego KKikŁ PZŁ, fot. archiwum OR KKikŁ PZŁ*

Podczas **V Roztoczańskiego Spotkania z Kulturą Łowiecką**, 3 lipca 2022 roku w Siedliskach świętowaliśmy 80 urodziny naszego Klubowicza Mariana Ozimka. Gratulowaliśmy mu odznaczenia „Złomem” podczas czerwcowego XXVI Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej w Zamościu, udanych promocji książki „Przed Zmierzchem-Wiersze i okruchy wspomnień Mariana Ozimka”, które odbyły się w Motyczu i Jarosławiu, a które opisaliśmy w cyklu



*Sygnaly myśliwskie grają Marian Ozimek i Adrian Durkiewicz, fot. Piotr Kudyba*



*Życzenia dla jubilata Mariana Ozimka, fot. Piotr Kudyba*

„SPOD PIÓRA KLUBOWICZA” w tym numerze „Kultury Łowieckiej”. Podczas spotkania przekaza-  
liśmy klubową monografię i wydania z okazji jubile-  
uszu 50-lecia Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowiec-  
kiej PZŁ. Biesiada klubowo-myśliwska przebiegła w



Sto lat dla jubilata grają Wiktoria i Patryk, fot. Piotr Kudyba



Wiersze recytuje ich autor i uczennice, fot. Piotr Kudyba



Kulawka klubowa dla Jerzego Garbacza za jego wkład w części-  
owe zilustrowanie monografii KKikŁ PZŁ, fot. Piotr Kudyba



Klubową monografię odbiera Adrian Durkiewicz,  
fot. Liliana Keller





Rodzinne zdjęcie uczestników V Roztoczańskiego Spotkania z Kulturą Łowiecką, fot. archiwum OR KKiKŁ PZŁ



Uroczystości 90-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Siedliskach, fot. Janusz Siek

przyjacielskiej atmosferze.

10 września 2022 roku w Siedliskach przy okazji Pikniku Historycznego, uroczystie świętowano 90-lecie tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej. Wśród 33 druhów tej jednostki, czterech są członkami Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ: Bogusław Łyszczarz – prezes zarządu, Paweł Durkiewicz – wiceprezes/naczelnik, Stanisław Gawryś – przewodniczący Komisji Rewizyjnej i Mariusz Lewko. Jednostkę uhonorowano Złotym Medalem za Zasługi dla



Sztandarowy Paweł Durkiewicz, pierwszy z prawej Bogusław Łyszczarz, fot. Liliana Keller



Piknik historyczny z udziałem Kawalerii i Husarii, fot. Liliana Keller





*Jacek Szczepański prezentuje swoje zbiory, fot. Liliana Keller*

Pożarnictwa w podziękowaniu za ofiarną działalność w ochronie przeciwpożarowej, medal taki otrzymał również Bogusław Łyszczarz. Nasi Klubowicze Greta Bruśnik i Krzysztof Mazur byli w składzie pocztu sztandarowego Koła Łowieckiego „Hermes” w Warszawie, a Jacek Szczepański wystawił część swojego zbioru białej broni.



*Klubowicze Oddziału Roztoczańskiego z szablami z autorskiej wystawy Jacka Szczepańskiego, fot. Katarzyna Burcon*



*Sygnal „Zbiórka myśliwych” gra Adrian Durkiewicz, fot. Liliana Keller*



*Ruszamy w rejon bunkrów Linii Mołotowa, w dali Długi Goraj (391,5 m n.p.m.) - najwyższy szczyt polskiego Roztocza oraz Krągły Goraj (389 m n.p.m.) - najwyższe wzniesienie województwa lubelskiego, fot. Liliana Keller*





Jerzy Garbacz opowiada jak trafił do Rzeplina obraz Jerzego Kossaka, fot. Janusz Siek



Przy kościele w Rzeplinie z proboszczem ks. Grzegorzem Hałasem, fot. Sławomir Burcon



Jan Szulc i Janusz Siek mówią o związkach Artura Grottgera z Zamojszczyzną, fot. Liliana Keller

16 października 2022 roku zorganizowaliśmy „**Rajd Szlakiem Kresowej Kultury Łowieckiej**”. Samochodami terenowymi dotarliśmy do Rzeplina, gdzie w tamtejszym kościele znajduje się obraz Jerzego Kossaka „Święty Hubert”, który z Bełza w 1951 roku - po korekcie granicznej - przywiózł do Rzeplina dziadek naszego Klubowicza Jerzego Garbacza. Jurek podjął się odnowienia i zakonserwowania tego obrazu.



Uczestnicy rajdu przy Pomniku Artura Grottgera i Wandy Monné przy złamanej sośnie w Dyniskach, fot. Liliana Keller

W Dyniskach przy „Sośnie Grottgera” znajduje się Pomnik Artura Grottgera i Wandy Monné. Tutaj czołowy przedstawiciel romantyzmu w malarstwie polskim, ilustrator, rysownik, swoje najpięk-



*Przy kaplicy św. Huberta w Podłodowie, fot. Liliana Keller*

niejsze chwile spędził z narzeczoną Wandą Monné. Janusz Siek i Jan Szulc przypomnieli historię powstania kartonu „Bój”, do którego Artur Grottger zaczerpnął elementy z obrazu „Święty Hubert” niemieckiego malarza i grafika scen liturgicznych i rodzajowych, pochodzącego z Wrocławia - Heinricha Mücke (1806-1891). Obraz ten ujawnia się jako pierwowzór nie tylko „Boju”, ale w dużym stopniu poprzedzającej go „Przysięgi”, która przedstawia klęczącego leśnika przysięgającego na krucyfiks, w czym jest podobny do św. Huberta, padającego na kolana przed krzyżem na łbie cudownego zwierzęcia.

Wracając do Siedlik na podsumowanie rajdu przy ognisku i rożnie, wstąpiliśmy do Podłodowa w gminie Ulhówek, gdzie znajduje się kaplica św. Huberta.



*Biesiada klubowo-myśliwska, fot. Liliana Keller*



# POWSTAJE PANTEON PATRONÓW ŁOWIECTWA



**Henryk Leśniak**  
Oddział Gorzowski  
KKiKŁ PZŁ

Na wydzielonej działce przez państwo Elżbietę i Andrzeja Otockich z Rosławic, przeznaczonej na utworzenie panteonu świętych, w ubiegłym roku odsłonięto rzeźbę poświęconą św. Hubertowi. W tym roku wybór padł na św. Eustachego. Przygotowania rozpoczęły się od znalezienia odpowiedniego kamienia – głazu narzutowego przywleczonego przez lodowiec, w epoce zlodowacenia. Odpowiedni głaz, charakterystyczny dla tych terenów znalazł i dostarczył do kamieniarza Tadeusz Gierczak. Płaskorzeźbę z wizerunkiem św. Eustachego według rysunku pomysłodawcy panteonu, Jarosława Lalko, wykonał kamieniarz, artysta-rzeźbiarz, Lesław Skowroński z miejscowości Malta niedaleko Krzeszyc.

Święty Eustachy urodził się w Rzymie w I wieku n.e., był oficerem wojsk rzymskich i nosił imię Placyd. Podczas jednego z polowań spotkał jelenia z okazałym wieńcem i puścił się w pogoń za nim. Po pewnym czasie ujrzał stojącego jelenia wśród drzew z jasnym krzyżem w wieńcu, który nakazał mu przyjąć wiarę chrześcijańską, co niebawem uczynił. Podczas uczty na cześć Placyda cesarz Hadrian rozkazał mu złożyć ofiarę bóstwom rzymskim i tym samym oddać cześć cesarzowi. Placyd odmówił. Za sprzeciwienie się cesarzowi został rzucony wraz z rodziną lwom na pożarcie, lwy zamiast się rzucić na ofiary, zaczęły się do nich łąsić. Zginęli jednak śmiercią męczeńską w rozgrzanym spizowym posągu byka w 118 roku. Został wyniesiony na ołtarze, jako pierwszy patron chrześcijański myśliwych, leśników, traperów, rusznikarzy i strażaków.

Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie obelisku nastąpiło 5 listopada 2022 roku, przy pięknej słonecznej pogodzie. Mszę świętą w intencji myśliwych celebrował proboszcz ośniańskiej parafii ks. Piotr Grabowski, orędownik powstania panteonu patronów łowiectwa i ochrony przyrody.

Spośród grona osób, które wniosły wkład w budowę, zagospodarowały teren wokół niej, przygotowały uroczystość poświęcenia kapliczki należy wymienić: Przemysława Białasa, Ka-



Kapliczka św. Huberta i obelisk św. Eustachego w Rosławicach, fot. Henryk Leśniak



Uroczystość odsłonięcia obelisku prowadził Jarosław Lalko, fot. ze zbiorów Jarosława Lalko



Poświęcenie obelisku przez ks. Piotra Grabowskiego, fot. Jarosław Lalko



Obelisk i odznaka upamiętniająca wydarzenie, fot. Jarosław Lalko



zimierza Białka, Pawła Czajkowskiego, Zbigniewa Fornalę, Rafała Howoję, Kazimierza Kasperskiego, Dariusza Kozakiewicza, Jarosława Lalko, Adriana Lenartę, Andrzeja Matejko, Nestora Matkowskiego, Adama Matuszewicza, Arkadiusza Nowickiego, Elżbietę i Andrzeja Otockich, Grzegorza Rogosia, Kazimierza Sapa oraz Halinę Kozakiewicz - sołtys wsi Połęczko. Wszystkim wymienionym wręczono okolicznościowe upominki. Oprawę myśliwską, sygnały myśliwskie na rogu grali, Robert Olejarsz i Paweł Żagiel. Oprawę uroczystości zapewniło Towarzystwo Historyczno - Patriotyczne Szczerebiec.

Dla upamiętnienia wydarzenia została wybita odznaka okolicznościowa przez firmę Makama z Opola. Lokalizacja obelisku: 52.432284, 14.894341.



# III GORZOWSKIE SPOTKANIE KOLEKCJONERSKIE W PRZEBOROWIE

Panująca pandemia COVID-19 rozluźniła więzy panujące wśród kolekcjonerów zrzeszonych w KKiKŁ PZŁ, ceny paliw odstraszyły przed dalekimi wyjazdami. Pomimo trudności członkowie Oddziału Gorzowskiego Klubu postanowili zorganizować **III Gorzowskie Spotkanie Kolekcjonerskie**, w dniach 18-20 listopada 2022 roku. Tematycznie związane z kultem świętego Huberta w części wschodniej powiatu strzelecko-drezdeneckiego, obejmującej urokliwe tereny Puszczy Drawskiej, w Przeborowie, w Willi Drawa, nad malowniczą dziką rzeką o tej samej nazwie, przepływającą przez puszcę. Spotkanie rozpoczęło się w kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej i św. Huberta w Lubiewie. Prezes Oddziału Gorzowskiego KKiKŁ PZŁ Henryk Leśniak przywitał zebranych i przedstawił byłego nadleśniczego Nadleśnictwa Smolarz, Andrzeja Jerzyka, który wraz z ks. Zdzisławem Palusem, są jednymi z głównych orędowników odnowienia kościoła. Dzięki zaangażowaniu kół łowieckich powiatu, nadleśnictw, sponsorów indywidualnych zgromadzono środki na remont. Większość prac przy porządkowaniu i odnowieniu świątyni wykonali społecznie myśliwi i leśnicy, oni też złożyli w darze zrzuty, parostki, wieńce jeleni i łopaty danieli, na wykonanie elementów wystroju drogi krzyżowej, kinkietów, żyrandoli, krzyża na ołtarzu, mebli, kapliczki poświęconej św. Hubertowi. Nadleśniczy z ponad czterdziestoletnim stażem i doświadczeniem, przekazał swoje uwagi dotyczące problemów trwających dzisiejsze łowiectwo i leśnictwo. Na zakończenie spotkania Henryk Leśniak wręczył mu drobny upominek, a Roman Płatek przekazał dwie świece na ołtarz z naturalnego wosku.



Nadleśniczy Andrzej Jerzyk (pierwszy z prawej w pierwszym rzędzie) z uczestnikami spotkania, w tle kapliczka św. Huberta, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka

W sobotę odbyło się krótkie polowanie Hubertowskie, przy lekkim mrozie, w pięknej scenerii zimowej kniei. Gościnnie polowaliśmy w jednym z najstarszych kół okręgu, w Kole Łowieckim „Ryś” w Dobiegniewie, które we wrześniu br. roku obchodziło 75 lecie założenia. Członkami koła są koledzy klubowi Jerzy Biel i Stanisław Koleśnik. Polowanie prowadzili prezes koła Piotr Włazłik i Ryszard Trafny. Polowano na jelenie łanie i cielęta, sarny kozy i kozłeta, dziki i drapieżniki. W każdym pędzeniu św. Hubert darzył polujących jeleniami bykami, które opuszczając



*W przerwie między pędzeniami od lewej stażysta Roman Terka, Bogdan Kowalcze, Piotr Kupidura, Jarosław Lalko, Joanna Krawczyk, Tomasz Grzesiak i prowadzący polowanie Ryszard Trafny, fot. Henryk Leśniak*

miot przystawały na chwilę dając polującym możliwość pełnej obserwacji majestatu zwierza. W pierwszym pędzeniu, na dwadzieścia metrów, przed jednym z kolegów przystała w miocie chmara jeleni, dając mu możliwość pełnej uczty duchowej, w kontakcie ze zwierzyną. Były dziki, były drapieżniki, lecz św. Hubert postanowił tym razem być łaskawym dla zwierzyny. Pomimo pustego pokotu, humor nikogo nie opuścił, a atmosfera na polowaniu była wyśmienita.

Atrakcją wieczorów była



*Pamiątkowe zdjęcie uczestników polowania, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka*

kuchnia myśliwska Zygmunta Jakubiszyna, Joanny Krawczyk i Mariusza Koźbiała oraz wykład na temat wyboru części dzicyzny i sposobach jej obróbki. Mieliśmy możliwość skosztowania bigosu myśliwskiego według staropolskiego przepisu, szynki, pasztetów, pieczeni, kielbas. Zygmunt Jakubiszyn przygotował część mięs do bezpośredniego przygotowania i serwowania na ciepło podczas spotkania.

W niedzielny poranek, po śniadaniu opuściliśmy gościnne progi Willi Drawa. Udaliliśmy się do Muzeum Oflagu IIc Woldenbrg, położonego w granicach miasta Dobiegniewa. Był to największy oficerski obóz jeniecki w okresie II wojny światowej, a zarazem największa polska uczelnia kształcąca żołnierzy, o szerokim profilu nauczania. Zdobyte dyplomy i świadectwa honorowane były w Polsce powojennej. Wśród jeńców było wielu myśliwych i leśników, po których pozostało w muzeum wiele pamiątek związanych z łowiectwem, wśród nich grafiki Mariana Puchalskiego, Zygmunta Pazdy, Stanisława Żukowskiego, Eugeniusza Pichla, Mikołaja Sasykina. Akwarele, obrazy olejne i wykonane techniką intarsji, sprzęt użytkowy, figurki przedstawiające zwierzynę, sceny myśliwskie i przyrodę Polski. Jednym z więźniów obozu był



Arkady Brzezicki, który w 1944 roku brał udział w organizacji obozowych igrzysk olimpijskich.



*Kłoczek drzeworytniczy - polowanie z psami na dzika, obraz wykonany w intarsji – polowanie na kuropatwy, ze zbiorów muzeum, fot. Henryk Leśniak*

W muzeum spotkałiśmy żołnierki i żołnierzy z jednostki wojskowej ze Skwierzyny, na prośbę por. Barbary Bystrzyckiej stanęliśmy do wspólnej fotografii. Otrzymaliśmy zaproszenie do odwiedzenia izby pamięci i zapoznania się z historią jednostki.



*Wspólna fotografia uczestników spotkania z żołnierzkami i żołnierzami 35 Skwierzyńskiego Dywizjonu Rakietowego Obrony Powietrznej, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka*



*Złożenie wiązanki kwiatów przez wiceprezesa KKiKŁ PZŁ Bogdana Kowalcze i prezesów oddziałów gorzowskiego – Henryka Leśniaka i wrocławsko-opolskiego Tomasza Grzesiaka, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka*

Na zakończenie złożyliśmy wiązanek kwiatów na pamiątkowej płycie ku czci jeńców obozu Oflag IIc Woldenberg.

**Henryk  
Leśniak -  
Oddział  
Gorzowski  
KKiKŁ PZŁ**

# MAJOWE PRZEBUDZENIE

Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Rafał Malec zwołał na 18 maja 2022 roku naradę przewodniczących Komisji Problemowych NRŁ oraz Zespołów Interdyscyplinarnych, powołanych w październiku 2020 roku, składających się głównie z pracowników zarządów okręgowych i Zarządu Głównego PZŁ. Zebrani zostali poproszeni o omówienie dotychczasowej działalności, przedstawienie zamierzeń i problemów oraz preliminarzy budżetowych na ww. przedsięwzięcia. Zebranie miało też na celu skoordynowanie prac komisji NRŁ z zespołami interdyscyplinarnymi. W naradzie brał też udział Paweł Liśniak – łowczy krajowy.



**Krzysztof Mielnikiewicz**  
Oddział Warszawski  
i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ



*Uczestnicy narady 18 maja 2022 roku w Zarządzie Głównym PZŁ w Warszawie*

Uczestniczyłem w posiedzeniu w imieniu przewodniczącego Komisji Kultury NRŁ prof. dr. hab. Dariusza J. Gwiazdowicza, przebywającego za granicą, który wcześniej autoryzował moje wystąpienie. Przedstawione na piśmie spostrzeżenia i uwagi zawierały też obszernie cytaty ze sprawozdań składanych corocznie NRŁ przez Komisję.

Zastrzegam, że przedstawione poniżej uwagi i spostrzeżenia dotyczą wyłącznie relacji z działalności Komisji Kultury z ZG PZŁ i NRŁ, która jako statutowy organ powołujący Komisję, nadzoruje jej pracę.



*Krzysztof Mielnikiewicz w imieniu przewodniczącego Komisji Kultury NRŁ prof. dr. hab. Dariusza J. Gwiazdowicza przedstawił spostrzeżenia i uwagi Komisji*



Rozumiejąc rolę kultury łowieckiej, w tym tradycji i zwyczajów, doceniając kulturotwórczą rolę łowiectwa i wpływ tych czynników na postrzeganie myśliwych w coraz bardziej nieprzyjajnym i antagonistycznie nastawionym do łowiectwa świecie, przewodniczący Komisji Kultury NREL z zespołem, tuż po powołaniu, opracowali plan pracy i przyjęli harmonogram jego wdrażania. Dokument w listopadzie 2019 roku wysłano prezesowi Naczelnej Rady Łowieckiej. Niestety, do dzisiaj nikt na niego nie zareagował. Myślę, że każdy myśliwy jest w stanie precyzyjnie odpowiedzieć na pytanie – jaki jest stosunek władz łowieckich do statutowego wymogu pielęgnowania i wzbogacania kultury łowieckiej?

Plan pracy Komisji jest bardzo różnorodny (w części niestety już był, bowiem w bieżącej kadencji kilku ważnych przedsięwzięć nie będzie można zrealizować). Zawarto w nim propozycję wydania kilku książek, w tym jubileuszowej ukazującej 100-letni dorobek kulturowy polskiego łowiectwa, opracowanie programu i nowoczesnych pomocy dydaktycznych do upogłdowienia wykładów z zakresu kultury łowieckiej, konferencje i seminaria, w tym międzynarodowe, niezwykle bogatą propozycję obchodów 100-lecia PZŁ (m. in.: V Kongres Kultury Łowieckiej, książka jubileuszowa, wystawy z udziałem Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, imprezy muzyczne oraz falerystyczne i filatelistyczne upamiętnienie jubileuszu), badania naukowe, nowelizację bądź opracowanie brakujących, ceremoniałów, promowanie kultury łowieckiej (konkursy, wystawy, współpraca z lokalną prasą łowiecką, łowiecka biblioteka cyfrowa i inne działania).



Posiedzenie Komisji Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej

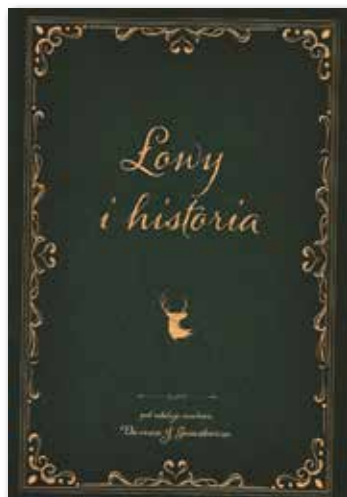
Przewodniczący Komisji Kultury w sprawozdaniu za 2020 rok napisał: „*Niestety, niektóre planowane zadania nie zostały zrealizowane, z uwagi na brak zainteresowania ze strony NREL i ZG PZŁ*”. Komisja obserwując, delikatnie mówiąc symptomy obojętności na postulaty i prośby współdziałania, zdała sobie sprawę, że jej droga do realizacji zamierzeń będzie wyboista i przyjęła zasadę powtarzaną wielokrotnie przez prof. Dariusza J. Gwiazdowicza – „róbmy swoje”. Więc robiliśmy wbrew ograniczeniom pandemicznym (cytuje fragment sprawozdania Komisji):

- Członkowie Komisji zaangażowali się w debatę parlamentarną dotyczącą zmian w Ustawie



prawo łowieckie oraz udziału dzieci w polowaniach. Prof. Aleksandra Matulewska przygotowała raport dotyczący udziału nieletnich w polowaniach w kilkunastu krajach. Raport ten został udostępniony parlamentarzystom. Natomiast przewodniczący Komisji prof. D. J. Gwiazdowicz brał udział w obradach plenarnych reprezentując polskich myśliwych. Aleksandra Szulc brała udział w posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w temacie udziału dzieci w polowaniach.

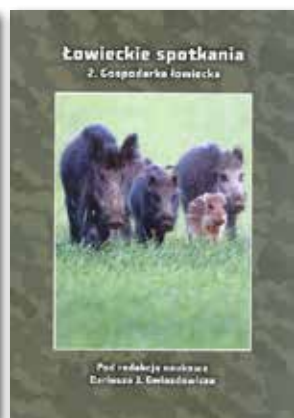
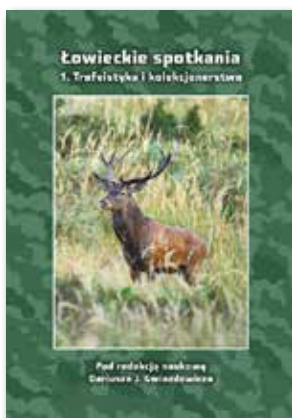
- Zainicjowano badania naukowe dotyczące sfery społecznej i psychologicznej w aspekcie aktywności myśliwych. Pierwsze publikacje naukowe autorstwa członków Komisji ukazały się w prestiżowych czasopismach naukowych *Social Semiotics* oraz *International Journal for the Semiotics of Law*. Do tej tematyki badawczej przyłączyli się kolejni naukowcy, a wyniki realizowanych projektów poznamy w najbliższych latach.
- Dzięki nieustępliwości i ogromnemu zaangażowaniu członków Komisji udało się opublikować długo wyczekiwaną książkę pt. „Łowy i historia”, która jest pokłosiem IV Kongresu Kultury Łowieckiej. To wyjątkowe opracowanie liczące ponad 800 stron, zostało napisane przez ponad 30 autorów z kilkunastu ośrodków naukowych. Niestety książka zalega najprawdopodobniej w magazynach, a wygórowana, zaporowa cena wynosząca 270 zł lub 320 zł (z ekslibrisem) nie jest czynnikiem ułatwiającym jej dystrybucję.
- Opracowano koncepcję obchodów 100-lecia PZŁ, którą przedstawiono zarówno członkom NRŁ oraz ZG PZŁ. Podjęto realizację niektórych przedsięwzięć związanych z jubileuszem. Na przykład Krzysztof Mielnikiewicz przygotował wniosek złożony w Poczcie Polskiej o wydanie jubileuszowych znaczków lub kart pocztowych.
- Przygotowano koncepcję V Międzynarodowego Kongresu Kultury Łowieckiej. W trakcie realizacji są także imprezy związane z muzyką myśliwską koordynowane przez Macieja Strawę. Większość zadań może być realizowanych dopiero po zaakceptowaniu przez ZG PZŁ lub NRŁ, a takiej akceptacji do tej pory nie uzyskano.
- Prof. Dariusz J. Gwiazdowicz po konsultacji z członkami Komisji opracował scenariusz 12 odcinkowego filmu dotyczącego roli i zadań wypełnianych przez myśliwych, emitowanego przez TV Trwam. Wszyscy członkowie Komisji zaangażowali się w jego powstanie, udzielając pomocy w nagrywaniu wybranych tematów.
- Zainicjowano utworzenie Łowieckiej Rady Naukowej oraz zaproponowano 12 jej członków, reprezentujących zróżnicowane obszary badań naukowych (np. nauki przyrodnicze, leśne, weterynaryjne, prawne, humanistyczne). Ten interdyscyplinarny charakter Rady zrzeszającej wiele autorytetów mogłoby przynieść pożytek polskiemu myśliwym, jednak propozycja nie została dotąd zaakceptowana przez ZG PZŁ.
- W związku z ograniczeniami, jakie wymusił koronawirus, nie udało się zorganizować (w maju 2020 roku) seminarium oraz wystawy w Kościanie. Imprezy te miały upamiętnić jubileusz 150-lecia od czasu pierwszej wystawy łowieckiej na ziemiach polskich. Udało się





natomiast, przy współudziale Zarządów Okręgowych w Kaliszu, Koninie, Lesznie, Pile i Poznaniu oraz RDLP w Pile wydać książkę „poseminaryjną” pt. „Łowieckie spotkania. Trofeistyka i kolekcjonerstwo”. Trzej członkowie Komisji są autorami rozdziałów w tym opracowaniu.

- Dzięki ogromnemu zaangażowaniu



Bogdana Kowalcze wydano oznakę Komisji Kultury NRL, której walory estetyczne zostały ocenione bardzo wysoko.

- Mimo braku środków finansowych oraz wsparcia ze strony NRL, Komisja zrealizowała szereg zadań widocznych na forum krajowym i międzynarodowym. Mamy jednak uzasadnione obawy, że dalszy brak zainteresowania członków NRL aktywnością Komisji może skutkować brakiem realizacji wielu ważnych przedsięwzięć w przyszłości.

W następnym 2021 roku historia się powtórzyła. Przewodniczący Komisji napisał: „W dalszym ciągu nie rozpatrzone propozycji Komisji Kultury dotyczącej obchodów 100-lecia PZŁ. Nie podjęto decyzji dotyczącej np. organizowania V Kongresu Kultury Łowieckiej. Dziś już wiadomo, że wiele planowanych (proponowanych) przedsięwzięć nie uda się zrealizować ze względu na niewystarczający czas, jaki pozostał do roku jubileuszowego. Opracowana przez Komisję propozycja uchwały dotyczącej powołania Komitetu Organizacyjnego, nie została zatwierdzona przez NRL”. W związku z powyższym, Komisja wyraziła na piśmie rozczarowanie i zaniepokojenie brakiem aktywności władz PZŁ w tym zakresie.

Robimy swoje, pomimo braku zainteresowania pracami Komisji w 2021 roku, głównie dzięki zaangażowaniu przewodniczącego prof. dr. hab. Dariusza J. Gwiazdowicza:

- Opracowano dodatkową argumentację pozwalającą na wpisanie kultury łowieckiej na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO. Efektem tych prac było opublikowanie artykułu naukowego opartego na teście poprawności prawniczej w prestiżowym czasopiśmie *International Journal for the Semiotics of Law*, 34: 803-838. <https://doi.org/10.1007/s11196-020-09763-0>. Autorzy - członkowie Komisji udowodnili, że w aspekcie prawnym polowanie, a zatem i kultura łowiecka, spełniają kryteria objęcia ochroną w ramach konwencji o ochronie dziedzictwa niematerialnego UNESCO.
- Członkowie Komisji włączyli do kolejnego etapu – wprowadzenia na ekrany serialu pt. „Na łowy”, realizowanego przez TV Trwam. Członkowie Komisji opracowali scenariusz, objęli serial konsultacjami naukowymi, a także aktywnie uczestniczyli w sześciu odcinkach. Emisja serialu rozpoczęła się w październiku 2021 roku i trwała do końca maja 2022 roku. To największy serial dokumentalny na tematy łowieckie emitowany w telewizji ogólnopolskiej.
- Zorganizowano na platformie ZOOM dwa spotkania z przedstawicielami wszystkich komisji problemowych, których celem było nawiązanie współpracy. Efektem było powołanie inicjatywy o nazwie „Forum Internetowe Myśliwych” (FIM). W roku 2021 odbyły się cztery spotkania (wideokonferencje) FIM, podczas których poruszano m.in. problematykę agresji wobec myśliwych oraz prawne możliwości jej przeciwstawiania się, strategię rozwoju PZŁ, funkcjonowanie NRL.
- Kontynuowano „Łowieckie spotkania”, które w 2021 roku odbyły się w Goraju. Wygłoszono na nim pięć referatów, transmitowanych bezpośrednio w Internecie. Założono kanał



Podczas 27. Wielkopolskiego Festiwalu Kultury Łowieckiej i Edukacji Ekologicznej Goraj-Zamek 2021 i konferencji naukowej „Łowieckie spotkania”, jednym z wykładców był prof. Dariusz Gwiazdowicz, który wygłosił referat „Myśliwi powinni zacząć zmiany od siebie”



Wystąpienie Macieja Strawy podczas „Łowieckich spotkań” - 2021

na YouTube pod nazwą „Łowieckie spotkania” oraz wydano opracowanie książkowe z referatami prelegentów.

- Z inicjatywy członków Komisji ukazała się pod redakcją naukową prof. Dariusza J. Gwiazdowicza, książka pt. „Pochylając się nad Bożym Stworzeniem”. Książka ta była podarowana uczestnikom ogólnopolskiego zjazdu kapelanów PZŁ w kwietniu 2022 roku, przeprowadzonego w Konstantynowie Łódzkim.
- Członkowie Komisji brali udział w międzynarodowej wystawie w Budapeszcie, a ich relacje były publikowane w prasie łowieckiej.
- W bieżącym roku Komisja przygotowała projekt „Ceremoniału sztandarowego” i projekty uchwał w sprawie jubileuszu 100-lecia PZŁ oraz zmian w stroju organizacyjnym, zwłaszcza dla dian.

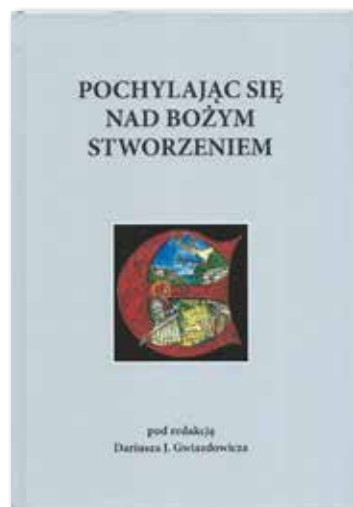
Wracając do warszawskiej konferencji trzeba przyznać, że inicjatywa spotkania przewodniczących komisji problemowych NRŁ i zespołów interdyscyplinarnych była celowa, lecz spóźniona o co najmniej 2,5 lat. Warszawskie spotkanie ukazało dualizm, istnienie dwóch, a nawet trzech bytów zajmujących się niezależnie tymi samymi problemami, jak np.: Zespół Interdyscyplinarny ds. PR i Komisja Kultury NRŁ. Dla dodania „smaczku” powiem, że zespół ds. PR pracuje w oparciu o program obchodów 100-lecia związku opracowany przez Komisję Kultury, nie poinformowawszy jej o tym, nie mówiąc już o zaproszeniu do współpracy. *O tempora! o mores!*

Uważam, że na początku każdego roku budżetowego komisje powinny otrzymać od kierownictwa związku jasną odpowiedź, które z zaplanowanych zamierzeń będą wspierane organizacyjne, finansowo, a które można będzie realizować we współpracy z klubami lub innymi podmiotami.

Wypada stwierdzić, że przejrzystemu działaniu i współpracy przeszkodziła walka o stołki, karuzela stanowisk, likwidacja społecznego charakteru łowiectwa poprzez podporządkowanie go politykom i partiom. Do końca kadencji, w dużej mierze straconej dla szerszego upowszechnienia kultury łowieckiej, został niewiele czasu. Kto w tej kwestii był hamulcowym, używając słownictwa kolejowego?

### Postscriptum

Powyższy tekst, mimo iż ukazuje się z półrocznym opóźnieniem, jest nadal aktualny. Niestety, pogłębiła się niechęć ZG PZŁ do kolejnych inicjatyw Komisji Kultury, w szczególności do programu i udziału członków Komisji w styczniowej senackiej konferencji, przygotowywanej z senatorem Zdzisławem Pupą. Szerzej na ten temat w następnym numerze „Kultury Łowieckiej” oraz wcześniej, mam nadzieję, w łowieckiej prasie centralnej i na portalach społecznościowych.





# W MUCZNEM ROZMOWY O BOHATERSKICH CZYNACH LEŚNIKÓW I MYŚLIWYCH

Po dwuletnich kłopotach wywołanych pandemią COVID-19, dzięki determinacji i zaangażowaniu Roberta Bąka – łowczego okręgowego w Tarnobrzegu, wspieranego przez prof. dr. hab. Dariusza J. Gwiadowicza, Marka Mareckiego dyrektora RDLP w Krośnie, łowczych okręgowych: Marcina Hendzela, Bogusława Rataja i Bolesława Kazalskiego, przeprowadzono pod patronatem Ministerstwa Klimatu i Środowiska od 25 do 27 maja 2022 roku w Mucznej – sercu Bieszczad, tuż przy granicy z walczącą Ukrainą, II Ogólnopolską Konferencję Naukową „W służbie ludziom i przyrodzie” poświęconą leśnikom i myśliwym, dla których działalność społeczno-przyrodnicza motywowana była głębokim patriotyzmem obywatelskim i zawodowym.

Wysoki poziom naukowy konferencji zagwarantowali pracownicy naukowcy z kilku ośrodków akademickich oraz pasjonaci praktycy, zgłębiający historię leśnictwa i łowiectwa. Miejsce spotkania wybrano nieprzypadkowo. Organizatorzy konferencji oraz gospodarze Mucznej: Marek Marecki - dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, były nadleśniczy nadleśnictwa Stuposiany ze swą następczynią nadleśniczą Ewą Tkacz i dr. Edwardem Marszałkiem – rzecznikiem prasowym RDLP w Krośnie mogli zaprezentować



Konferencję otwiera prof. dr hab. Dariusz J. Gwiadowicz, od lewej: Marek Marecki - dyrektor RDLP w Krośnie, dr hab. Paweł Skrzydlewski - prof. Akademii Zamojskiej, po prawej Robert Bąk - łowczy okręgowy z Tarnobrzega



Od lewej: Zdzisław Pupa - senator RP, Marcin Hendzel - łowczy okręgowy z Rzeszowa, prof. dr hab. Marek Mikolajczyk, prof. dr hab. Krzysztof Strykowski, Bolesław Kazalski - łowczy okręgowy z Krosna, w pierwszym rzędzie po prawej: Bogusław Rataj - łowczy okręgowy z Nowego Sącza i Krzysztof Kokoszka - łowczy okręgowy z Tarnowa



*Uczestnicy II Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „W służbie ludziom i przyrodzie”*

gościom ogrom prac wykonanych przez kolejne pokolenia leśników przy zagospodarowywaniu Bieszczad, zdewastowanych przedwojenną intensywną gospodarką pasterską, nieracjonalną eksploatacją lasów i niszczycielską wojną. Pragnęli oddać ludziom lasu należny szacunek i ugruntować ich obecność w poczcie ludzi zasłużonych dla ratowania polskiej przyrody i krajobrazu.

Prelegenci z satysfakcją mówili o zwiększeniu lesistości Bieszczad z niecałych 40% w końcu lat 40-tych do 90% obecnie, o budowie obiektów administracji leśnej i Centrum Promocji Leśnictwa z pawilonem edukacyjno-wystawowym, zasiedleniu Bieszczad żubrami linii białowiecko-kaukaskiej, budowie zagrody pokazowej żubrów w 2012 roku, obiektów sakralnych, ścieżek edukacyjno-przyrodniczych i historycznych ze szlakami walk o niepodległość, wieży widokowej, stylowego kościółka pw. św. Huberta i innych elementów infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej. Wobec powyższego Jan Mazur były nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany, obecnie wicedyrektor RDLP w Krośnie w sposób rzeczowy, poparty przykładami i ekspertyzami naukowymi, obalił nieuzasadnione naukowo żądania organizacji pseudoeologicznych utworzenia Turnickiego Parku Narodowego, zatrzymanie wycinki i polowań na całym obszarze projektowanego parku oraz zabezpieczenie jego najcenniejszych fragmentów poprzez utworzenie Rezerwatu Przyrody „Reliktowa Puszcza Karpacka”.



*Od lewej: Michał Macko - członek NRL, Marian Tatara - przewodniczący Kapituły Odznaczeń Łowieckich okręgu tarnobrzckiego, Sebastian Tużnik - członek ZO PZŁ w Tarnobrzegu i prof. Dariusz J. Gwiazdowicz*



Przed sesją naukową Robert Bąk, w obecności senatora Zdzisława Pupy, wicewojewody podkarpackiego Radosława Wiatra oraz gości, podziękował Dariuszowi J. Gwiazdowiczowi – przewodniczącemu komitetu naukowego I i II konferencji za szeroką współpracę i poprosił członków okręgowej kapituły o wyróżnienie profesora odznaką „Zasłużony dla Okręgu Tarnobrzieskiego”.

Kurtuazyjne wystąpienia senatora Zdzisława Pupy, dr. hab. Pawła Skrzydlewskiego rektora Akademii Zamojskiej, dyr. Marka Mareckiego oraz treść odczytanych listów okolicznościowych od Ministra Edwarda Siarki, Ewy Leniart – wojewody podkarpackiego i Pawła Lisiaka – łowczego krajowego, utwierdziły organizatorów o celowości organizowania konferencji, trafnym doborze tematów oraz uwydatniły bohaterskie postawy leśników i myśliwych w czasach trudnych.



Wystąpienie senatora Zdzisława Pupy



Marcin Hendzel – rzeszowski łowczy okręgowy

Dyskusowanie o bohaterstwie ludzi związanych z lasem, zdaniem mówców, jest niezwykle ważne w kontekście napaści Rosji na Ukrainę. Senator Zdzisław Pupa, członek Komisji Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej, podtrzymał też wcześniejszą deklarację zorganizowania w Senacie konferencji poświęconej problemom polskiego łowiectwa.

W czterech sesjach roboczych referaty wygłosili:

- prof. dr hab. Andrzej Grzywacz – *Ludwik Plater (1775-1846) - pierwszy dyrektor generalny lasów rządowych Królestwa Polskiego,*
- Jacek Frankowski – *Wojciech Bogumił Jastrzębowski i Ludomir Benedyktowicz. Nauczyciel i uczeń w dobie zrywów niepodległościowych,*
- dr Edward Marszałek – *Dwaj leśnicy września 1939 roku,*
- prof. Akademii Zamojskiej dr hab. Ryszard Skrzyński – *Stefan Rowecki „Grot”- żołnierz, patriota, myśliwy,*
- Piotr Kacprzak – *Pojmowanie łowiectwa w działalności i pracy pisarskiej Leopolda Pac Pomarnackiego,*
- prof. dr hab. Stanisław Jankowiak – *Budowa administracji leśnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych,*
- prof. UAM dr hab. Aleksandra Matulewska – *Patriotyzm językowy myśliwych – walka z germanizacją i rusyfikacją języka łowieckiego,*



Prof. Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu dr hab. Aleksandra Matulewska

- Krzysztof Mielnikiewicz – *Patriotyczna działalność myśliwych w oflagach i stalagach podczas II wojny światowej jako antidotum na „chorobę drutów obozowych”*,
- Krzysztof Jan Szpetkowski – *Łowiectwo w kształtowaniu patriotycznych postaw* (wykład online),
- prof. dr hab. Krzysztof Strykowski – *Leśnicy a realizacja reformy rolnej*,
- prof. UAM dr hab. Marek Mikołajczyk – *Początki polskiej Służby Leśnej na tzw. Ziemiach Odzyskanych w świetle pamiętników*,
- Tadeusz Chrzanowski, Andrzej Szambelańczyk – *Leśnicy polscy, ofiary Zbrodni Pomorskiej 1939 roku*,
- Magda Białkowska – *Deportacje leśników w odległe regiony ZSRR*,
- dr Jarosław Krawczyk – *Wśród ofiar Obławy Augustowskiej byli leśnicy*.



Referat wygłasza Krzysztof Mielnikiewicz

Poza programem wyświetlony został film dokumentujący syberyjskie zesłanie leśnika Tadeusza Tatary, udostępniony przez jego syna Mariana. Piotr Kacprzak dokonał prezentacji dokumentującej zabiegi renowacyjne pomnika nagrobkowego Wiktora Kozłowskiego – autora pierwszego słownika języka łowieckiego „*Pierwsze początki terminologii łowieckiej*”, wydanego równo 100 lat temu, przeprowadzone przez radomskich leśników.

Kończącym akcentem spotkania były wystąpienia senatora Jerzego Chróścikowskiego i dr. hab. Pawła Skrzydlewskiego, którzy uznali konferencję za ważne i potrzebne wydarzenie, dokumentujące patriotyzm leśników, myśliwych i umiłowanie przez nich Ojczyzny. Mówcy zachęcali do kontynuowania podobnych posiedzeń naukowych.

Wygłoszone referaty zostaną zamieszczone w publikacji pokonferencyjnej przygotowywanej pod red. prof. Dariusza J. Gwiazdowicza. Oprócz książki z referatami konferencję upamiętnią znaczki spersonalizowane wydane przez Poczta Polską.



Pamiątkowe zdjęcie przed budynkiem Centrum Promocji Leśnictwa w Mucznem na zakończenie konferencji



Piątkowa wycieczka prowadzona przez Edwarda Marszałka i Ewę Tkacz wpisała się w program konferencji. Ścieżka edukacyjno-historyczna wiodąca na grzbiet Jeleniowatego, doprowadziła uczestników do ruin dawnej leśniczówki „Brenzberg”. Tabliczka na obelisku postawionym w 2009 roku przypomina o tragicznych losach tutejszych mieszkańców:

*„W tym miejscu stała leśniczówka, w której schronienia przed terrorem UPA dla swych rodzin szukali polscy leśnicy z doliny górnego Sanu. Wszyscy, wraz z leśniczym Franciszkiem Królem i jego rodziną, ponieśli śmierć w sierpniu 1944 roku.*

*Cześć ich pamięci! Leśnicy bieszczadzcy, listopad 2009”.*



*Przed kościołem pw. św. Huberta w Mucznej, od lewej Edward Marszałek, Andrzej Grzywacz, Krzysztof Mielnikiewicz, Piotr Krawczyk, Jan Mazur i Bogdan Peldiak*

*Muczne oglądane z wieży widokowej, na pierwszym planie Centrum Promocji Leśnictwa*

Atrakcją dla uczestników marszu było wejście na najwyższą w Bieszczadach (34 m, 170 schodów) wieżę widokową z przepięknym widokiem na wieś Muczne, szczyty Halicz, Kopę Bukowską, grzbiet Bukowego Berda, Połoninę Caryńską, Połoninę Wetlińską i Smerek, Otryt, dolinę górnego Sanu oraz ukraińskie Bieszczady i Gorgany!

Trasa prowadziła obok stylowego drewnianego kościoła pw. św. Huberta wzniesionego z inicjatywy leśników z Mucznego i Stuposian, swoim wystrojem nawiązującym do tradycji leśnych i myśliwskich. We wnętrzu wzrok przykuwał imponujący żyrandol z poroży jeleni o masie 81 kg, wykonany przez leśników, płaskorzeźby św. Huberta i zwierząt bytujących w bieszczadzkiej kniei.

**Krzysztof Mielnikiewicz - Oddział Warszawski i Rzeszowski KKiKŁ PZŁ**

# XXVI OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL MUZYKI MYŚLIWSKIEJ – ZAMOŚĆ 2022

17 czerwca 2022 roku w Zamościu rozpoczęto uroczyste XXVI Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej. Do Zamościa przybyło 121 solistów, 25 zespołów sygnalistów myśliwskich, 6 chórów, zespołów śpiewaczych i dziecięcych. Po odegraniu sygnałów „Zbiórka myśliwych”, „Apel na łowy” i „Powitanie”, uroczyste podniesiono na maszt Flagę RP i odśpiewano hymn państwowy. Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Rafał Malec, reprezentujący władze Polskiego Związku Łowieckiego powitał uczestników, wskazał na duże znaczenie muzyki myśliwskiej dla



**Janusz Siek**  
Oddział Roztoczański  
KKiKŁ PZŁ

polskiej kultury łowieckiej, odczytano też okazjonalny list łowczego krajowego Pawła Lisiaka.

Festiwal zaszczylicili: Bolesław Gzik - wicewojewoda lubelski, Andrzej Wnuk - prezydent Zamościa, Sławomir Zawisłak - poseł RP, Zygmunt Byra - dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, przedstawiciele samorządu terytorialnego.



Zamojski Rynek Wielki – miejsce XXVI Ogólnopolskiego festiwalu Muzyki Myśliwskiej, fot. Janusz Siek



Rozpoczęcie festiwalu, fot. Liliana Keller



Goście i gospodarze festiwalu, fot. Liliana Keller





Licznie zgromadzona publiczność festiwalowa, fot. Janusz Siek



Wystąpienie zamojskiego łowczego okręgowego Wojciecha Adamczyka, fot. Liliana Keller



Msza św. Hubertowska pod przewodnictwem ks. Sylwestra Dziedzica, fot. Liliana Keller



Uczestnicy mszy hubertowskiej, fot. Liliana Keller



Chorążowie pocztów salutują sztandarami, fot. ZO PZŁ Zamość

Licznie przybyli członkowie Naczelnej Rady Łowieckiej, łowczowie okręgowi PZŁ, leśnicy z nestorem polskich leśników Zygmuntem Burzyńskim, pedagodzy szkół leśnych, miłośnicy muzyki nie tylko myśliwskiej.

Dwudniowy program festiwalu obejmował konkursy: XXVI Ogólnopolski Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „O Róg Wojskiego” – mistrzostwa Polski w grze na rogach myśliwskich, XXI Kresowy Konkurs Sygnalistów Myśliwskich, XXII Ogólnopolski Konkurs Muzyki Myśliwskiej i Konkurs na najlepsze wykonanie „Hejnału XXVI OFMM – Zamość 2022”, Przegląd Musztry Paradnej Zespołów Sygnalistów Myśliwskich oraz Kresowy Przegląd Chórów.

W intencji myśliwych, leśników oraz sygnalistów myśliwskich w Katedrze Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła w Zamościu odprawiona została Msza św. Hubertowska pod przewodnictwem ks. Sylwestra Dziedzica - krajowego kapelana myśliwych. Homilię wygłosił ks. dr Leszek Bruśniak, mszę koncelebrowali: ks. Roman Karpowicz, ks. Konrad Bulak, ks. Zbigniew Kurek, ks. Stanisław Szołański i ks. Karol Stolarczyk. Podczas mszy ks. Sylwester



Przemarsz ulicami zamojskiej Starówki, fot. Janusz Siek



Prezes NRL Rafał Malec przekazał uroczystie sztandar „Niwy”, fot. Janusz Siek



Ślubowanie myśliwskie zamojskich Dian, fot. Liliana Keller



Marian Ozimek - członek Oddziału Roztoczańskiego KKiKŁ PZŁ odznaczany „Złotem”, fot. ZO PZŁ Zamość

Dziedzic poświęcił sztandar Koła Łowieckiego „Niwa” w Ulhówku. Po mszy, ulicami zamojskiej Starówki parada myśliwska prowadzona przez Grupę werbistów „White Drums” ze Szkoły Muzycznej „Yamaha” w Zamościu dotarła do sceny głównej festiwalu usytuowanej obok Ratusza. Tutaj prezes NRL Rafał Malec przekazał uroczystie sztandar „Niwy”, przyjął ślubowanie myśliwskie Dian oraz wręczył odznaczenia łowieckie.



Odnaczeni Medalem Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny, fot. Liliana Keller





Hejnał Polskiego Związku Łowieckiego wykonuje jego twórca Karol Kroskowski, fot. ZO PZŁ Zamość

XXVI Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej w Zamościu znacząco wpisał się w historię polskiej kultury łowieckiej. Po raz pierwszy wykonano hymn państwowy z udziałem rogów myśliwskich oraz Hejnał Polskiego Związku Łowieckiego skomponowany i wykonany przez Karola Kroskowskiego - pięciokrotnego mistrza Polski. Co trzy godziny z wieży ratusza zamojskiego pięciu sygnalistów-mistrzów Polski wykonywało „Hejnał Miasta Zamościa”. W Galowym Koncercie Muzyki Myśliwskiej wystąpiły: Reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej PZŁ pod kierunkiem Mieczysława Le-



Zespół Trębaczy Myśliwskich „Venator” Studentów WL i TD UP w Poznaniu wygrał Konkurs na najlepsze wykonanie „Hejnału XXVI OFMM – Zamość 2022”, fot. ZO PZŁ Zamość



Krzysztof Kadlec zagrał swój utwór „Łowy na Zameckiej Ziemi” z Zespołem Trębaczy Leśnych „Bór” RDLP w Szczecinku, fot. Liliana Keller



Wspólny występ Chóru Myśliwskiego „Knieja” ZO PZŁ w Zamościu z sygnalistami, fot. Liliana Keller





*Na festiwalowej scenie wystąpił także zespół dziecięcy, fot. Liliana Keller*



*Uczestnicy Przeglądu Musztry Paradnej Zespołów Sygnalistów Myśliwskich, fot. Janusz Siek*



*Z wieży ratusza zamojskiego co trzy godziny pięciu sygnalistów-mistrzów Polski wykonywało „Hejnał Miasta Zamościa”, fot. Liliana Keller*



*Zdobywcą „Rogu Wojskiego” został Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Venandi” - składający się z młodych leśników pracujących w różnych śląskich nadleśnictwach, których połączyła pasja do muzyki myśliwskiej, fot. Liliana Keller*

śniczaka, Zespół Trompes de Pologne pod kierunkiem Henryka Mąki, Orkiestra Symfoniczna im. Karola Namysłowskiego w Zamościu, którą poprowadził myśliwy - prof. Jerzy Salwarowski.

Główne nagrody XXVI Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej w Zamościu zdobyli:

- Róg Wojskiego – nagrodę przechodnią dla zwycięzcy w klasie mistrzowskiej „G” (małe i duże rogi myśliwskie) Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Venandi”, składający się z absolwentów Akademii Rolniczej w Krakowie, pracowników Lasów Państwowych,
- Mużę Wojskiego, przyznawaną dla najlepszego zespołu konkursu muzyki myśliwskiej (klasa MB – rogi myśliwskie w stroju B) otrzymał Zespół Trębaczy Leśnych „BÓR” z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku,
- Indywidualnym Mistrzem Polski został Karol Jurchyszyn z Koła Łowieckiego „Knieja” w Strzelcach Krajeńskich.





Gra Indywidualny Mistrz Polski Karol Jurczyszyn, obok zdobywca drugiego miejsca Beniamin Wroński i trzeciego - Jędrzej Strawa, fot. Liliana Keller

◀ Zdobywcami „Muzy Wojskiego” został Zespół Trębaczycy Leśnych „BÓR” ze Szczecinka, wszyscy członkowie są leśnikami – pracownikami Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe, fot. Janusz Siek



Rodzinne zdjęcie po zakończeniu występów na XXVI Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Myśliwskiej - Zamość 2022, z jurorami, organizatorami, miejscowi leśnikami oraz zdobywcą „Rogu Wojskiego” ZSM „Venandi”, fot. Liliana Keller



Czas na poczęstunek...



... i zabawę

Przewodniczącym Komitetu organizacyjnego festiwalu był zamojski łowczy okręgowy Wojciech Adamczyk, przewodniczącym Rady artystycznej festiwalu Maciej Strawa – prezes Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ i członek Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, Klubu, którego członkowie aktywnie udzielają się i wspierają tego typu działania kulturotwórcze polskiego łowiectwa. Należy dodać, że prowadzącymi festiwal byli nasi Klubowicze Jan Szulc i Tomasz Sak.

**Janusz Siek - Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ**

# POKŁOSIE XXVI OGÓLNOPOLSKIEGO FESTIWALU MUZYKI MYŚLIWSKIEJ W ZAMOŚCIU

## Koncert

*Przypłynęła do nas  
muzyka szczęśliwa  
– niczym  
z kniei najmilszej  
natchniona łowami  
odgłosami lasu  
graniem ogarów  
i rogów wołaniem...*

*Przypłynęła do nas  
muzyka szczęśliwa,  
by pokrzepić ducha  
i myśli strudzone  
– by dodać otuchy  
spojrzeniem ku pięknu  
i serca zasłuchać  
pieśnią ku nadziei...*

Zamość, 17 czerwca 2022 roku



**Krzysztof J. Szpetkowski**  
Oddział Krakowski  
KKiKŁ PZŁ

Kultura łowiecka ma różnorodny wymiar, a dla myśliwych niemal każde wydarzenie artystyczne stanowi ważne przeżycie, często pozostając na długo w pamięci. Takim wyjątkowym wydarzeniem dla wielu uczestników na pewno był XXVI Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej w dniach 17-18 czerwca 2022 roku w Zamościu.

Festiwal pod wieloma względami był doniosłym wydarzeniem, jak również szczególnym świętem kultury łowieckiej. Na taką opinię, którą wyrażało wielu uczestników, wpłynęła bardzo dobra organizacja przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Zamościu i Klub Sygnalistów Myśliwskich PZŁ, piękna sceneria miasta, wspaniała oprawa mszy świętej hubertowskiej połączona z przemarszem orszaku myśliwskiego, a przede wszystkim prawdziwa muzyczna uczta duchowa jaką były przesłuchania konkursowe oraz wyjątkowe koncerty.

Festiwal otworzył i uczestników powitał Wojciech Adamczyk, łowczy okręgowy PZŁ w Zamościu. Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Rafał Malec wskazał na znaczenie muzyki myśliwskiej dla kultury łowieckiej, a także przekazał wiele życliwych słów pod adresem organizatorów.

Podczas dwóch dni festiwalu w przesłuchaniach konkursowych grali na rogach myśliwskich soliści i zespoły sygnalistów myśliwskich, których występy podlegały ocenie jury pod względem wieku, poziomu umiejętności oraz rodzaju instrumentów (rogi Pless, Par force).

Tradycyjnym punktem programu był koncert galowy, który odbył się w pierwszym dniu festiwalu na scenie Rynku Wielkiego w Zamościu, przy udziale licznej publiczności. Koncert otworzył i poprowadził prezes Klubu Sygnalistów PZŁ, Maciej Strawa. Wzięły w nim udział zespoły sygnalistów myśliwskich, zespoły muzyki myśliwskiej i chóry z całej Polski oraz – po raz pierwszy w dwudziestosześcioletniej historii festiwalu – orkiestra symfoniczna.

Koncert galowy rozpoczął „Hejnał Zamościa” zagrany przez sygnalistę na rogu myśliwskim z wieży ratusza.





*Koncert galowy rozpoczęło odegranie „Hejnału Zamościa”*

Jako pierwszy wystąpił Reprezentacyjny Zespół Muzyki Myśliwskiej PZŁ pod kierunkiem Mieczysława Leśniczaka, zaliczany do najwybitniejszych polskich zespołów muzycznych wykonujących muzykę myśliwską. Podczas koncertu pt. „Muzyka myśliwska dworem, lasem, łowiectwem inspirowana” wykonano: „Poloneza Rycerskiego” i utwór „Chór myśliwych” z opery „Leśniczy z Kozienickiej Puszczy” Karola Kurpińskiego, utwór „Heca albo polowanie na zająca” anonimowego autora z XVIII wieku, pieśni „Chór myśliwych” i „Piosnkę Chorążego” z opery „Hrabina” Stanisława Moniuszki, utwory „Chór strzelców” z opery „Wolny strzelec” Karola Marii von Webera, „Fanfarę na cześć Diany Wschowskiej” i „Polkę na róg



*Występ Reprezentacyjnego Zespołu Muzyki Myśliwskiej PZŁ*



*Zespół Muzyki Myśliwskiej Trompes de Pologne zagrał na francuskich rogach*



Premierowe wykonanie utworu „Együtt”, muz. Hervé Teknia



Koncert Orkiestry Symfonicznej im. Karola Namysłowskiego w Zamościu



Wykonanie koncertu Es-dur op. 11 nr 1 na róg i orkiestrę Ryszarda Straussa z udziałem partii solowej na waltorni Igora Szeligowskiego

Pless” Mieczysława Leśniczaka, pieśń „Pojedziemy na łów” Anonima z XVII wieku, utwór „Polowanie” Aleksandra Szeligowskiego, „Marsz Spalski” Artura Śliwińskiego, „Darz Bór – hasło leśników” Franciszka Piaska oraz utwór „Muzyczny muflon” Bernarda Stielera.

W ramach II etapu konkursu (tzw. dogrywki) mistrzowskie umiejętności zaprezentowało pięciu solistów, którzy zagrali na rogach Pless i Par force po trzy sygnały myśliwskie „Powitanie”, „Żubr na rozkładzie” i „Lis na rozkładzie”.

Najlepsze zespoły sygnalistów myśliwskich z całego kraju wykonały po jednym utworze. Zespół Sygnalistów Myśliwskich ZO PZŁ w Zamościu pod kier. Władysława Rataja zagrał „Hejnał Klubu Sygnalistów Myśliwskich PZŁ” (muz. Lucjan Adamiak), ZSM „Nigdy nie zagaśnie” ZO PZŁ w Lublinie pod kier. Dyonizego Sadurskiego wykonał utwór „Powstań na wesole łowy” (muz. Reinhold Stief), ZSM ZSL w Biłgoraju pod kier. Kamili Zięby zagrał sygnał „Posiłek”, ZSM „Lisie Echo” z KŁ „Lis” w Lubartowie pod kier. Sławomira Dudziaka wystąpił z utworem „Treiben-Marsch” – „Marsz naganki” (muz. Reinhold Stief), ZSM „Polesia Czar” RDLP w Lublinie pod kier. Aleksandra Hołodniaka i Mariusza Podleśnego zagrał „Schuetzen-Marsch” – „Marsz strzelców” (muz. Reinhold Stief). Następnie wszystkie zespoły sygnalistów myśliwskich z Lubelszczyzny wykonały wspólnie „Marsz myśliwski nr 3” (muz. Reinhold Stief).

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchano wyjątkowego występu Zespołu Muzyki Myśliwskiej Trompes de Pologne pod kierunkiem Henryka Mąki. Zespół ten niezwykle pięknie zapre-



zentował na rogach francuskich (w stroju – D) utwory: „Cyklameny” (muz. Christian Conte) i „Marsz Jeleni” (muz. Charls Lauge).

Kolejno Reprezentacyjny Zespół Sygnalistów Myśliwskich RDLP w Katowicach pod kierunkiem Mariusza Jamrozika wykonał utwory: „Fanfara Księcia Ferdynanda” i „Marsz Niedźwiedzia” (oba muz. Joseph Schantl), Zespół Trębaczy Leśnych „Bór” RDLP w Szczecinku (aktualny mistrz Polski) gościnnie z solistą Krzysztofem Kadlecem zagrał utwór „Łowy na Zameckiej Ziemi” (muz. Krzysztof Kadlec) i „Fanfarę dla Zespołu Trębaczy Leśnych „Bór” (muz. prof. Johann Hayden).

Wydarzeniem o wyjątkowym znaczeniu historycznym było premierowe odegranie solo na rogu Pless „Hejnału Polskiego Związku Łowieckiego” przez kompozytora – Karola Kroskowskiego, pięciokrotnego mistrza Polski, a następnie wykonanie tegoż utworu przez Zespół Trębaczy Myśliwskich „Jantar” RDLP w Gdańsku.

Do artystycznych i historycznych wydarzeń festiwalu należało także polskie premierowe wykonanie pięknego i bardzo oryginalnego utworu „Együtt” – „Razem”, który skomponował Hervé Teknia (2021), na zespoły w trzech strojach muzycznych B-Es-D. Utwór ten powstał na Światową Wystawę Łowiecką w Budapeszcie w 2021 roku. W Zamościu utwór wspólnie wykonały: Zespół Trębaczy Myśliwskich Zespołu Szkół Leśnych w Goraju, Zespół Trębaczy Myśliwskich „Venator” Studentów Wydziału Leśnego i Technologii Drewna Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Zespół Sygnalistów Myśliwskich Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach oraz Zespół Muzyki Myśliwskiej Trompes de Pologne.

Do szczególnych przeżyć artystycznych należał koncert Orkiestry Symfonicznej im. Karola Namysłowskiego w Zamościu, którą poprowadził znany dyrygent i myśliwy prof. Jerzy Salwarowski, a dyrektorem orkiestry jest Tadeusz Wicherek.

W wieczornej scenerii zamojskiego rynku usłyszeliśmy muzykę płynącą z pól i lasów w niezwykle pięknym wykonaniu. Repertuar koncertu orkiestry dobrany po mistrzowsku obejmował utwory muzyczne polskich i zagranicznych kompozytorów. Usłyszeliśmy utwory Wojciecha Kilara z filmu „Pan Tadeusz” – „Polowanie” i słynny „Polonez”, a następnie uverturę do opery „Wolny Strzelec” Karola Marii Webera, koncert Es-dur op. 11 nr 1 na róg i orkiestrę Ryszarda Straussa, z rewelacyjnym wykonaniem partii solowej na waltorni przez Igora Szeligowskiego,



*Uroczyste zakończenie koncertu symfonicznego pod dyrykcją prof. Jerzego Salwarowskiego*

artysty Filharmonii Narodowej. W dalszej części koncertu orkiestra wykonała uwerturę „Święty Hubert” Juliusa Fucika, Poloneza „La Chasse” Macieja Radziwiłła, „Mazura myśliwskiego” Karola Namysłowskiego oraz Marsz myśliwski „Nemrod” Edwarda Pianowskiego.

Na podkreślenie, obok wspaniałego wykonania, zasługuje bogaty repertuar, w którego doborze uczestniczyli dyrygent Jerzy Salwarowski i nasz klubowy kolega Krzysztof Kadlec, przy udziale prezesa Macieja Strawy oraz dyrektora Tadeusza Wicherka.

W opinii słuchaczy, w tym młodzieży – sygnalistów szkół leśnych – myśliwskie utwory muzyki „poważnej” zaprezentowane podczas koncertu dały możliwość nowego spojrzenia na muzykę inspirowaną łowami, zwykle pomijaną w systemach zwyczajnego kształcenia muzycznego.

Utwory zaprezentowane podczas festiwalu związane z tematyką myśliwską należą do znanych i mniej znanych polskich i europejskich kompozytorów, są rzadko wykonywane i niełatwo można usłyszeć je w mediach lub znaleźć na nośnikach z muzycznym repertuarem.

XXVI Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej był wydarzeniem przez wielu długo oczekiwanym po pandemicznym kulturalnym zastoju. „Był prawdziwym łowieckim świętem” – jak podkreślił prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Rafał Malec. Dla wielu myśliwych, ich rodzin, sygnalistów i pasjonatów muzyki myśliwskiej był wyjątkowym przeżyciem duchowym, dającym możliwość obcowania z prawdziwą sztuką. Muzyka bowiem jest jednym z najwspanialszych nośników kultury, a jako najpiękniejsza ze sztuk – płynąc z serca – trafia do serc...

Festiwal przyczynił się do pogłębienia świadomości doniosłego znaczenia muzyki myśliwskiej dla kultury łowieckiej, a przede wszystkim ważnego znaczenia dla europejskiego i światowego dziedzictwa kulturalnego.

Viva la musica!

Zdjęcia Krzysztof J. Szpetkowski

**Od Redakcji:** wiersz pt. „Koncert” napisany został przez Krzysztofa J. Szpetkowskiego z inspiracji koncertem galowym bezpośrednio po jego zakończeniu.



# ŁOWY W PUSZCZY SOLSKIEJ TRZECH WIELKICH MĘŻÓW RZECZPOSPOLITEJ



**Krzysztof Marceli Kadlec**

Oddział Poznański  
KKiKŁ PZŁ

ści. Na tę okoliczność Jan z Czarnolasu napisał dyptyk (dwuczęściowe dzieło literackie połączone tematycznie) *Dryas Zamechska* i *Pan Zamchanus* z łacińską adnotacją na odwrocie karty tytułowej, która we współczesnym polskim tłumaczeniu brzmi: „Driada po polsku i po łacinie, Pan po łacinie zaśpiewali pod Zamchem na przyjazd króla Stefana”. Na powitanie monarchy dworscy artyści wystawili oba poematy w ciekawej oprawie scenicznej. W tym osobliwym teatrze pośród lasu z drzewnych pni wyłaniały się leśne driady-nimfy wijące wieńce, śpiewające, tańczące z faunami, po czym, zgodnie ze starym myśliwskim obyczajem, rozpoczęła się biesiada.

Pojawiły się na stole trunki pobudzające apetyt, po nich zakąski z ptaków i zwierzyzny. Były też barszcze na trzech różnych wywarach z dziczyzny i tyle samo rozmaitych pieczeni. Na koniec wniesiono desery z leśnych owoców i słodkie nalewki. W radosnym nastroju udano się na spoczynek, by następnego dnia móc o świcie wyruszyć na łowy. Zgodnie z obowiązującym kalendarzem myśliwskim polowano na drapieżniki, ptactwo oraz odpowiednio wybraną zwierzynę. W twórczości Kochanowskiego łowieckie motywy pojawiają się rzadko. Można je jedynie dostrzec we fraszce *Nagrobek Piotrowi*, w *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* (Panna VII) a także w poetyckiej parafrazie – w *Psalmie № 42* zamieszczonym w *Psalterzu Dawidów*. Do 150 psalmów zawartych w *Psalterzu Dawidów* muzykę skomponował urodzony w Sandomierzu, Mikołaj Gomółka (1535-1600), który przez pewien okres swojej muzycznej działalności związał się dworem kanclerza Jana Zamoyskiego.

W poniedziałek, 8 maja 1578 roku na dwudniowe królewskie łowy zjechali do niewielkiej wsi Zamch położonej na obrzeżach Puszczy Solskiej nad rzeką Tanew odległej od Zamościa około 70 km trzej wielcy zaprzyjaźnieni mężowie Rzeczypospolitej: król Stefan Batory (1533-1586), hetman wielki koronny Jan Zamoyski (1542-1605) i poeta Jan Kochanowski (1530-1584). Mieściła się tam okazała letnia rezydencja Jana Zamoyskiego.

Hetman jako gospodarz wraz z łowczym wielkim koronnym oraz dworską służbą przygotowywali się do godnego przyjęcia go-



Fragment obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Pskowem”, z lewej stoi Jan Zamoyski, siedzi król Stefan Batory



Jan Kochanowski; rys. T. Maleszewskiego



Mikołaj Gomółka

W jedynym do tej pory zachowanym dziele zatytułowanym *Melodie na psalterz polski*, przez Mikołaja Gomółkę uczynione wydany w 1580 roku znalazł się ów *Psalm* № 42 zaczynający się od słów:

*Jako na puszczy prędkimi psy szczwana  
Strumienia szuka łani zmordowana,  
Tak, mocny Boże, moja dusza licha  
Do Ciebie wzdycha.*

Utwór o prostej budowie zwrotkowej utrzymany w czterogłosowej choralnej fakturze dopasowany został do rejestru wygodnego do swobodnego śpiewania. Na jednej ze stron *Melodii na Psalterz Polski* Miko-

łaj Gomółka złożył dedykację pisząc:

*Są łacniuchno uczynione,  
Prostakom nie zatrudnione,  
Nie dla Włochów, dla Polaków,  
Dla naszych, prostych domków.*



Jan hrabia Ostrooróg „Brodaty”

Tak jak kiedyś muzyka pisana dla „prostych domków” przemawiała do wykonawców i słuchaczy, tak i dzisiaj epatuje pełnią ekspresji. W życiu Jana Zamoyskiego znaczącą rolę odegrał Jan hrabia Ostrooróg zwany „Brodatym” (1561-1622).

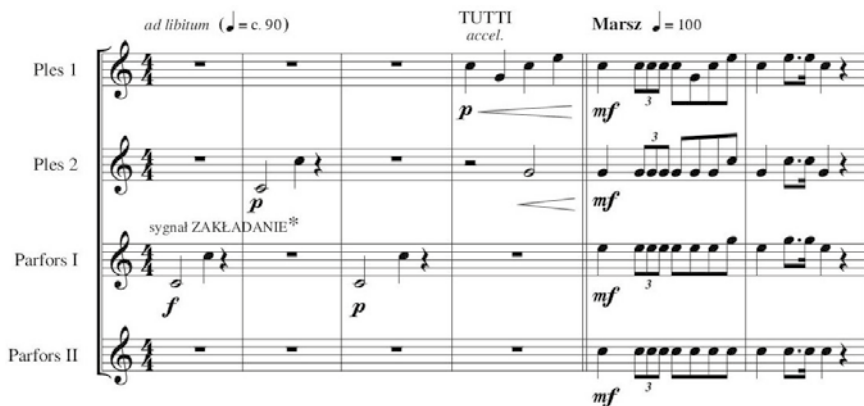
Za radą Kanclerza wysłano osiemnastoletniego Jana do liczącej się w Europie strasburskiej akademii Jana Sturma. Po powrocie do Rzeczypospolitej znalazł się pod wpływem hetmana Zamoyskiego i pod jego dowództwem zdobywał rycerskie szlify pod Byczyną (1588) pokonując arcyksięcia Maksymiliana III Habsburga. „Brodaty” jako wybitny mąż stanu wielokrotnie doradzał w ważnych sprawach społecznych i politycznych Kanclerzowi, który pomimo znaczącej różnicy wieku nazywał Hrabiego „młodym swoim przyjacielem”. Jan Ostrooróg w książce *Myślistwo z ogary* wydanej w 1618 roku zamieścił opisy słowne kilku sygnałów używanych przez staropolskich nemrodów. Ten duch wielkich postaci wpisanych zarówno w naszą narodową kulturę jak i w dzieje polskiego łowiectwa zainspirowało Krzysztofa Marcelego Kadleca do skomponowania utworu na naturalne rogi myśliwskie. Stąd wziął się tytuł *Łowy na Zamechskiej Ziemi*. Kompozycję rozpoczyna pojawiający się w różnych głosach partytury krótki sygnał „Zakładanie” zaczerpnięty z dzieła Ostroroga. Onegdaj tym zewem wydawano polecenie psom, by przepędzały określoną powierzchnię pola lub kniei i napędzały znajdującą się tam zwierzynę na linię myśliwych. Po tym lakonicznym wstępie rozpoczyna się uroczysty marsz, przerwany po chwili innym staropolskim sygnałem nazywanym „Strębowanie szczwaczy”. Zew ten służył do przywoływania psów rozproszonych po polu lub kniei. W ten sam sposób szczwacze informowali się wzajemnie o miejscu swojego pobytu. Szczwacze należeli do służby łowieckiej zajmującej się psiarnią. Podczas polowania ujeżdżali konno dozorując pracę psów. Każdy z nich musiał posiadać umiejętność gry na bawolim rogu, rozróżniać sygnały i poprawnie je wykonywać. W dalszą muzyczną narrację utworu wpisane zostało solo parforsów kontynuujące ten uroczysty marsz. Finał



Mikołaj Gomółka „Melodie na Psalterz Polski” - karta tytułowa



stanowią trzy długie, jednakowe dźwięki. To „Odprawowanie”, zawołanie do przywołania psów do karmienia po zakończeniu łowów. Kilka głośnych akordów granych przez cały zespół ostatecznie kończy utwór. Koncertowy marsz *Łowy na Zameckiej Ziemi* z podtytułem *Epi-*



Pierwsze takty kompozycji K.M. Kadleca „Łowy na Zameckiej Ziemi”



zod z życia hetmana wielkiego koronne- go Jana Zamoyskiego twórcą, Krzysztof Marceli Kadlec dedykował wielkiemu Polakowi oraz miastu Zamość.

Zacni mężowie Rzeczypospolitej oraz królewskie łowy sprzed ponad 400. lat zostały nie tylko upamiętnione muzycznymi frazami uroczystego marsza. W 2014 roku z inicjatywy ówczesnego prezesa Oddziału Województwa Lubelskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Andrzeja Albigowskiego oraz myśliwych i leśników Zamojsz-

czyzny ufundowano obelisk. Stał nieopodal Zamchu w Borowych Młynach nad Tanwią w pobliżu leśniczówki.

Posadzono tam również symboliczne drzewko „Dąb Batory”. Od samego początku miejsce to stało się celem wypraw nie tylko okolicznej ludności, ale także turystów z całej Polski.

Nuty wraz zapisem dźwiękowym (mp3) znajdują się na stronie internetowej [www.muzyka.myśliwska.pl](http://www.muzyka.myśliwska.pl) w dziale Nuty na podstronie Marsze.



Uroczyste odsłonięcie obelisku, Marcin Zamoyski – stoi po lewej stronie obelisku, Andrzej Albigowski – po prawej stronie obelisku, fot. Janusz Siek

# KLUBOWICZE EDUKUJĄ PRZYRODNICZO DZIECI I MŁODZIEŻ

W piękny dzień czerwcowy 2022 roku przy stacji Koła Łowieckiego „Jaźwiec” w Chęcinach na terenie Leśnictwa Podzamcze, gościliśmy wspólnie z Tomaszem Purgalem uczniów z Zespołu Placówek Oświatowych w Morawicy w celu edukacji przyrodniczej. Opowieści o przyrodzie i zwierzętach jakie występują w okolicznych lasach były bardzo interesujące dla uczestników wędrowki. Ścieżka, którą szliśmy, pozwalała na obserwację wielu gatunków drzew, roślin i zwierząt w ich naturalnym środowisku oraz umożliwiała na wskazanie problemów ochrony środowiska naturalnego ze szczególnym uwzględnieniem ochrony lasu, kształtowania właściwej postawy wobec przyrody. Realizując takie wycieczki musimy przestrzegać pewnych zasad, które sprawiają, że zarówno my, jak i różne zwierzęta, czujemy się bezpiecznie. Powinniśmy zawsze pamiętać, że w lesie mieszka bardzo wiele stworzeń - należy uszanować ich kryjówki, sposób życia i wszystko, co je otacza. Las wita nas gościnnie o każdej porze roku. Odkrywa przed nami swoje piękno i zachwycza nas swoim spokojem i majestatem. My, ze swojej strony, powinniśmy to uszanować i nie niszczyć równowagi pomiędzy człowiekiem a przyrodą. Właściwe zachowanie w lesie nie jest wcale takie trudne. Poniższy cytat obrazuje to piękno: „*Nie próbuj mi wmawiać, że natura nie jest cudem. Nie opowiadaj mi, że świat nie jest baśnią*” - Jostein Gaarder z książki *Dziewczyna z Pomarańczami*.

Na zakończenie wędrowki edukacyjnej usiedliśmy do wspólnej biesiady przy grillu, której towarzyszyły rozmowy o otaczającym nas świecie przyrody i jego zmianach. Następnego dnia udałem się na zaproszenie dyrektorów tych placówek, tj. Szkoły Podstawowej w Brynicy i Szkoły Podstawowej w Rudzie Strawczyńskiej na spotkanie z dziećmi. Przed wejściem do budynków szkół został serdecznie przywitany przez ich gospodarzy - Tomasza Gruszczyńskiego, dyrektora SP w Brynicy oraz Agnieszkę Prędotę-Gad - dyrektora SP w Rudzie Strawczyńskiej. Wy-



mienieni są wielkimi pasjonatami przyrody. Tego dnia miałem zaszczyt poprowadzić prelekcję pt. „Mieszkańcy naszych lasów, pól i wód”, opowiedziałem najmłodszym czym zajmują się myśliwi, jak pomagać zwierzętom, dokarmiając je, chroniąc, obserwując ich zachowania w różnych porach roku oraz wyjaśniłem jaka jest różnica między myśliwym a leśnikiem. Dzieci w trakcie prelekcji mogły wykazać się wiedzą na temat właściwych zachowań podczas pobytu w lesie. Wiedziały, iż trzeba zachowywać się cicho, by nie płoszyć





# 350 LAT ZAKONU KAWALERÓW ORDERU ŻŁOTEGO JELENIA

Jubileusz 350-lecia Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia obchodzony we wrześniu tego roku w gościnnej Czarnej Białostockiej, miał niezwykle uroczysty charakter. Rangę uroczystości podnosił również fakt połączenia Jubileuszu z obchodami XV już Spotkań Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej, w ramach których odbywało się również X Międzynarodowe Seminarium Naukowe.

Jubileuszowe Zgromadzenie Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia w asyście pocztów sztandarowych rozpoczęło się od powitania przez Wielkiego Mistrza Zakonu – Jacka Sakowicza, zaproszonych i licznie przybyłych gości, wśród których obecni byli również goście z Litwy i Czech. Szczególnymi gośćmi byli występujący w swoich tradycyjnych, historycznych strojach przedstawiciele Zakonu Obroży Psa Gończego oraz Zakonu Św. Huberta z Kuks w Czechach.

W trakcie uroczystości odbyła się ceremonia przekazania precjozów i insygniów Zakonu, trzem nowo przyjętym Kawalerom: Sebastianowi Tużnikowi, Leszkowi Kowalczykowi i Bogusławowi Piątkowi. Jednocześnie Kapituła Medalu Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti, za szczególne zasługi w dziedzinie kultury łowieckiej dokonała dekoracji tym odznaczeniem Zako-



**Leszek J. Walenda**  
Oddział Województwa  
Lubelskiego  
KKiKŁ PZŁ



Jubileuszowe Zgromadzenie Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia



Wielki Mistrz Zakonu Jacek Sakowicz wita przybyłych na uroczystości jubileuszowe



Goście z Czech i Litwy odznaczeni pamiątkowymi medalami 350-lecia ZKOZJ





*Wśród odznaczonych jubileuszowymi medalami Antoni Papież, Roman Badowski, Eugeniusz Gwiazdowski, Waldemar Pociask*



*Grawerton od białostockich leśników*



*Pamiątki od Zakonu Św. Huberta z Kuks w Czechach*



*Upominki od Zakonu Obroży Psia Gończy*



*Marszałkowie, od lewej Zakonu Św. Huberta z Kuks i ZKOZJ - Eugeniusz Gwiazdowski*



*Przy wystawie fotografii przyrodniczej Magdy Langer*



*Marek P. Krzemień wygłasza referat „350 lat Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia”*



*U honorowani Medalami Św. Jana Gwalberta*

nu, Wielkiego Mistrza – Jacka Sakowicza oraz sekretarza Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej – Wacława Gosztyłę. Niezwykle wzruszającym momentem było oficjalne przekazanie przez Wielkiego Mistrza Henryka Chwalińskiego, pamiątkowej i oryginalnej buławy marszałkowskiej Marszałkowi Zakonu – Eugeniuszowi Gwiazdowskiemu.

Dalszą część oficjalnego Jubileuszu zdominowało uroczyste wręczanie pamiątkowego medalu 350-lecia osobom, które dla Zakonu położyły wielkie zasługi. Znaleźli się wśród nich oprócz Kawalerów – członków Zakonu, również obecni na uroczystości wymienieni wyżej goście zagraniczni i przedstawiciele bratnich Zakonów, a także wyróżnieni przedstawiciele leśników, myśliwych, samorządowców, pracowników kultury i lokalnych stowarzyszeń gościnnego Podlasia.

Kolejnym punktem programu było zorganizowane w Domu Kultury Seminarium Naukowe, na które zaproszono wielu znakomitych prelegentów wygłaszających referaty, wśród których znalazł się również referat Honorowego Wielkiego Mistrza Marka P. Krzemienia pt. „350 lat Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia”.

W trakcie Seminarium, Towarzystwo Miłośników Czarnej Białostockiej i Okolic, przy którym działa Centrum Kultury Łowieckiej, uhonorowało Medalami Św. Jana Gwalberta (patrona leśni-



*Nabożeństwo w Kościele pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej*





*Międzynarodowa Bracia Zakonów Myśliwskich*



*Pamiątkowe zdjęcie uczestników jubileuszowego nabożeństwa w Kościele pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej (kół) za zasługi dla dobra lasu i kultury leśnej, zawierającymi sentencje; „wszystko co na świecie stworzone niby księga albo obraz jest nam dane pod rozagę” – kolejne nominowane do tego odznaczenia osoby.*

Niedzielne uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w Kościele pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej, w asyście wielu pocztów sztandarowych i z udziałem leśników, myśliwych, zaproszonych gości i mieszkańców. Wyjątkowy wystrój wnętrza kościoła złożony z poroży jeleniowatych oraz muzyka myśliwska zespołu „Galindowe Rogi” z Nadleśnictwa Maskulińskie, podkreślały myśliwski i leśny charakter nabożeństwa.

Końcowym akcentem dwudniowych uroczystości był tradycyjny piknik nad Zalewem Wodnym „Czapielówka”, gdzie wśród atrakcji nie zabrakło pokazów sokolniczych i kynologicznych oraz stoisk edukacyjnych, gastronomicznych i multimedialnych. Wśród uczestników Jubileuszu, liczną grupę stanowili członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Organizatorami Jubileuszu Zakonu i XV Spotkań Hubertowskich w Puszczy Knyszyńskiej byli: Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku, Nadleśnictwo Czarna Białostocka, Zarząd Okręgowy PZŁ w Białymstoku, Dom Kultury w Czarnej Białostockiej oraz Miasto i Gmina Czarna Białostocka.

Zdjęcia Magda Langer

# „NA ŁÓW, NA ŁÓW, NA ŁOWY...”

## WYSTAWA FOTOGRAFII

### MAGDY LANGER

Podczas pierwszych krakowskich Targów Łowiectwa i Wędkarstwa, w dniach od 22 do 23 kwietnia 2022 roku można było obejrzeć wystawę fotografii **Magdy Langer** – członkini Oddziału Galicyjskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ i mianowanego fotografa Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia.

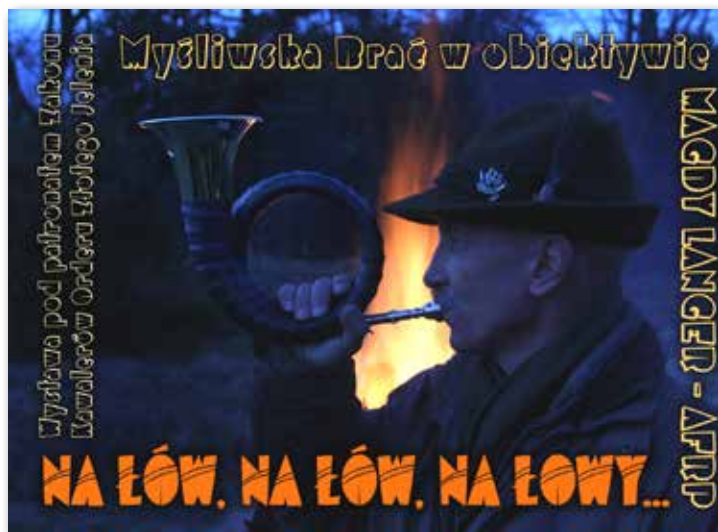
Na prezentowanym FOTO-POKOCIE, jak autorka nazywa swoje wystawy związane z łowiectwem są fotogramy z polowań, o których Magda powiedziała: *Zdjęcia, na których - oprócz pokazanej rodzimej zwierzyny znaleźli się również myśliwi. Tym razem „lufa” obiektywu została skierowana w nieco innym kierunku, nie tam gdzie lufy broni myśliwskiej, ale właśnie w stronę*



Magda Langer - (Magdalena Wanda Wilkońska-Klimsza)

*braci łowieckiej. To głównie oni zostali przedstawieni na fotografiach podczas podchodzenia zwierza, polowań, spotkań towarzyskich i wędrówek wśród pięknej polskiej przyrody. Ludzie, dla których pola, lasy i łąki, bezdroża w słońcu czy deszczu, w mrozie czy we mgle są czymś wyjątkowym o magicznym wręcz wymiarze. Ludzie skupieni w swym hermetycznym kręgu - leśnicy i myśliwi. Niemniej jednak obraz ich samych nie byłby pełny, gdyby nie mieszkańcy naszych ostępów i mateczników. Tak, więc dopełnieniem wizerunku jest dziki zwierz: a to wyłaniający się z zarośli, a to przemykający chyłkiem przez młodnik, a to majestatycznie trwający. Duże barwne obrazy fotograficzne wprowadzają widza w atmosferę, którą nie każdemu jest dane poznać. Oglądając wystawę można przenieść się choć na chwilę do kniei i wziąć udział w łowach, wyobrazić sobie zapach lasu, chłód mroźnego poranka, powiew wiatru, huk spudłowanego strzału, zarys znikającego w ostoi zwierza, zmęczenie długim marszem, a przede wszystkim poczuć głód nowych wrażeń i ciekawych doznań.*

**Magda Langer - (Magdalena Wanda Wilkońska-Klimsza)** jest rodowitą krakowianką, mieszka i pracuje w Krakowie. Absolwentka renomowanego V Liceum Ogólnokształcącego im. A. Witkowskiego; początkowo słuchaczka Uniwersytetu Jagiellońskiego, studia ukończyła jako mgr inż. entomolog w Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja, jest również dyplomowanym fotografem. Ze swoją pasją – fotografią miała do czynienia od najmłodszych







*Wśród oglądających wystawę były dzieci...*



*... jak i czworonogi*



*Po obejrzeniu wystawy, czas na posiłek i podzielenie się wrażeniami*



*Pamiątkowa fotografia przy fotogramach krakowskiej wystawy Magdy Langer*





lat z racji tradycji rodzinnych, później fotografowała dla Studenckiej Agencji Fotograficznej. Od ponad trzydziestu lat fotografowaniem zajmuje się

zawodowo, prowadząc - już jako trzecie pokolenie - atelier i laboratorium. Dodatkowo swoje doświadczenie i wiedzę z zakresu fotografii przekazuje ucząc w Zespole Szkół Poligraficzno-Medialnych w Krakowie, prowadząc kursy i szkolenia, a także będąc jurorem w konkursach. Przez siedem lat prowadziła galerię malarsko-fotograficzną promując młodych artystów. Jej



prace znajdują się u prywatnych nabywców w kraju i za granicą.

Od 1984 roku jest członkiem Cechu Fotografów, zaś w 1994 roku związała się z Krakowskim Klubem Fotograficznym pełniąc w latach 1997-2017 funkcję skarbnika, a obecnie wiceprezesa Zarządu KKF. Za wieloletnią pracę na rzecz Klubu, Walne Zebranie przyznało jej w 2011 roku tytuł Honorowego Członka KKF. W 2005 roku Kapituła Fotoklubu RP - Stowarzyszenie Twórców nadała jej tytuł Artysty Fotografą, przyjmując w poczet członków rzeczywistych. W 2012 roku ukończyła studia podyplomowe „Gospodarka łowiecka i ochrona zwierzyzny” na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie broniąc pracę dyplomową u prof. Ryszarda Dzieciołowskiego – SGGW, pt. „Wizerunek współczesnego myśliwego” na podstawie własnych badań. W tym samym roku została mianowana fotografem Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia na mocy decyzji Walnego Zgromadzenia, jak również została członkiem Oddziału Galicyjskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. W roku 2015 została uhonorowana przez Prezydenta Miasta Krakowa Odznaką Honoris Gratia za działalność artystyczną, a w 2019 roku Odznaką PZŁ za Zasługi dla Łowiectwa.

Pierwsza autorska wystawa Magdy Langer miała miejsce w 1989 roku. Na swoim koncie ma już ponad pięćdziesiąt wystaw indywidualnych w kraju i za granicą, nie licząc zbiorowych.

Prezentuje zawsze jednorodnie tematycznie cykle fotografii monochromatycznych, barwnych lub klasycznie czarno-białych. Indywidualne wystawy związane z łowiectwem to: 2007 r. Miechów - dzień na łowisku, 2010 r. Kraków - portret myśliwego, 2013 r. Kraków - zwierzęta polskich pól i lasów, 2014 r. Lanckorona - z życia ZKOZJ, 2014 r. Czarna Białostocka - portrety





Kawalerów Zakonu, 2015 r. Kraków - wśród myśliwych, 2015 r. Zakopane - myśliwi, polowania, zwierzyna, 2016 r. Charsznica - myśliwi, ich prace na rzecz łowiiska i polowania, 2017 r. Lanckorona - spotkania Galicyjskiego Oddziału KKiKKŁ PZŁ, 2018 r. Lanckorona - działalność ZKOZJ, 2022 r. Kraków i Czarna Białostocka - NA ŁÓW, NA ŁÓW, NA ŁOWY... .

Zdarza się jej brać udział w konkursach, co często owocuje nagrodami i wyróżnieniami, jak np. zajęcie jednocześnie I, II i III miejsca w konkursie KKF czy II miejsca oraz dwóch wyróżnień w konkursie o tematyce przyrodniczo-łowieckiej im. Włodzimierza Puchalskiego. Również amatorsko maluje i filmuje, a w 2015 roku wydała drukiem swoje eseje. Współpracuje z wydawnictwami przyrodniczo-łowieckimi zamieszczając w nich swoje fotografie oraz artykuły.

Poza światem fotografii Magda Langer – to wieloletni sympatyk Polskiego Związku Łowieckiego oraz braci myśliwskiej, już w czasach studenckich jeździła konno, a las, jego mieszkańcy i polowania były częstymi tematami jej zdjęć. Jako prawnuczka i żona myśliwego nie tylko umiejętnie przyrządza dania z dziczyzny, ale i warzy nalewki. Magda to była harcerka w stopniu podharcmistra, była ławniczka Sądu Okręgowego w Krakowie dwóch kadencji, amazonka, żeglarka, narciarka i turystka górską.

**Janusz Siek - Oddział Roztoczański KKiKKŁ PZŁ**



# ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO IM. WŁODZIMIERZA KORSAKA

Zakończyła się VI edycja konkursu fotograficznego organizowanego przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wielkopolskim i Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Konkurs odbywa się pod patronatem honorowym Prezydenta Miasta Gorzowa Wielkopolskiego Jacka Wójcickiego i Mera Samorządu Rejonu Sołecznickiego Zdzisława Palewicz. Współorganizatorem kategorii konkursowej Psy myśliwskie oraz sponsorem nagród jest firma Elite Expeditions Sp. z o.o. w Warszawie. Od początku konkursu wspiera nas, przyznając wyróżnienia i nagrody za wybrane fotografie Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe Grandel Sp. z o.o. z Piły.

VI edycja cieszyła się dużym zainteresowaniem fotografujących, z kraju i zagranicy napłynęło sto kilkadziesiąt zdjęć przedstawiających piękno przyrody, na których możemy podziwiać, uchwycone niepowtarzalne sceny z udziałem zwierząt, o wysokich walorach technicznych. Na konkurs coraz częściej napływają fotografie wykonane przez naszych Klubowiczów, w tej edycji napłynęły zdjęcia wykonane przez: Lilianę Keller, Joannę Krawczyk, Huberta Leśniaka i Janusza Sieka.



*Pierwsze miejsce w kategorii Sceny myśliwskie zdobył Janusz Siek - „Zasłużony odpoczynek”*

Powołane jury dokonało oceny nadesłanych prac i przyznało nagrody, za zdjęcia w poszczególnych kategoriach. Pierwsze miejsce w kategorii *Fauna* otrzymał Tomasz Krupiński z Wielbarka za fotografię rysia przy szczątkach łani. W kategorii *Sceny myśliwskie* przyznano pierwsze miejsce za zdjęcie z polowania z sokołami dla Janusza Sieka. Za fotografię myskującego lisa w skoku w kategorii *Ruch* pierwsze miejsce otrzymał Michał Bielewicz z Międzyrzecza. W kategorii *Puszcze Lubuskie* pierwsze miejsce otrzymała Joanna Krawczyk, Krystynie Sławińskiej z Rudnik na Litwie za fotografię jeziora Szulnia przyznano pierwszą nagrodę w kategorii *Puszcza Rudnicka*. Za fotografię pracującego psa w miocie w kategorii *Psy myśliwskie* pierwsze miejsce



*Drugie miejsce w kategorii Fauna przyznano za zdjęcie „Przeprawa niedźwiedzi przez San” dla Adriana Czecha*



*Pierwsze miejsce w kategorii Ruch zdobył Michał Bielewicz za fotografię – „W skoku”*



*Kategoria Psy myśliwskie trzecie miejsce Lilianna Keller – „Dwaj przyjaciele z podwórka”*





*Grand Prix przyznano Tomaszowi Krupińskiemu za zdjęcie – „Byłaś serca biciem”*



*Otwarcie wystawy fotografii, od lewej łowczy okręgowy Wojciech Pawliszak, przedstawiciel firmy Elite Expeditions Sp. z o.o. Tomasz Dolat, Michał Bielewicz, Tomasz Krupiński, Joanna Krawczyk, Henryk Leśniak i Mariusz Koźbiał, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka*



*Wystawa fotografii podczas Lubuskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej w Kłodawie 14 maja 2022 roku, fot. ze zbiorów Henryka Leśniaka*

otrzymała Iwona Polakowska. Nagrodę główną Grand Prix przyznano Tomaszowi Krupińskiemu za zdjęcie rysia, zatytułowane – „Byłaś serca biciem”.

Ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie przyznanych nagród miało miejsce w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim 28 sierpnia 2022 roku. Zwycięzcom nagrody wręczyli, gorzowski łowczy okręgowy Wojciech Pawliszak i prezes Oddziału Gorzowskiego KKikŁ PZŁ Mieczysław Protasowicz. Na zakończenie została otwarta wystawa fotografii, która trwała do 20 października. Fotografie konkursowe zaprezentowano na wystawach uczestnikom Lubuskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej w Kłodawie 14 maja 2022 roku oraz podczas II Międzynarodowej Wystawy Psów Rasowych w Gorzowie Wielkopolskim w dniach 17 – 18 lipca 2022 roku.

Zapraszamy koleżanki i kolegów klubowych do udziału w następnej edycji konkursu.

**Henryk Leśniak**  
- Oddział Gorzowski  
KKikŁ PZŁ

# MORGI KAMIEŃSKIE – ŁOWISKO Z HISTORIĄ

Polując ponad pięćdziesiąt lat w obwodzie łowieckim Morgi, w gminie Kamień, nie zdawałem sobie sprawy, że przemierzając oddziały lasu, wąskie przecinki i grząskie mokradła aby napotkać zwierza, stąpam śladami myśliwych, którzy ponad dwa wieki temu uczestniczyli tutaj we wspaniałych przygodach łowieckich. Od początku mojej przygody łowieckiej zafascynował mnie ten las, oddziały potężnych buków, dębów i strzelistych jodeł, będące częścią prastarej Puszczy Sandomierskiej, a także w środku kompleksu leśnego, Pałacyk Myśliwski wraz biegnącą obok aleją dębów. Gęstwina leśnego poszycia i brak wtedy utwardzonych dróg dodawały jeszcze uroku i tajemniczości leśnym ostępom. Nie zdawałem sobie wówczas sprawy jak znane były i odwiedzane w dawnych czasach Morgi. Redaktor i pisarz łowiecki Piotr Załęski zainteresował się historią tego miejsca i opisał je w artykule „Dzicze Eldorado”.

Obszar dawnej Puszczy Sandomierskiej przez setki lat należał do królów i był miejscem polowań wielu monarchów, a za zasługi dla kraju wielkie połacie lasów nadawane były na własność możnym rodom ziemiańskim. Tak najpewniej hrabia Rudolf Resseguier stał się właścicielem kompleksu 12 tysięcy mórg lasu w Kamieniu. Z kolei baron Jan Goetz-Okocimski, następny właściciel majątku, a także jego syn Antoni, urządzali tu polowania dla okolicznego ziemianstwa. „Znam dużo lasów w Polsce od południowo-wschodnich naszych kresów na Podolu i miłych tamtejszych zapustów grabowych, z nielicznym już dziś dębem, poprzez jary dniestrowe, aż hen ku radziwiłłowskiemu ostępom nad Horyniem i uroczyskom Wiadotupickiej Puszczy - od lasów zachodniej Małopolski ku lasom w Poznańskim, ale nie widziałem takiego drzewostanu, ani kniei tak w zwierrzostan bogatej. Tu stuletnie jodły i sosny walczą o lepsze z takimi samymi bukami, dębami; tu chodząc po tych wspaniałych ostępach ucho mimo woli łowi rzekłbyś zew jeleni...” - tak opisuje bogactwo kamieńskich lasów w „Łowcu Polskim” z listopada 2018 roku Piotr Załęski za artykułem w „Łowcu Galicyjskim” z 1931 roku. I dalej: „Polowaliśmy w dniach 19 i 20 grudnia ub. roku w siedem strzelb; padło 24 dziki, 5 łań i 4 lisy. Dzików bardzo dużo w każdym miocie radowało oko... Taka jest knieja w Kamieniu. Wśród niej położony przemiły pałacyk my-



**Marian Tatała**  
Oddział Rzeszowski  
KKiKŁ PZŁ



Zameczek myśliwski w Kamieniu, fotografia wykonana w 1934 roku przez Józefa Jabłonowskiego, zdjęcie ze zbiorów Piotra Załęskiego

śliwski, skąd szczęśliwi uczestnicy wyruszali na te wysokie łowy prowadzone przez Antoniego Goetz- Okocimskiego...”. A korespondent w „Łowcu ...” z 1936 roku donosił: „Ze stacji Łętownia zaproszonych myśliwych wiozła szybka lancia przysłana przez gospodarza. Na powitanie gości czekał rześkie oświetlony zameczek myśliwski. Antoni Goetz-Okocimski witał przybyłych wraz



z małżonką w świetnych humorach, mimo aury fatalnej i braku śniegu... Nazajutrz odbyły się łowy. Wygodne linijki na kołach, zaprzężone w doskonale konie, uwoziły myśliwych w las. Dwie naganiki, według ściśle ułożonego planu polowania, prowadzone przez straż łowiecką, spełniały rolę z godną podziwu precyzją i umiejętnością". Stanisław Cieński – właściciel majątku w Tarnopol-skim, zamiłowany myśliwy, cierpliwie czekał okazji, by zapolować w Kamieniu, a kiedy został zaproszony do lasów Goetz-Okocimskiego tak opisał swoje wrażenia: „Niebawem odbyły się dwa polowania, w krótkich odstępach czasu, w słynnej kniei Kamienia. Chlubę jej stanowił rezerwat jodłowy. Była to pamiątka po Sandomierskiej Puszczy. Padło wtedy 70 dzików”.

Po wielu latach minęło i moje 55 lat przygód łowieckich. Nastąpiły duże zmiany w tamtejszym łowisku i jego otoczeniu. Zniknęły wiekowe buki i dęby, drogi otrzymały lepszą nawierzchnię, natura się oddaliła. Pałacyk, który po woj-



Knieja w Kamieniu dawała przyzwoite rozkłady dzików, zdjęcie ze zbiorów Piotra Załęskiego



Rok 1934, polowanie w Kamieniu-Nart, wśród polujących A. Goetz Okocimski, M. Potocki, St. Dunin i J. Jabłonowski, zdjęcie ze zbiorów Piotra Załęskiego



Obecny stan pałacyku myśliwskiego w Kamieniu, fot. Marian Tatar

nie stał się własnością gminy Kamień i był siedzibą Nadleśnictwa Morgi, a następnie został przekazany w zarząd rzeszowskiej milicji - przez kilka lat pełnił rolę ośrodka szkoleniowego. Jednak nie remontowany ulegał powolnej agonii i ostatecznie został opuszczony. W ostatnim czasie budynek kupił od gminy Kamień myśliwy,



*Odprawa przed polowaniem przy odbudowanym obelisku św. Huberta, 1992 rok, fot. Marian Tatar*

mieszkaniec Kamienia, Stanisław Gancarz. Odremontował pałacyk, który wymagał natychmiastowej, generalnej naprawy. Przypadek zdarzył, że w czasie trwającej restauracji pałacyku redaktor Piotr Załęski zainteresował się historycznymi łowami w Morgach i powstał wcześniej cytowany artykuł. Przybył też do Kamienia, aby zobaczyć zameczek myśliwski barona Goetza-Okocimskiego, pełen obaw, że zarosły go zieleń i leśne jeżyny. Tymczasem przekonał się, że po długich latach niszczenia, łowiecka rezydencja doczekała się remontu.

Co do zasobności lasu w zwierzynę, to po okresie wojennym stacjonujące wojska sowieckie dokonały tu znacznego spustoszenia. Praktycznie nie było grubego zwierz. Pierwszego jelenia byka upolował myśliwy Ciba dopiero w latach 60-tych ubiegłego wieku. Szybka odbudowa stanu zwierzyny nastąpiła dzięki intensywnej ochronie i pracom gospodarczym myśliwych Koła Łowieckiego „Knieja” w Stalowej Woli, które w okolicach Morgów dzierżawi jeden z obwodów



*Pokot przed domkiem myśliwskim w Morgach, 1992 rok, fot. Marian Tatar*



łowieckich. Myśliwi, korzystając ze wsparcia Huty „Stalowa Wola” wykonali tu wodopoje o powierzchni 1,5 ha dla zwierzyny. Zakupili od leśnictwa opuszczoną gajówkę w głębi lasu i własnym staraniem zaadaptowali ją na domek myśliwski, wokół którego koncentruje się życie towarzyskie myśliwych, ich rodzin i okolicznej społeczności. A pokoty i w czasach współczesnych są równie okazałe i świadczą o dzisiejszej zasobności lasów kamieńskich.

W kompleksie leśnym Morgi przy istniejącej *Linii hubertowej* znajduje się obelisk z żeliwnym odlewem sceny z polowania św. Huberta. Nieznany jest fundator i budowniczy tego pomnika, ale z pewnością był zapalonym myśliwym. Po wojnie pomnik został zniszczony przez Sowieć. Rozrzucone elementy pomnika długie lata leżały w rowie i zarosły trawą. Myśliwi stalowowskiej „Kniei” odbudowali pomnik z rozrzuconych elementów kamiennych. Nie udało się odnaleźć tablicy z rzeźbą, została zastąpiona odlewem żeliwnym. Przez wiele lat przy tym obelisku odbywały się odprawy rozpoczynające i kończące polowania. Do dzisiaj też myśliwi udając się na łowy zatrzymują się przy nim prosząc św. Huberta o pomyślność. W ostatnich latach pomnik został zadaszony staraniem naszych myśliwych i Nadleśnictwa Kolbuszowa.

Przy domku myśliwskim stoi, również we wnętrzu kapliczki blisko dwumetrowa rzeźba św. Huberta. Wykonana została w czasie jednego z plenerów malarsko-rzeźbiarskich zorganizowanych w domku myśliwskim przez nieżyjącego już Leopolda Bisa i przy jego współudziale. Przy niej odbywają się msze polowe z okazji polowań hubertowskich, uroczystości jubileuszowych.



*Odbudowany i zadaszony obelisk św. Huberta, fot. Marian Tatara*



*Kapliczka św. Huberta Koła Łowieckiego „Knieja” w Stalowej Woli, fot. Marian Tatara*

# Z WIZYTĄ W „KRYSZTAŁOWYCH ŚWIATACH SWAROVSKIEGO”

Otwarcie granic po dwóch latach pandemii pozwoliło ruszyć na europejskie wojaże. Podczas jednej z takich wypraw do Austrii nadarzyła się okazja, by odwiedzić muzeum Kryształowe Światy Swarovskiego w Wattens w Tyrolu. Jak to się stało, że koncern ten stał się rozpoznawalną światową marką? Wszystko zaczęło się pod koniec XIX wieku w północnych Czechach, u podnóża Gór Izerskich – nieopodal polskiej granicy. Region ten słynął z produkcji szkła i sztucznej biżuterii. Założycielem dzisiejszego imperium był Daniel Swarovski urodzony 24 października 1862 roku w pobliżu Jablonca nad Nysą. Był czeladnikiem w pracowni ojca, gdzie nauczył się szlifowania szkła i nabierał doświadczenia także u innych miejscowych rzemieślników z tej branży. W 1892 roku opatentował maszynę, która po raz pierwszy umożliwiła perfekcyjną obróbkę kryształu. W 1895 roku przeniósł się wraz z rodziną do austriackiego Tyrolu, do miejscowości Wattens. Powodem przeprowadzki były duże zasoby wodne do produkcji energii elektrycznej dla nowo powstającej fabryki, tania siła robocza i niezbyt odległe złoża ołowiu, który stanowi ważny składnik w produkcji kryształów.

Błyskotliwa historia firmy zaczęła się od produkcji kryształów dla świata mody. Pierwsze kryształy Swarovskiego – słynne „Chatons” swoją jasnością i blaskiem urzekły kreatorów mody i wkrótce zaczęły błyszczeć na ubraniach i biżuterii czołowych europejskich producen-



**Jerzy Sołtys**  
Oddział Katowicko  
–Nowosądecki KKiKŁ PZŁ

tów. W 1908 roku do firmy Daniela Swarovskiego dołączyli synowie. Powołano własne laboratoria pracujące nad czystością kryształów w celu uzyskania niezrównanej, świetlistej jasności. Gdy to się udało – od 1913 roku firma zaczęła eksperymentować z barwieniem kryształów, związu-  
jąc się tym nieroz-  
rwalnie ze światem mody. Nawiązano współpracę z takimi markami jak: Chanel, Christian Dior, Schiaparelli, Balenciaga. Mieniający się światłem kryształ



Od lewej siedzą: Wilhelm (syn), Daniel Swarovski, Alfred (syn), Fritz (syn), od lewej stoją wnuki: Manfred i Daniel junior, w tle portret żony założyciela firmy Marii Swarovski - zmarła rok przed mężem





*Autor artykułu na tle fabryki kryształów w Wattens*

Swarovskiego, przyciągał też gwiazdy estrady i połykiwał na kostiumach estradowych Josefiny Backer, Marleny Dietrich, Audrey Hepburn, czy Marilyn Monroe. W połowie lat 50-tych XX wieku, na prośbę firmy Christian Dior, austriacki zakład wynalazł kryształ Aurelia Borelis, mieniący się feerią barw przypominających zorzę polarną. Wyrób osiągnął fenomenalną popularność, nie słabnącą do dziś. W Japonii panuje zwyczaj, że kawaler obdarowuje narzeczoną serduszkami diamentowym a to drogi prezent.

W 1935 roku Wilhelm Swarovski, syn pierwszego założyciela firmy, miał 47 lat. Już od młodości poświęcał się swojemu hobby, którym była astronomia. Pasja Wilhelma, który jak sam mówił - pragnął „być bliżej gwiazd”, rozbudziła w nim ambicję, by skonstruować własną, udoskonaloną lornetkę. Mając dostęp do specjalistycznych technologii produkcji i wykańczania szkła, które były wykorzystywane do produkcji kamieni jubilerskich w fabryce jego ojca, Wilhelm zdołał opracować nowatorski proces wytwarzania i szlifowania pryzmatów, który zasto-



*Wejście do muzeum Kryształowe Światy Swarovskiego*



sował przy konstruowaniu swojej pierwszej lornetki 6x30. W 1949 roku Wilhelm założył SWAROVSKI OPTIK KG z siedzibą w Absam w Tyrolu, kładąc podwaliny pod firmę, która zasłynęła na całym świecie jako producent sportowych urządzeń optycznych. Pierwszy produkowany masowo wyrób jego firmy, lornetka Habicht 7x42, nadal wyznacza standardy branżowe w dziedzinie optyki myśliwskiej i jest wciąż produkowana przez firmę SWAROVSKI OPTIK KG zgodnie z tradycją jej założyciela.



W 1995 roku na 100-lecie istnienia firmy, otwarty został fantastyczny, kryształowy świat



zaprojektowany przez Andre Hellera. Muzeum, usytuowane tuż obok fabryki kryształów w Wattens. Jest nie tylko atrakcją turystyczną, lecz także przybliża świat kryształów zwykłym ludziom. Wejście do galerii znajduje się w sztucznym zboczu góry, po prawej stronie małego wodospadu wypływającego z ust kryształowego olbrzyma. Pomieszczono tu wystawę kryształowej biżuterii i bibelotów, ale też największy kryształ świata o rozmiarze 300 000 karatów. Ponadto uwagę zwiedzających przyciągają - wielka kulista sala przypominająca piłkę golfową, kryształowa piramida, oszałamiający kalejdoskop i wiele innych atrakcji. Na powierzchni 1 300 m<sup>2</sup>, w niesamowitym otoczeniu prezentowana jest biżuteria Daniela Swarovskiego, dodatki i linia Home Decor, przedmioty designerskie i precyzyjne narzędzia. Świat Kryształów Swarovskiego od ponad 25 lat zachwyca miliony odwiedzających. Do Wattens przybywają turyści z najróżniejszych zakątków świata, aby podziwiać kryształy w pełnym bogactwie ich form. Wychodząc z ekspozycji muzealnej, przechodzi się przez sklep z oszałamiającymi wyrobami firmy. Biżuteria, kryształowe figurki zwierząt przyprawiają o zawrót głowy - jak również ceny tych doskonałych wyrobów. Jeżeli chodzi o optykę turystyczną i myśliwską to w sklepie tym ekspozycja jest skromna - dwie nieduże gabloty. Jednak w letnim sezonie turystycznym, codziennie rano, przyjeżdża z Absam, gdzie mieści się siedziba Swarovski Optik KG specjalistyczny firmowy bus i ustawia się przy wejściu do muzeum, prezentując najnowsze osiągnięcia z dziedziny optyki myśliwskiej i turystycznej.

Obecnie do korporacji należą 4 wyspecjalizowane firmy: „Cristallized- Swarovski Elements” - produkcja kryształów, „Tyrolit” - narzędzia szlifierskie, „Swareflex” - światła drogowe i odblaskowe, „Swarovski Optik KG” - optyka myśliwska, turystyczna i specjalistyczna. Koncern działa na całym świecie - posiada ponad 2,5 tysiąca sklepów w 170 krajach świata, zatrudnia ponad 30 tysięcy pracowników, przychody koncernu w 2015 roku sięgały 3,37 mld Euro.



*Przy busie z optyką oddziału Swarovski Optik KG*

U schyłku życia Daniel Swarovski (1862-1956) swoje imperium zostawił synom: Wilhelmowi (1888-1962), Fritzowi (1890-1961) i Alfredowi (1891-1960), a w teście zastrzegł, że akcje i udziały w firmie oraz ważne stanowiska mogą należeć tylko do członków rodziny. Do dzisiaj spadkobiercy mogą sprzedawać swoje udziały wyłącznie innym członkom rodu i tylko oni obsadzać mogą kluczowe stanowiska w koncernie. Liczba członków rodziny obecnie, to około 150 osób, a rządzi już piąte pokolenie.

# KORNOWAC 2022 – TROCHĘ INNY HUBERTUS

Przykładem dobrej współpracy myśliwych, leśników, rolników, miłośników koni i samorządowców jest cykliczne wydarzenie organizowane od lat w Gminie Kornowac w powiecie raciborskim na Górnym Śląsku. Impreza ma nieco inny charakter, w porównaniu z typowymi myśliwskimi Hubertusami. Jest to równoczesne spotkanie miłośników koni, myśliwych i leśników dla których wspólnym patronem jest św. Hubert, ale również samorządowców i rolników, którzy rozumieją, że te wszystkie grupy są ze sobą nierozzerwalnie powiązane.

W 2022 roku, po przerwie spowodowanej pandemią, na boisku w miejscowości Kornowac zgromadzono od okolicznych gospodarzy 26 bryczek i wozów do przewozu ludzi i 39 jeźdźców

- hodowców koni. Myśliwi reprezentowali koła łowieckie rejonu rybnickiego Polskiego Związku Łowieckiego, pod przewodnictwem łowczego rejonowego Ryszarda Paszendy. Po odegraniu sygnału Powitanie, przez adepta myślistwa Piotra Musiolika i powitaniu gości przez władze samorządowe Gminy Kornowac, uczestnicy wydarzenia udali się na trzy i półgodzinną przejażdżkę okolicznymi urokliwymi polami











i lasami. Po około dwóch godzinach, kawalkada jeźdźców i wozów dotarła do miejscowości Łańce, gdzie na łące pod lasem, panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich powitały przybyszów poczęstunkiem ciastami i gorącą kawą z termosów. Na wyznaczonym terenie odbyła się tradycyjna konna pogoń za lisem w kategoriach junior i senior, a nad bezpieczeństwem czuwali dzielni strażacy z OSP Kornowac.

Finał wydarzenia odbył się na gminnym boisku. Wręczono nagrody zwycięzcom pogoni za lisem a piknik zakończył się poczęstunkiem specjalami serwowanymi przez koła łowieckie rejonu rybnickiego, gulaszem z daniela i pieczonego dzika z dodatkami. Z innych atrakcji tego wydarzenia, należy wymienić stoisko edukacyjne Polskiego Związku Łowieckiego dla dzieci i młodzieży, zorganizowane przez Bernadettę Dziwoki i Jacka Kołka oraz pokaz ptaków drapieżnych Ireneusza Kozieńskiego.

Władzom Gminy Kornowac i wszystkim współorganizatorom należą się serdeczne podziękowania za przeprowadzenie imprezy łączącej różne środowiska działające na rzecz polskiej przyrody.

**Jerzy Szoltys - Oddział  
Katowicko-Nowosądecki  
KKiKŁ PZŁ**



# Z PIÓRKIEM, CZY BEZ?

## O KAPELUSZACH MYŚLIWSKICH I NIE TYLKO

Kapelusz od wielu lat stanowi jeden z typowych i charakterystycznych elementów garderoby myśliwskiej. Jest nieodłącznym elementem ubioru każdego myśliwego podczas polowań, spotkań, ważnych imprez i uroczystości łowieckich. Pełni funkcję zarówno praktyczną, jak i symboliczną. Dobry kapelusz myśliwski jest przede wszystkim nieodzownym eleganckim nakryciem głowy dla każdego myśliwego. Z czasem „kapelusz z piórkiem” stał się symbolem osób związanych z łowiectwem.

Początkowo, kapelusz myśliwski spełniał funkcję jedynie praktyczną, jako funkcjonalna część ubioru. Musiał być wygodny, dobrze przylegać do głowy i nie powodować pocenia. Powinien być odporny na zmienne warunki atmosferyczne i skutecznie chronić głowę przed wiatrem i deszczem, a oczy przed słońcem. Cechował się wytrzymałością i eleganckim wyglądem. W zależności od zastosowania i preferencji myśliwego kapelusze różnią się od siebie. Zwykle występują w odcieniach zgniłej lub butelkowej zieleni, kolorze khaki oraz maskowaniu wojskowym. Swoją niepowtarzalny wygląd zawdzięczają tradycyjnemu rzemiosłu. Spotkać możemy modele z szerokim lub wąskim rondem, z główką otoczoną tasiemką, ozdobnym plecionym sznurem lub skórzanym paskiem. Dzięki szerokiej gamie dodatkowych ozdób, takich jak piórka, broszki czy przypinki korzystnie się prezentują, elegancko uzupełniając myśliwski strój. Zasadą jest, że wszystkie ozdoby przypinane są do kapelusza po lewej stronie. Nie wolno też przesadzać z ich ilością.

Jednak nie każdy kapelusz nadaje się na każdą okazję, a w szczególności ozdoby do niego przypięte. Na polowanie pasuje kapelusz każdego typu, kroju i koloru. Po wprowadzeniu obowiązkowych elementów ubioru w kolorze jaskrawym, najczęściej posiada jaskrawoczerwoną tasiemkę, często okolicznościową z nadrukiem lub haftem koła łowieckiego lub uroczystego polowania. Do takiego kapelusza możemy przypiąć ozdobną broszkę z piórkiem, chybem lub innymi ozdobami, oznakę koła, okręgu, czy PZŁ, pamiątkowe znaczki z polowań hubertowskich i innych lub dowolne myśliwskie przypinki.



Do eleganckiego, lecz nieoficjalnego ubioru, na imprezy i uroczystości łowieckie, zakładamy inny kapelusz, różniący się od poprzedniego przede wszystkim brakiem jaskrawej opaski. Główka może być otoczona tasiemką, ozdobnym plecionym sznurem lub skórzanym paskiem. Do tego kapelusza możemy przypiąć tak jak do poprzedniego ozdobną broszkę, oznakę koła, okręgu, czy PZŁ oraz pamiątkowe znaczki z uroczystości i imprez myśliwskich. Ten kapelusz niezależnie od modelu, powinien charakteryzować się elegancją, przede wszystkim ze



względu na ozdoby do niego przypięte. Należy przy tym pamiętać, że nadmiar ozdób nie zdo-

Do łowieckiego stroju organizacyjnego nosimy kapelusz zgodny z Załącznikiem do Uchwały nr 60/2008 z dnia 16 grudnia 2008 r. Jest to kapelusz filcowy w kolorze stroju organizacyjnego, o główce uformowanej tak, jak typowe obecnie noszone kapelusze. Rondo powinno mieć szerokość po 6 cm z tyłu i po bokach kapelusza, a z przodu 7,5 cm. Rondo po bokach powinno być proste, natomiast z przodu i z tyłu przodu uformowane lekko w dół. Główka przyozdobiona jest jedwabną wstążką w kolorze kapelusza o szerokości 3 cm z kokardą po lewej stronie. Po tej stronie możemy przypiąć ozdobę o tematyce myśliwskiej, oznakę PZŁ lub koła łowieckiego. Niewskazane jest przypinanie do tego kapelusza kilku ozdób. W naszym stroju organizacyjnym, uwagę należy zwrócić na odznaczenia, oznaki i odznaki przypinane do marynarki. Wspomniany załącznik do uchwały precyzyjnie określa co i gdzie możemy przypiąć. Do lewej kłapy wpinamy jedynie oznakę PZŁ, do prawej natomiast możemy przypiąć oznakę koła lub klubu łowieckiego, do którego należymy. Odznaczenia łowieckie, ich miniatury lub baretki przypinamy 1 cm nad wpustem kieszeni, odznaczenia regionalne nosimy na kieszeni, na niej też ewentualnie przypinamy inne organizacyjne odznaki i oznaki. Złom przywieszany jest 3 cm centralnie nad wpustem kieszeni, a Medal Św. Huberta nosimy na szarfie na szyi, ewentualnie wpięty nad wpustem kieszeni. Należy przy tym pamiętać, aby unikać nadmiaru przypiętych oznak, odznak i odznaczeń. Krawat noszony do stroju organizacyjnego powinien być gładki w kolorze zielonym, dopuszcza się na krawacie haftowaną oznakę PZŁ. Niedopuszczalne jest noszenie do stroju organizacyjnego bolo lub krawatnika. Zielony sznur zakończony ozdobną metalową końcówką z oznaką PZŁ nosimy na prawym ramieniu przypięty do pierwszego guzika marynarki. Zapisy załącznika nie dopuszczają przypinania do sznura innych ozdób niż ozdobna metalowa końcówka z oznaką PZŁ. Ważnym elementem stroju są również pasek do spodni i buty, które powinny być koloru czarnego. Skarpety również powinny być koloru czarnego lub ciemnozielonego. Zgodne z Ceremoniałem sztandarowym PZŁ szarfy pocztów sztandarowych powinny być szerokości 10 cm i długości 2,15 m, w barwach wstęgi orderowej i zakończone frędzlami koloru złotego. Na dole powinny być spięte rozetą z tego samego materiału i koloru co szarfy. Noszone są z prawego ramienia na lewe.



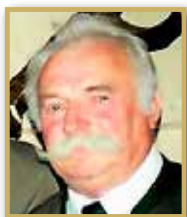
*Poczet sztandarowy Oddziału Galicyjskiego KKiKŁ PZŁ w strojach zgodnych z Ceremoniałem sztandarowym PZŁ, fot. Liliana Keller*

Przed nami 100-lecie Polskiego Związku Łowieckiego, okrągły jubileusz, który dane nam będzie wspólnie świętować. Dołożmy wszelkich starań, abyśmy godnie i z klasą reprezentowali nasz Związek na wszystkich uroczystościach, poczynając od imprez ogólnopolskich do jubileuszy w okręgach, klubach i kołach.

**Zbigniew Kozioł – Oddział Białkopodlaski i Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ**



# W ŚLAD ZA TYTUŁEM „KRESY – MOJA TĘSKNOTA”



**Jan Nowakowski**  
(1933-2022)

*„Dzisiaj nie ma już tego rodzaju polowań, nie ma też takich jak dawniej emocji. Są za to inne łowy, niosące również cały wachlarz nowych przeżyć i wrażeń. Przyznać jednak należy, że te pochodzące z czasów minionych, swoim przekazem sięgają najwyższych doznań, będąc nieustającym źródłem nostalgii za tym, co bezpowrotnie minęło”.*

Tymi słowami zakończył Leszek Jan Walenda swój referat pod tytułem „Kresy – moja tęsknota”, który opracował z okazji dwudziestolecia reaktywowania Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, a przedmiotowy jubileusz miał miejsce w 2018 roku w Lanckoronie.

Przeczytałem ten tekst kilkakrotnie i długo się zastanawiałem dlaczego Leszek, a znam go już kilkadziesiąt lat – razem pracowaliśmy w Nadleśnictwie Puławy, tak mocno zatęsknił za Kresami Wschodnimi – Polesiem, dawnymi naszymi polskimi terytoriami? Przyznał, że być może gdzieś w genach tkwi w nim jakaś cząstka kresowego pochodzenia.

Ja urodziłem się na Kresach, Nadleśnictwo Moroczno, powiat Pińsk, województwo poleskie – Serce Kresów Wschodnich i przyznaję, że przez całe swoje dorosłe życie marzyłem i nadal marzę za tym co bezpowrotnie minęło.

Jestem leśnikiem – 41 lat służby, a już od 26 lat na emeryturze i pochodzę z rodu leśników co najmniej od pięciu pokoleń – udokumentowanych – i to zarówno po mieczu jak i po kądzieli, a także myśliwym z siedemdziesięcioletnim stażem. W latach 1962-1968 miałem namiastkę Polesia, bo pracowałem na Kurpiach w Nadleśnictwie Podgórze niedaleko Myszyńca. Tam na dużych obszarach łąk, pomiędzy rzekami Omulew a Rozogą, tak jak na Polesiu podczas sianokosów stogi stawiano na łąkach – setki stogów, które przypominały mi moje rodzinne strony, lecz w znacznie mniejszym rozmiarze. Tam moja myśliwska dusza upajała się wiosennymi tokami cietrzewi. Od domu, do miejsc wspaniałych tokowisk miałem od 1 do 5 kilometrów. Budki sam stawiałem, zawsze od kilku do kilkunastu na każdym tokowisku. Przez 6 lat przesiedziałem w tych budkach wiele godzin i zawsze przeżywałem coś nowego. Strzelałem mało, w miarę potrzeby dla gości, którym tylko jedno wyjście nie przyniosło sukcesu, pozyskanego koguta, a byli również tacy, którzy upajali się tylko samymi obserwacjami tokujących kogutów.



Nadleśniczy Jan Nowakowski na werandzie Nadleśnictwa Podgórze, lata 60-te XX wieku, fot. z archiwum Jana Nowakowskiego

Moje nadleśnictwo, stanowiły tylko dwa budynki administracyjne. Las z jed-



*Toki cietrzewi na starych pocztówkach*

nej strony, a dalej setki hektarów łąk, a na nich po sianokosach stogi siana.

Zimy były mroźne i śnieżne. W parku gdzie była siedziba nadleśnictwa, rosły stare duże brzozy, na których często siadały cietrzewie. Duże stada, nawet po kilkadziesiąt sztuk. Drzewa te wyglądały jak choinki wystrojone ptakami.

Jeszcze wrócę do toków. W moim gabinecie, otwierałem okno i do godziny 9-tej słyszałem bulgotanie i czuszykanie tokujących kogutów i wtedy przeżywałem emocje dalszych, ale już bezkrwawych łowów.

W obszarze nadleśnictwa, lecz pod innym nadzorem znajdowały się torfowiska „Karaska”. Około 2400 ha porośniętych sosną i karłowatą brzozą, gdzie występował torf na głębokości nawet kilku metrów, trzęsawiska porośnięte kępami bagna pospolitego, łochynią i łąnami żu-



*W oczekiwaniu na aport, 28 sierpnia 1994 roku, od lewej Jan Nowakowski i Leszek J. Walenda, fot. z archiwum Leszka J. Walendy*



rawiny. Tam właśnie były miejsca łęgowe cietrzewi.

Jak wspominałem, zimy na Kurpiach były mroźne i śnieżne. Wyjazdy w teren samochodem niejednokrotnie były utrudnione, wręcz niemożliwe. Kierowca z nadleśnictwa zaproponował mi, aby zamiast jechać samochodem, spróbować jechać koniem zaprzężonym do sań. „*Kobyła stoi w stajni i dobrze jej robi, jak kilka kilometrów przebiegnie dla zdrowia*” – powiedział. Ta propozycja przypadła mi do gustu. Do poszczególnych leśnictw miałem najdalej do 15 kilometrów, więc sanki, kozuch, dera na nogi, a między nogi dryling i w teren. Była to namiastka tego, o czym opowiadał mi ojciec, że na Polesiu tylko tak poruszano się zimą.

Kresy Wschodnie – Polesie, wracam do artykułu Leszka J. Walendy i często wspominam czas o wiele za krótki, bo miałem i przeżyłem tam zaledwie 8 lat. Ale to lata mojego wczesnego dzieciństwa. Chyba jest to coś w człowieku, że tęskni za miejscem gdzie się urodził, a co może powiedzieć ten kto jest leśnikiem, myśliwym kochającym przyrodę, a do tego mającym duszę marzyciela i urodził się właśnie na Polesiu? Wiek mój nie pozwala mi już realnie myśleć, że kiedyś tam pojadę i zobaczę rodzinne strony. Pozostaje mi tylko nostalgia, marzenia i tęsknota. Tak, tęsknota którą teraz tłumię śpiewając i słuchając kresowych piosenek, też tęsknię, przeważnie jadąc samochodem.

*„Gdzie chata stareńka  
Stait pri doroz  
Gdzie Werby nad reczką szumiał  
Gdzie Maty ridneńka  
Gałubka sideńka  
Słozy za mnoju lijo  
Gdzie siostra młodzieńka  
Ranieńko po wodu do Styru bystrowo idiot  
Kraj sumnyj, kraj ridnyj  
Kryżow i Bołotow  
Li skoro pabaczns ja snim  
Li skoro poczuju ja piecsni czeretow  
Nad sumnym bołotom ridnym”.*

Te słowa piosenki wypowiada rodowity Poleszук, który opuścił rodzinny dom, może na zawsze. Inna piosenka „Polesia czar” opowiada o krajobrazie, o ludziach, posępnych, o grząskich rzekach, lasach i zwierzyńcu, a wszystko owiane nutką nostalgii.

*„Pośród łąk, lasów i wód toni,  
W ciągłej pustej życia pogoni  
Żyje posępny lud.  
Brzęczą much roje nad bagnami.  
Skrzypi jadący wóz czasami  
Poprzez grząską rzekę w bród.  
Czasem ozwie się gdzieś łosia ryk,  
Albo w gąszczu dziki głuszca krzyk.  
I znów ta cisza niezmacona  
Dusza brzmi pustką rozmarzona  
Piękny o Polesiu sen.  
Polesia czar to dzikie knieje, moczary.  
Polesia czar to smętny wichrów jęk.  
Gdy w mroczną noc z bagien wstają opary,  
Serce me drży, dziwny ogarnia lęk.  
I słyszę, jak z głębi wód jakaś skarga się miota  
Serca tęsknota wierzy w Polesia czar...”*



Jan Nowakowski prezentuje swoją broń myśliwską, 26 listopada 1994 roku, fot. Leszek J. Walenda



Puławy - uroczystości 25-lecia Puławskiego Klubu Kół Łowieckich „Hubertus”, 3 listopada 2000 roku, od prawej Jan Nowakowski, Leszek J. Walenda, Karol Piech, fot. z archiwum Leszka J. Walendy

Śpiewam te i inne piosenki najczęściej jadąc samochodem. Żona, która siedzi obok nie przerywa mi, czasem tylko mówi: „Uważaj na drogę!”.

Trochę historii rodzinnej. Ojciec mój, leśnik, myśliwy od wielu pokoleń. Gdy wrócił w 1947 roku z Bliskiego Wschodu z Armii Andersa, w Polsce nie polował, był emerytem jeszcze przed wojną. Widział we mnie swojego następcę, jako leśnika i myśliwego. I tak się stało, nie pomylił i nie zawiódł się. Opowiadał mi o polowaniach na Polesiu. Główną zwierzyną były dziki, wilki oraz ptactwo – cietrzewie i gęszce strzelane nawet spod psa oraz niezliczona ilość dzikich kaczek. Te długie gawędy pamiętam do dziś; obławy i fladrowanie wilczych watah, polowania z ogarami na dziki i inną zwierzynę. Ojciec miał zawsze ogary, a niektóre z nich to i ja pamiętam jak; Znajdycz, Zagraj i Dunaj. Ten ostatni, bardzo silny tak zwany na Polesiu Wołkodaw - dławiący wilka, który nie bał się wilka, tak że w pojedynkę potrafił go zadławić. Inna sfora; Zagraj, Lutnia, Niechaj, Smutny, Mija, Czas – ale jak one grały. Wspominał tę grę pewien myśliwy, starszy już pan, który przyjeżdżał na Polesie na polowania właśnie na fladrowane wilki, na dziki i oczywiście na kaczki. Był to znakomity myśliwy, który przed wojną posiadał



Dzik o wadze 304 kilogramów, fot. z archiwum Jana Nowakowskiego

w Warszawie kilka aptek, które po wojnie władza ludowa mu je odebrała i upaństwowiła. W latach 1951-1956 gdy studiowałem na SGGW leśnictwo, spotkałem pana Tadeusza - tak miał na imię, był na emeryturze, polował. Wspominał polowania na Polesiu z moim ojcem, a szczególnie zachwycał się graniem naszych ogarów. Mówił: „Tę muzykę pamiętam i słyszę do dzisiaj” i dalej: „Gdy ogary prowadziły zwierza na oko, to knieja wraz z myśliwymi przeżywała niezapomniany koncert”. Pamiętam i





*Cietrzewie i dzika gęś – efekt dwudniowego polowania na terenie Nadleśnictwa Podgórze, lata 60-te XX wieku, fot. z archiwum Jana Nowakowskiego*

ja jak stałem na stanowisku przy ojcu, miałem 5 lat i słyszałem gon ogara. Ojciec powiedział „*prowadzi zająca*” i tak było. Po strzale zając padł i słyszę głos ojca: „*jesteś już prawie myśliwym, idź i przynieś zająca*”. Poszedłem dumny, że nazwano mnie myśliwym, ledwo uniosłem tego szaraka. Ojciec dawnym myśliwskim zwyczajem odbił skoki zająca i dał odprawę ogarowi.

Ojciec po powrocie do Polski już nie polował. Zmarł za wcześnie mając zaledwie 64 lata i nie doczekał, jak syn ukończył wydział leśny, został leśnikiem i myśliwym. Ojciec przeżył dwie wojny światowe i rewolucję w 1917 roku. Wtedy był w carskim wojsku.

Wrócił do Polski z oddziałami generała Józefa Dowbora Muśnickiego. Jego trofea z Polesia były wspaniałe; skóry wilcze, rosochy łosi, oręża poleskich odyńców, a jeden z nich ważył 304 kg. Wszystko to przepadło w czerwcu 1941 roku, gdy ojca aresztowało NKWD, a całą rodzinę, również i mnie wywieziono na Sybir.

O! Zapomniałem jeszcze o broni myśliwskiej oraz z I wojny światowej, a szczególnie dwa pistolety mauzery. Cała broń spoczywa w ziemi poleskiej zakopana niedaleko osady Nadleśnictwa Moroczno, dzisiaj już nie istniejącego. Tam spoczywa i moja strzelba, którą dostałem od mojego ojca chrzestnego na moje trzecie urodziny, a była to dubeltówka kaliber 20 Lebeau.

No i co mi pozostało, oprócz tęsknoty i pięknych wspomnień, żal, żal za wszystkim co minęło.

\*\*\*\*\*

7 września 2022 roku w kościele Wniebowzięcia NMP, a następnie na cmentarzu w Celestynowie odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. **Jana Nowakowskiego**, który odszedł do Krainy Wiecznych Łowów 3 września w wieku 89 lat. Jan Nowakowski to człowiek legenda; leśnik, myśliwy, Kresowiak, Sybirak, znakomity gawędziarz, z wieloletnim stażem pracy w Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe. Pracę zawodową rozpoczął w 1951 roku jako stażysta w Nadleśnictwie Celestynów. Po ukończeniu studiów leśnych na SGGW w Warszawie na stałe związany był z pracą w lasach na różnych odpowiedzialnych stanowiskach. Pracował jako leśniczy w Nadleśnictwie Celestynów i Chojnów oraz adiunkt w Nadleśnictwie Łosice, a następnie objął stanowisko nadleśniczego Nadleśnictwa Podgórze.

W latach 1968-1976 pełnił funkcję nadleśniczego Nadleśnictwa Ryki. Został powołany na to stanowisko przez dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Siedlcach, 1.10.1968 roku. Po likwidacji Nadleśnictwa Ryki, 1.01.1977 roku (w ramach reorganizacji w Lasach Państwowych) został powołany przez dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Lublinie na stanowisko nadleśniczego terenowego w Nadleśnictwie Puławy.

Po długoletniej służbie w Lasach Państwowych, 31.12.1995 roku zakończył pracę w Nadleśnictwie Puławy przechodząc na zasłużoną emeryturę. W tym czasie nadal czynnie uczestniczył w spotkaniach z leśnikami, dzieląc się swoim doświadczeniem i spostrzeżeniami związanymi z leśnictwem, działając jednocześnie jako aktywny członek Leśnej Komisji Kom-

batanckiej.

Jan Nowakowski cieszył się dużym szacunkiem w środowisku leśnym i wśród myśliwych. Cechowała go pracowitość, zaangażowanie i rzetelność w wykonywaniu obowiązków. Zdobyte przez lata doświadczenie i wiedzę chętnie przekazywał młodszemu pokoleniu leśników i myśliwym. Za swoją wieloletnią służbę w Lasach Państwowych, został odznaczony przez dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie najwyższym odznaczeniem leśnym – Kordelasem Leśnika Polskiego.

Osobny rozdział aktywności życiowej Jana Nowakowskiego to działalność łowiecka. Był honorowym członkiem, Seniosem WKŁ nr 155 „Sokół” w Stawach, myśliwym od 2 stycznia 1952 roku.

W pożegnaniu Jana Nowakowskiego uczestniczyli bardzo licznie zgromadzeni członkowie rodziny, przyjaciele, koledzy myśliwi, leśnicy na czele z pocztami sztandarowymi. Zespół sygnalistów myśliwskich przy ZO PZŁ w Lublinie pod wezwaniem „Nigdy Nie Zagaśnie” odegrał sygnały myśliwskie. Pożegnano przyjaciela, myśliwego, człowieka wielkiego serca, kultury i etyki myśliwskiej, pełnego pasji i zaangażowania, lektora strzelectwa myśliwskiego, instruktora i sędziego strzelectwa myśliwskiego, oddanego i pomocnego towarzysza łowów, który wykształcił wielu adeptów sztuki łowieckiej. Na przestrzeni lat osiągnięcia Jana Nowakowskiego zostały docenione przez władze PZŁ, które wyróżniły go Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz Medalem Za Zasługi dla Łowiectwa Lubelszczyzny, a następnie najwyższym odznaczeniem łowieckim Złotem (10.05.2006 r.) oraz Medalem św. Huberta (3.07.2013 r.).

Odszedł Senior Rodu, o którym Emilian Szczerbicki w Księdze Rodów Leśnych (Wydawnictwo 2013 r.) w części pt. „Dwudziestka” Nowakowskich tak charakteryzuje ten Ród: *„Okolo 250 lat służby lasom, siedem pokoleń po mieczu i pięć po kądzieli, łącznie około 20-leśników – to statystyczny obraz tego rodu, migrującego od Małopolski poprzez Kielecczyznę, Zamojszczyznę, Polesie, Mazowsze, Kurpie, Mazury, Lubelszczyznę aż po Wielkopolskę. Wymiar zawodowy i moralny to solidne kwalifikacje i szczere umiłowanie lasu”*.

Dla mnie, odszedł na wieczną służbę bardzo bliski starszy Kolega leśnik, z którym miałem przyjemność pracować przez kilkanaście lat w Nadleśnictwie Puławy, niezrównany towarzysz wielu wspólnych myśliwskich przygód oraz mentor i nauczyciel sztuki łowieckiej.

Niech Mu knieja wiecznie szumi, a Święty Hubert przyjmie Jego duszę do Krainy Wiecznych Łowów.

**Leszek J. Walenda - Oddział Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ**



# HISTORIA PEWNEJ PIECZĘCI



**Gabriela**

**Łakomik-Kaszuba**

*Związek Kynologiczny  
w Polsce*

Dawne epistoły, spisywane na pergaminie lub na skórze i skrzętnie pakowane przed dostarczeniem do adresata, były opatrzone pieczęciami. Te były odciskane w glinie, laku lub wosku i stanowiły swoistą, niepodrabialną sygnaturę autora. Stosowali je królowie, książęta, dostojnicy kościelni i wielmoże. Dziś chcę przedstawić jedną z nich, z rękojeścią przedstawiającą leżącego ciężkiego psa gończego, być może ogara.

Pieczętowanie unikalnym znakiem, często rodowym herbem świadczącym o randze piszącego, stosowano od czasów starożytnych do mniej więcej początku wieku XX. Znaki te występowały również pod po-

stacią sygnetów męskich i nieco rzadziej damskich, noszonych zwyczajowo w Polsce szlacheckiej na serdecznym lub małym palcu lewej dłoni. Do naszych czasów przetrwały nieliczne bogato zdobione pieczęcie, stanowiące ciekawe zabytki sztuki snycerskiej, złotniczej, rzeźbiarskiej i grawerskiej. Pieczęć jest rozpoznawalnym znakiem własnym, który wyciska się za pomocą stempla (tłoka). Nazwa pochodzi od czynności wypiekania, wypalania lub odciskania znamienia, które niegdyś zwano piętnowaniem bądź cechowaniem. Pieczęcie miały formę przestrzenną, w odróżnieniu do znacznie późniejszych płaskich pieczętek. W dawnych wiekach tłoki wykonywane były z metali szlachetnych, ze stali, twardego drewna, a nawet z kości słoniowej. Do odcisków w laku lub w wosku używano brązu i mosiądzu, a do odcisków z ołowiu bądź ze złota tłoki były stalowe lub żelazne. Badaniem pieczęci i ich historycznych znaczeń zajmuje się sfragistyka, której nazwa pochodzi z greki.



*Pieczęć widziana od strony prawej, fot. autorki*

## Warujący ogar i hrabiowska korona

Wśród wielu różnych wyobrażeń psów gończych, pozostawionych przez naszych przodków na herbach, tarczach, obrazach, gobelinach, bordiurach, rzeźbach i pomnikach, nie spotkałam wizerunku ogara na pieczęci. Sytuację zmienił fakt zdobycia do mojej kolekcji bardzo ciekawej hrabiowskiej pieczęci, z rękojeścią z kości słoniowej, wyobrażającą leżącego ogara. Z uwagi na wzór, sylwetkę psa, materiały użyte do jej wyrobu, a także na krój czcionki, wzorowany na staroniemieckiej zdobionej gotyckiej szwabasze, oceniam jej wiek na 180-200 lat. Pieczęć jest jedyna in suo genere. Prawdopodobnie była lakową pieczęcią podrózną, rozkręcaną i przewożoną w specjalnym puzderku. Świadczy o tym odkręcana, gwintowana rękojeść, wykonana, podobnie jak nóżka z kości słoniowej. Na wyprofilowanej, dla łatwego ujęcia w dłoń rękojeści, spoczywa niezwykle szczegółowo wyrzeźbiony mocny pies gończy w typie ogara.

Sylwetka psa oddaje kunszt rzeźbiarza, którego oko uzbrojone musiało być



*Sylwetka ogara jest dostosowana do kształtu dłoni, fot. autorki*

w dobre szkło powiększające. Świadczą o tym detale psiego eksterieru, symetria i szczegóły budowy. Ogar leży na klatce piersiowej z opartą na przednich łapach głową, która jest pięknie wyrzeźbiona, z zaznaczonymi szczegółami, osadzone po bokach głowy uszy, są więcej niż średniej długości, o czym świadczy to, że są lekko zawinięte, opierając się na przednich kończynach, widać też szlachetną czaszkę z lekką bruzdą czołową, mocną kufę z lekkim garbonosem i otwartymi nozdrzami. Cała sylwetka psa jest symetryczna, doskonale umięśniona z zaznaczonymi, daleko do tyłu zachodzącymi żebrami, silnymi łopatkami i lekko zaokrąglonym zadem oraz dość grubym, średniej długości ogonem, który spoczywa przylegając do prawej strony ciała ogara. Szyję psa zdobi obroża, która na grzbietowej stronie ma wstawkę z bursztynu. Nóżka



*Sygnatura na stopie pieczęci, korona hrabiowska i inicjały M.J.L.*

pieczęci, dokręcana do rękojeści jest wykonana również z kości słoniowej, ozdobiona symetrycznym motywem florystycznym, dołem zatopiona w stopie z metalu. Pieczęć jest niewielka o wysokości 72 mm, a szerokość rękojeści mierzy 53 mm. Sam tympariusz ma szerokość 20 mm i wysokość 18 mm. Otoczony jest prostym szlakiem na bazie prostokąta o zaokrąglonych rogach. Od góry widnieje świadcząca o godności korona hrabiowska z dziewięcioma pałkami, stosowana w Polsce i w wielu krajach Europy. Pod spodem umieszczono stylizowane inicjały M.J.L. Tym bardziej, przy tak niewielkim przedmiocie i dość trudnym w obróbce materiale z jakiego pieczęć jest wykonana, zadziwia kunszt artysty rzeźbiarza.

Warto dodać, że od mniej więcej XIV wieku z cechów złotniczych wyodrębnili się mistrzowie zajmujący się rytowaniem tłoków pieczętnych, tworząc osobną grupę zawodową. Projektantami i wykonawcami byli często wybitni artyści, jednym z nich był Albrecht Dürer (1471-1528). Ważny też był kolor laku, w którym dokonywano odcisku, ten w kolorze czerwonym, a takiego używał właściciel pieczęci, świadczy o jego wysokiej randze.



*Pieczęć jest składana, z gwintowanym łączeniem, fot. autorki*

Niestety nie mam pewności co do kraju, w którym ten unikalny kynologiczny artefakt powstał, jednak pies który jest głównym bohaterem był z pewnością zwierzęciem na tyle wyjątkowym i cennym, że jego można właściciel nakazał umieścić go na rękojeści swojej pieczęci. Czy był to ogar polski?

### **Psy gończe w sztukach pięknych**

Przykładem wspaniale oddanych sylwetek psów gończych są rzeźby zdobiące tumbę grobową Władysława Jagiełły w podziemiach krakowskiego Wawelu, grobowiec królewski z fran-





Rycina przedstawiająca ogara polskiego z traktatu Hansa Friedricha von Fleminga „Der Vollkommene Teutsche Jäger”, 1719 r.

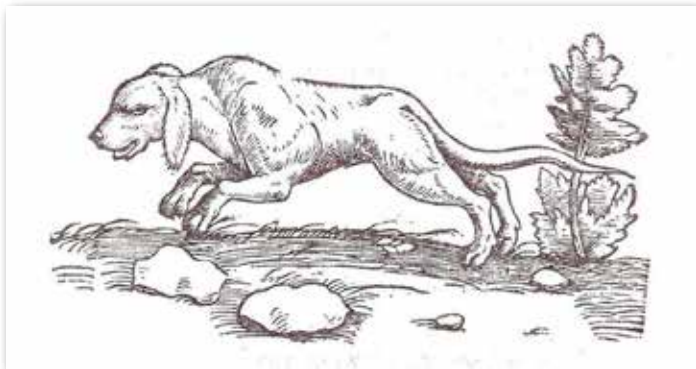
cuskiej bazyliki Saint-Denis, rzeźba z ogrodu w paryskiej dzielnicy Tuileries, a także wrocławski pomnik Diany, który do 1945 roku stał w Parku Szczytnickim, a w roku 2016 zyskał nową formę. Podobne wizerunki ciężkich gończych znajdziemy m.in.: w księdze o łowach z 1382 roku Gastona Phébusa zatytułowanej „Le Livre de chasse”, czy w traktacie Hansa Friedricha von Fleminga „Der Vollkommene Teutsche Jäger” z roku 1719.

Sporo wizerunków psów myśliwskich zachowało się na tarczach herbowych licznych rodów europejskich, często stylizowanych i bogato zdobionych. Motyw psa gończego występuje dość często w różnych gmerkach (znakach własnościowych), godłach rodowych, herbach miast i gmin, pieczęciach, filigranach (znakach wodnych) i w książkowych ekslibrisach. Dowodzi to ważności psów myśliwskich. W dawnych wiekach proporce, tarcze, hełmy i zbroje odróżniające drużyny wojów podczas bitew i turniejów, znaczone były własnymi godłami. W XIII wieku te dziedziczone z pokolenia na pokolenie znaki, przekształciły się w świadczące o statusie herby szlacheckie.

### Szczypta historii ogarowego rodu

Psy myśliwskie w dawnej Polsce towarzyszyły moźnym w doskonale zorganizowanych wielkich łowach, dziś powiedzielibyśmy, że był to prawie łowiecki przemysł. Granice i struktura naszego kraju w wielkim stopniu sprzyjały myślistwu, które było wysoce wyspecjalizowane, ale i nieco inne niż w krajach ościennych. W czasach wielkich puszczy i niedostępnych ostępów leśnych zasobnych we wszelką zwierzynę, polowanie wymagało ogromnej odwagi, sprawności i wyrabiało hart ducha. Niebagatelnym było też zaopatrzenie w żywność. Bez psich pomocników było by to po prostu niemożliwe.

Królowie polscy kochali polowanie i oddawali się łowom z wielkim zaangażowaniem. W czasach piastowskich po raz pierwszy możemy odnaleźć nową psią specjalizację tzw. „śledniki” – psy tropiące, w szczególnym stopniu trzymające się tropu i w tym tylko doskonalone. Gall zwany Anonimem tak napisał o Bolesławie Krzywoustym (1086-1138) i jego epoce: „...jest zwyczajem chłopców szlachetnego rodu zabawiać się psami i ptakami...”. Namietnie polował, głównie na Litwie wraz z całym



Rycina ogara Conrada Gesnera z „Appendix historiae quadrupedum viviparorum et oviparorum”, Tiguri, 1554 r.

specjalnie utrzymywanym do tego celu dworem Władysława Jagiełły (?-1434). Przed konfliktem i rozgromieniem Krzyżaków pod Grunwaldem, Jagiełło i Wielki Książę Litewski Witold otrzymali od mistrza Zakonu Krzyżackiego z Malborka wyborową sforę psów gończych. W łowach towarzyszyła Jagielle często, oprócz licznej drużyny myśliw-

skiej, małżonka Jadwiga Andegaweńska (1374-1399) wraz z osobistym orszakiem.

Książę Bolesław IV Mazowiecki (ok. 1421-1454) uwielbiał samotne polowania z ogarami. Na te wyprawy zabierał jedynie swojego wiernego giermka Gutka, pachołka od koni i trzy ogary. Polował z nimi na sarny, dziki i jelenie. Były to polowania tyleż emocjonujące, co ryzykowne. Celując do nich z kuszy, nie jeden raz zajaśniała śmierć w oczy, tak jak to miało miejsce po niespodziewanym spotkaniu z samotnym, zwalistym odyńcem. Wtedy to ogary, z narażeniem własnego życia, kłusując dzika w zadnie racice uratowały Bolesława przed niechybną śmiercią. W poemacie Tomasza Bielawskiego pt. „Myśliwiec” z 1595 roku, trzy części poświęcone są polowaniu i hodowli psów gończych, a samo słowo „ogar” użyte jest aż 11 razy.

Pierwsza w Polsce książka, dotycząca jednego tylko typu psów myśliwskich, ukazała się w roku 1608. Nosila tytuł „O psiech gończych i myśliwstwie z niemi”. Była dziełem Jana hr. Ostroroga (1565-1622) Wojewody Poznańskiego. Ten szlachetnie urodzony autor (a jedynie król i szlachta miała wówczas prawo polowania), był opiekunem syna Zygmunta III Wazy (1566-1632), który jemu powierzył zadanie edukacji swoich dzieci. Ostroróg kochał łowy. Jak sam mawiał: „A nie trzeba tego mieć za lada co, zawždy to uczciwa zabawka między rycerskie zabawki, zawždy za jakieś wyobrażenie wojny poczytana była”. W 1618 roku wydano po raz pierwszy w Krakowie pełne jego dzieło „Myślistwo z ogary”, o którym napisał: „A osobliwe te co się to teraz wydały księgi pierwsze i wtóre o ogarach, gdyż to jest ze wszystkich myślistwo najprzedniejsze”. Dzieło ofiarował swemu wychowankowi - królewskiemu synowi. Po raz pierwszy wy-



Ogar polski, rycina z „Sylwana”, 1821 r.

mienił w nim wszystkie „zajęcia” psów gończych na łowach, zwając je „misterstwami” i opisując poszczególne role oraz talenty psów pracujących w złai. Nie pozostawił nam rycin, sugestywnych opisów ich umaszczeń i szczegółów budowy, jedynie, a może przede wszystkim wskazując na te elementy anatomii gończych, które są niezbędne do wydajnej i długotrwałej pracy w trudnych warunkach polowania.

Ogar polski jest jedną z najstarszych ras psów gończych Euro-

py. Anzelm Gostomski w roku 1600 przestrzega: „*charcice, ogarzyce, wyżlice z domu nie zbywaj, chceszli dobrych nie żądzien być psów*”. Bowiem dobrego psa myśliwskiego trudno było kupić, a te najcenniejsze warte były czasem kilka wsi wraz z mieszkańcami, były też nobilitującymi podarkami, zapewniającymi wdzięczność obdarowanego. Polskie psy gończe cięższego typu słynęły daleko poza granicami naszego kraju. Były psami szlachetnymi, dowodnymi i miały możnych protektorów m.in. hr. Ksawerego Branickiego, który rozslawił je we Francji – ojczyźnie wielu ras gończych. O ich wartości świadczyły wybitne walory użytkowe, doskonaly nos, wytrwałość w dążeniu po tropie i piękny, donośny głos – zwany graniem. Najsłynniejsze złaje dobierano specjalnie pod tym kontem, lasy rozbrzmiewały basami i tenorami psów, a zoczonego zwierza doławiały rzewliwe lub piskliwe, niecierpliwie sucze głosy. To był spektakl sam w sobie, psy gończe każdy rodzaj zwierzyny głośiły odmiennie. Do dziś ogary polskie noszą imiona nadawane od instrumentów muzycznych używanych w kniei i nawiązujące do dawnych łowieckich tradycji. Mają swoje ugruntowane miejsce w polskiej kulturze, obyczajowości i w sztukach pięknych. Z pewnością jeden z nich zasłużył również na uwiecznienie w hrabiowskiej pieczęci.



**Od Redakcji:** **Gabriela Łakomik-Kaszuba** jest międzynarodowym sędzią kynologicznym FCI, bibliofilem i kolekcjonerem kynologaliów, a także właścicielką hodowli „Emperor” i KAREN Nan Czang - pierwszego w historii polskiego Chow-Chowa z tytułem Inter Championa, zdobywczyni 86 wniosków na championa kilku krajów i 18 CACIB-ów. Jest również autorką i współautorką opracowań na temat rasy, a także książki „Chow-Chow kto to taki?”. Interesują ją wszystkie psy, choć szczególną atencją darzy nasze rasy narodowe. Ceni w psach ich odrębności rasowe, z równoprawnym postrzeganiem psychiki i eksterieru. Swoją wiedzą i licznymi zbiorami z zakresu szeroko pojętej kynologii, dzieli się z czytelnikami literatury kynologicznej, łowieckiej oraz tej o profilu szeroko pojętej historii, kultury i tradycji polskiej, a także europejskiej. Jest autorką i współautorką książek, opracowań i artykułów publikowanych w Polsce, Finlandii, Rosji, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Od kilku kadencji pełni funkcję kierownika Sekcji Owczarków Niemieckich, Szpiców i Psów Ras Pierwotnych oraz Chartów w Oddziale Katowickim Związku Kynologicznego w Polsce. Została odznaczona złotą Odznaką Honorową ZKwP i Odznaką 80-lecia ZKwP.

## ZAPROSZENIE

Oddział Wrocławsko-Opolski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ zaprasza na wystawę „**MOTYWY ŁOWIECKIE I KYNOLOGICZNE NA JEDWABNYCH APASZKACH**”, którą będzie można oglądać od połowy stycznia do końca lutego 2023 roku w Muzeum Ślązańskim w Sobótce.



# NIEDZWIEDŹ W KULTURZE ŁOWIECKIEJ

**Niedźwiedź (*Ursus arctos*)** to największy występujący w Polsce ssak drapieżny. Jego nazwa pochodzi od słowiańskiego określenia miodojad, która w staropolszczyźnie przybrała postać miedźwiedź by ostatecznie przyjąć formę niedźwiedź.

Niedźwiedź od najdawniejszych czasów stanowił szczególnie obiekt polowań wymagający od myśliwego nie lada odwagi, siły i sprytu. Nic też dziwnego, że łowca który upolował niedźwiedzia otaczany był powszechnym szacunkiem i podziwem.

Najstarszym opisem polowania na niedźwiedzie w naszej literaturze jest zanotowana w Kronice Polski Galla Anonima przygoda bardzo młodego jeszcze Bolesława Krzywoustego: „...wędrując z towarzyszami po lesie, zatrzymał się on przypadkowo na nieco wzniesionym miejscu i ...] zobaczył, jak olbrzymi niedźwiedź zabawiał się z niedźwiedzicą. Ujrawszy to, natychmiast kazał się innym zatrzymać, a sam zjechał na równinę i bez trwogi zbliżył się na koniu do krwiożerczych bestii, kiedy zaś niedźwiedź zwrócił się ku niemu z podniesionymi łapami, przebił go oszczepem...”

Z kronik także dowiadujemy się o zakończonej tragicznie przygodzie z niedźwiedziem Królowej Bony w Niepołomicach. Otóż Król Zygmunt Stary często urządzał tam łowieckie zabawy polegające na walce jeźdźców wyposażonych w oszczepy z niedźwiedziami wypuszczanymi z klatek uprzednio do nich złapanych w puszczach litewskich. Podczas jednej z takich zabaw wypuszczono olbrzymiego niedźwiedzia, który rozjuszony najpierw rzucił się na królewskiego błazna Stańczyka, wtedy ten nie czekając umknął, co sił do lasu. Następnie zaatakował Królową Bonę. Ta salwując się ucieczką spadła z konia i poroniła syna. Król drwił potem ze Stańczyka:

„uciekałeś jak prawdziwy błazen”

na co Stańczyk odparł:

„Gorszyć to błazen, który mając niedźwiedzia w klatce wypuszcza go na swoją szkodę”.

Każdemu w Polsce opis polowania na niedźwiedzia kojarzy się jednak z naszą narodową epopeją „Panem Tadeuszem” Adama Mickiewicza. Znajdujemy tam niewątpliwie jeden z najlepszych, pełen poezji i dramatu opis takich łowów:

...Głupi niedźwiedziu! gdybyś w mateczniku siedział,

Nigdy by się o tobie Wojski nie dowiedział;

...Teraz Wojski z obławą, już od matecznika

Postawiwszy szeregi, odwrót ci zamyka...

...Cicho - próżno myśliwi natężają ucha;

Próżno, jak najciekawszej mowy, każdy słucha

Milczenia, długo w miejscu nieruchomy czeka;

Tylko muzyka puszczy gra do nich z daleka.

Psy nurtują po puszczy jak pod morzem nurki,

A strzelcy obróciwszy do lasu dwóruki,

Patrzą Wojskiego: ukląkł, ziemię uchem pyta;

Jako w twarzy lekarza wzrok przyjaciół czyta

Wyrok życia lub zgonu milej im osoby,

Tak strzelcy, ufni w sztuki Wojskiego sposoby,

Topili w nim spojrzenia nadziei i trwogi.

„Jest! jest!” - wyrzekł półgłosem, zerwał się na nogi.

On słyszał! Oni jeszcze słuchali - nareszcie

Słyszą: jeden pies wrzasnął, potem dwa, dwadzieście,

Wszystkie razem ogary rozpierzchnioną zgrają





Doławiają się, wrzeszczą, wpadli na trop, grają,  
Ujadają: już nie jest to powolne granie  
Psów goniących zającą, lisa albo łanie,  
Lecz wciąż wrzask krótki, częsty, ucinany, zjadły;  
To nie na ślad daleki ogary napadły,  
Na oko gonią - nagle ustał krzyk pogoni  
Doszli zwierza; wrzask znowu, skowyt; zwier się broni  
I zapewne kaleczy: wśród ogarów grania  
Słychać coraz to częściej jęk psiego konania.

Strzelcy stali i każdy ze strzelbą gotową  
Wygiął się jak łuk naprzód, z wciśnioną w las głową.  
Nie mogą dłużej czekać! Już ze stanowiska  
Jeden za drugim zmyka i w puszcę się wciska;  
Chcą pierwsi spotkać zwierza; choć Wojski ostrzegał,  
Choć Wojski stanowiska na koniu obiegał,  
Krzyżąc, że czy kto prostym chłopem, czy paniczem,  
Jeżeli z miejsca zejdzie, dostanie w grzbiet smyczem,  
Nie było rady! Wszyscy pomimo zakazu  
W las pobiegli. Trzy strzelby huknęły od razu;  
Potem wciąż kanonada, aż głośniejsze nad strzały  
Ryknął niedźwiedź i echem napełnił las cały.  
Ryk okropny! boleści, wściekłości, rozpacz;  
Za nim wrzask psów, krzyk strzelców, trąby dojeżdżaczy  
Grzmiały ze środka puszczy; strzelcy - ci w las śpieszą,  
Tamci kurki odwodzą, a wszyscy się cieszą,  
Jeden Wojski w żalości, krzyczy, że chybiono.  
Strzelcy i obławnicy poszli jedną stroną  
Na przełaj zwierza, między ostępem i puszcą;  
A niedźwiedź, odstraszone psów i ludzi tłuszcą,  
Zwrócił się nazad w miejsca mniej pilnie strzeżone  
Ku polom, skąd już zeszły strzelcy rozstawione,  
Gdzie tylko pozostali z mnogich łowczych szyków  
Wojski, Tadeusz, Hrabia, z kilką obławników.

Tu las rzadszy; słychać z głębi ryk, trzask łomu  
Aż z gęstwy, jak z chmur wypadł niedźwiedź  
na kształt gromu;  
Wkoło psy gonią, straszą, rwą; on wstał na nogi  
Tylne i spojrzął wkoło, rykiem strasząc wrogi,  
I przednimi łapami to drzewa korzenie,  
To pniaki osmalone, to wrosłe kamienie  
Rwał, waląc w psów i w ludzi; aż wyłamał drzewo,  
Kręcąc nim jak maczugą na prawo, na lewo,  
Runął wprost na ostatnich strażników obławy:  
Hrabie i Tadeusza.

Oni bez obawy  
Stoją w kroku, na zwierza wytknęli flint rury  
Jako dwa konduktory w łono ciemnej chmury;  
Aż oba jednym razem pociągnęli kurki

(Niedoświadczeni!), razem zagrzmiały dwóruki;  
 Chybili. Niedźwiedź skoczył, oni tuż utkwiony  
 Oszczep jeden chwycili czterema ramiony.  
 Wydzielali go sobie; spojrzą, aż tu z pyska  
 Wielkiego, czerwonego dwa rzędy kłów błyska  
 I łapa z pazurami już się na łby spuszcza;  
 Pobledli, w tył skoczyli, i gdzie rzadnie puszcza,  
 Zmykali; zwierz za nimi wspiął się, już pazury  
 Zahaczał, chybił, podbiegł, wspiął się znów do góry  
 I czarną łapą sięgał Hrabiego włos płowy.  
 Zdarłby mu czaszkę z mózgow jak kapelusz z głowy,  
 Gdy Asesor z Rejentem wyskoczyli z boków,  
 A Gerwazy biegł z przodu o jakie sto kroków,  
 Z nim Robak, choć bez strzelby - i trzej w jednej chwili  
 Jak gdyby na komendę razem wystrzelili.  
 Niedźwiedź wyskoczył w górę jak kot przed chartami  
 I głową na dół runął, i czterma łapami  
 Przewróciwszy się młyńcem, cielska krwawe brzemię  
 Waląc tuż pod Hrabiego, zbił go z nóg na ziemię.  
 Jeszcze ryczał, chciał jeszcze powstać, gdy nań wsiadły  
 Rozjuszona Strapczyna i Sprawnik zajadły..."

Polowanie kończy wspaniały popis Wojskiego gry na myśliwskim rogu.



„...Natenczas Wojski chwycił na taśmie przypięty  
 Swój róg bawoli, długi, cętkowany, kręty  
 Jak wąż boa, oburącz do ust go przycisnął,  
 Wzdął policzki jak banię, w oczach krwią zabłysnął,  
 Zasunął wpół powieki, wciągnął w głąb pól brzucha  
 I do płuc wysłał z niego cały zapas ducha



*I zagrał: róg jak wicher niewstrzymanym dechem  
Niesie w puszcę muzykę i podwaja echem.  
Umilkli strzelce, stali szczerwacz zadziwieni  
Mocą, czystością, dziwną harmoniją pieni.  
Starzec cały kunszt, którym niegdyś w lasach słynął,  
Jeszcze raz przed uszami myśliwców rozwinął;  
Napełnił wnet, ożywił knieje i dąbrowy,  
Jakby psiarnię w nie wpuścił i rozpoczął łowy.  
Bo w graniu była łowów historia krótka:  
Zrazu odzew dźwięczący, rześki - to pobudka;  
Potem jęki po jękach skomla - to psów granie;  
A gdzieniegdzie ton twardszy jak grzmot- to strzelanie*

*Tu przerwał, lecz róg trzymał; wszystkim się zdawało,  
Że Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało.*

*Zadął znowu; myślałbyś, że róg kształty zmieniał  
I że w ustach Wojskiego to grubiał, to cieniał,  
Udając głosy zwierząt: to raz w wilczą szyję  
Przeciągając się, długo, przeraźliwie wyje;  
Znowu, jakby w niedźwiedzie rozwarłszy się garło,  
Ryknął; potem beczenie żubra wiatr rozdarło.*

*Tu przerwał, lecz róg trzymał; wszystkim się zdawało,  
Że Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało.  
Wysłuchawszy rogowej arcydzieła sztuki,  
Powtarzały je dęby dębom, bukom buki.*

*Dmie znowu: jakby w rogu były setne rogi,  
Słychać zmieszane wrzaski szczerwania, gniewu, trwogi,  
Strzelców, psiarni i zwierząt; aż Wojski do góry  
Podniósł róg, i tryumfu hymn uderzył w chmury.*



Tu przerwał, lecz róg trzymał; wszystkim się zdawało,  
 Że Wojski wciąż gra jeszcze, a to echo grało.  
 Ile drzew, tyle rogów znalazło się w boru,  
 Jedne drugim pieśń niosą jak z choru do choru.  
 I szła muzyka coraz szersza, coraz dalsza,  
 Coraz cichsza i coraz czystsza, doskonalsza,  
 Aż znikła gdzieś daleko, gdzieś na niebios progu! ...”

Gdyby dziś na pokocie leżał niedźwiedź, to w las popłynęły by dźwięki sygnału: „Niedźwiedź na rozkładzie”. Współczesne nam sygnały niewątpliwie nie są tak pełne poezji jak mickie-





wiczowski koncert Wojskiego, ale stojąc o zachodzie słońca przy oświetlonym blaskiem ognisk pokocie, i z odkrytą głową oddając cześć upolowanej zwierzynie, w ich dźwiękach możemy usłyszeć echa tamtych łowów.

Niedźwiedź jest także bohaterem licznych opowieści znanego tatrzańskiego bajora Sabały właściwie Jana Krzeptowskiego, chociaż było to jego przybrane nazwisko jako że wcześniej nosił nazwisko Gąsienica. Ten znany tatrzański „polowac” w swoim długim życiu miał upolować, jak podaje Stanisław Witkiewicz, 13 niedźwiedzi. Ostatniego - olbrzymiego - gdy miał 68 lat i kiepski już wzrok. Sabała o niedźwiedziu zawsze mówił „ON”, co najlepiej świadczy o szacunku jakim górale obdarzali tego prawdziwego władcę Tatr.

Oczywiście literatura i muzyka to nie jedyne miejsca obecności niedźwiedzia i polowania nań w polskiej kulturze łowieckiej i leśnej.

Jeżeli chodzi o malarzy to najwięcej miejsca w swojej twórczości niedźwiedziowi poświęcił Julian Fałat, który po polowaniu u księcia Antoniego Radziwiłła w Nieświeżu stworzył takie dzieła jak „Polowanie w Nieświeżu”, „Oszczepnicy” czy „Polowanie na niedźwiedzia”.

*Szło echo po lesie, a sosny i dęby  
Coraz dalej je niosły w gestwiny, w poręby  
Las szumiał i szumiał... Trąbka hen zagrała  
Akord gonu swym dźwiękiem skłóciła, zmieszała,  
Już go pędzą na oko. Tętent leci głuchy,  
Wystraszony kot wypadł, przysiadł, podniósł słuchy,  
- Zanim łeb się wychylił, widać kudły, grzywy,  
- Padł strzał, niedźwiedź ryknął - i runął nieżywy.*

**Jan Jerzy Karpiński - „Oblawa”**

**Marek P. Krzemień - Oddział Galicyjski KKiKŁ PZŁ**



# DAWNY DOKUMENT ŁOWIECKI

Pochodzenie dokumentu, który dzisiaj znajduje się w moich zbiorach, związane jest z rodziną Kłobuczyńskich. Ten stary, szlachecki ród od XVII wieku posiadał w swoich dobrach między innymi majątek Żelazny Most koło Polkowic na Śląsku. W 1624 roku Andrzej Kłobuczyński ufundował w tej miejscowości istniejący do dziś kościół pod wezwaniem św. Barbary. Na przykościelnym cmentarzu pochowani są kolejni właściciele dóbr między innymi wzmiankowany w dokumencie Maksymilian Ferdynand. Niestety, barokowy pałac z XVIII wieku, będący siedzibą rodu oraz zabudowania folwarczne majątku popadły po 1945 roku w ruinę i dzisiaj przedstawiają ponury widok.



**Grzegorz Roszkowiak**  
*leśnik, myśliwy, kolekcjoner*

Dokument pochodzi z 1822 roku. Został wystawiony przez Johana Carla Kluge myśliwego obwodowego w dobrach Kłobuczyńskich. Spisany został w języku niemieckim brązowym tuszem na grubym papierze o wymiarach 30 x 40 cm. Zawiera również elementy ozdobne w górnej części oraz niewielką miniaturę która przedstawia postać trzymającą zapisaną kartę. W dolnej części dokumentu znajduje się 8 pieczęci lakowych ozdobnych elementami łowieckimi. Pieczę-



*Kościół św. Barbary w Żelaznym Moście*



*Żelazny Most - dwór*





cie należały do osób poświadczających jego treść. Brzegi arkusza zostały obramowane w formie trzech ciągłych linii. Dokument był złożony do rozmiaru 10 x 10 cm co ułatwiało jego przemieszczanie i okazywanie.

Na kartce trzymanej przez postać w miniaturze:

Niech Bóg błogosławi myśliwstwu!

Ja, Johann Carl Kluge, obecnie pana Kłobuczyńskiego myśliwy obwodowy klu-

cza Żelazny Most i Gola w powiecie lubińskim na Śląsku, oznajmiam i oświadczam niniejszym wobec wszystkich, zwłaszcza wobec wszystkich doświadczonych w sztuce gajowych i myśliwych, że okaziciel niniejszego dokumentu, Carl Friedrich Kretschmer, ślubny syn dziedzicznego gorzelnika Carla Kretschmera, uczył się u mnie w kolejnych trzech latach, to jest od Bożego Narodzenia 1819 do tego samego czasu w roku 1822, myśliwa leśnego i polnego. Ponieważ w czasie swych lat nauki był wierny, pilny i posłuszny, jak przystało na honorowego i chrześcijańskiego ucznia, wyzwalam go i uwalniam niniejszym w tenże sposób, iż uzbrajam go wedle zwyczaju myśliwskiego i odtąd ma uchodzić za myśliwskiego czeladnika. W związku z tym wzywam każdego, obojętnie jakiego stanu i godności by nie był, zwłaszcza zaś tych, którzy uprawiają chwalebna sztukę myśliwską, by w pełni uwierzyli temu świadectwu i pozwolili Carlowi Friedrichowi Kretschmerowi korzystać ze wszystkich z niego wynikających korzyści. Ja ze swej strony nie omieszkam w podobnych przypadkach odwzajemnić się tymi samymi usługami.

Na poświadczenie własnoręcznie podpisali i pieczęciami opatrzyli to udzielone przeze mnie świadectwo biegli w sztuce myśliwi, których o to poprosiłem.

Działo się to w Żelaznym Moście 8-go grudnia tysiąc osiemset dwudziestego drugiego roku.

Johan Carl Kluge jako nauczyciel

Johann Keitwey, miejski gajowy w Polkowicach

Johann Gottfried Kuschicke, myśliwy w Rynarcicach

Gottlieb Benjamin Schrettky, obecnie mianowany gajowym Puszczy w Pieszkowicach

F. Gadamott, myśliwy obwodowy w Szklarach Górnych

F. P. Köhler, były myśliwy obwodowy lasów hrabiego v. Dohna w Małomicach

Joh Christian Kaba, myśliwy obwodowy w Goli

Johann Braun, myśliwy obwodowy w Rynarcicach

Dokument jest określany jako „Jägerbrief” (list myśliwski). Jest to potwierdzenie odbycia nauki zawodu, rzemiosła myśliwskiego przez Carla Friedricha Kretschmera pod okiem starszego myśliwego – mistrza, określanego jako „Lehrprinz” (mentor Johan Carl Kluge). Jest odpowiednikiem listu czeladniczego wystawianego jako świadectwo nauki profesji w innych cechach, rzemiosłach i zawodach.

Odzwierciedla on funkcjonowanie środowiska, służby zawodowych myśliwych w XVII –



XVIII wieku w krajach niemieckojęzycznych jako pewnego rodzaju cechu rządzącymi się własnymi prawami, z wewnętrzną hierarchią i systemem szkolenia oraz przygotowania zawodowego. Omawiany dokument jest dość wyjątkowy z uwagi na fakt poświadczenia przez kilku myśliwych zatrudnionych w innych dobrach. Z reguły tego typu dokumenty były poświadczane tylko przez jednego mentora (Lehrprintz). Dodawało to wagi temu pismu, mogąc też wynikać z faktu, iż Carl Friedrich Kretschmer praktykował w kilku obwodach mając do czynienia w trakcie odbywanej nauki pośrednio, lub bezpośrednio również z tymi myśliwymi i ich rewirami.

Dokument taki dawał okazicielowi możliwość ubiegania się o przyjęcie do służby w większych dobrach ziemskich i w państwowej, królewskiej służbie leśnej. W Prusach, począwszy od wojen śląskich 1740 roku, zawodowi myśliwi (leśnicy) byli wcielani do jednostek strzelców (Jagerbatalione) złożonych wyłącznie z przedstawicieli tych profesji, jak również do elitarniej kompanii „Reitende Feldjager” (Polowi Strzelcy Konni). Uwarunkowane powyższym przygotowaniem zawodowym odbycie służby wojskowej w tych jednostkach dawało większe szanse na zatrudnienie w pruskich lasach królewskich i w administracji – w starostwach. W tych ostatnich z reguły jako „Landjager” (Strzelec ziemski) pełniący funkcje policyjne.

Omawiany dokument jest dość wyjątkowy z uwagi na fakt poświadczenia przez kilku myśliwych zatrudnionych w innych dobrach. Z reguły tego typu dokumenty były poświadczane tylko przez jednego mentora (Lehrprintz). Dodawało to wagi temu pismu, mogąc też wynikać z faktu, iż Carl Friedrich Kretschmer praktykował w kilku obwodach mając do czynienia w trakcie odbywanej nauki pośrednio, lub bezpośrednio również z tymi myśliwymi i ich rewirami.

W górnej części pisma znajduje się stempel pieczęci skarbowej świadczącej o wniesieniu opłaty skarbowej w wysokości 8 groszy. Było to uwierzytelnienie dokumentu, jego instytucjonalnym charakterem i zaznaczeniem jako oficjalnego, państwowego dokumentu. Jest to dowód na opłacenie tzw. „podatku od pism” wprowadzonym w Prusach w 1711 roku przez Fryderyka Wilhelma I. Tak zwanemu „Schreibsteuer” podlegała wszelka korespondencja w przestrzeni publicznej, która była skierowana do administracji, bądź mogła być przedkładana w urzędach. W ten sposób generowano dodatkowe wpływy i chroniono administrację przed zalewem podań, skarg i wniosków wraz z upowszechnianiem się umiejętności pisania i czytania.

Generalnie należy podkreślić, że w ówczesnym czasie do samego wykonywania, uprawiania polowania nie było potrzebne żadne tego rodzaju przygotowanie i zdobywanie umiejętności.

W ówczesnych realiach społecznych polować mógł każdy, kto miał do tego prawo, choć ze względu na panującą hierarchię i stosunki własnościowe krąg osób dysponujących prawem do polowania był siłą rzeczy dość ograniczony.



# ZNACZENIE, MIEJSCE I SYMBOLIKA JELENIA W MITOLOGII GERMAŃSKIEJ



**Ryszard Marian Wagner**  
*publicysta,  
PZŁ Poznań*

Dziedzictwo jego w szeroko rozumianej, rozwiniętej na przestrzeni upływającego czasu kulturze, w ukształtowanej tradycji, w następnych dziejowych okresach kulturowego i cywilizacyjnego rozwoju społeczeństw - w średniowieczu i czasach nowożytnych - w środkowo-zachodnich i północnych obszarach Europy

W swoich zbiorach graficznych dotyczących mitologii germańskiej, w tym nordyckiej, posiadam między innymi znakomity pod względem artystycznym - warsztatowym i kompozycyjnym - ekslibris wykonany dla Nikolausa Schindlera techniką graficzną heliograviury przed 1924 rokiem przez austriackiego rysownika, grafika, malarza, ilustratora, przedstawiciela dekadentyzmu Franza von Bayrosa (1866-1924).

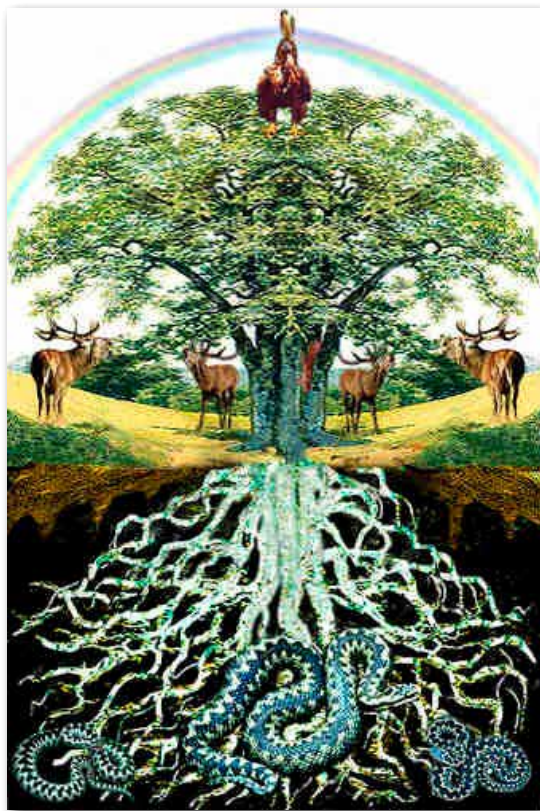
Centralną postacią księgoznanu jest bogini Freja wywodząca się z najstarszego germańskiego rodu bogów natury Wanów - zamieszkałych w jednym z dziewięciu światów - opiekunka płodności, wegetacji, zakochanych, miłości duchowej i fizycznej, magii i poległych wojowników. Przez mitologię została obdarzona nadzwyczajną urodą, wysmukłą, zgrabną sylwetką ciała. Von Bayros zgodnie z przekazem mitu nadał bogini wyraziste, regularne, delikatne rysy twarzy, przy tym znamionujące osobę wyniosłą, dumną, o silnej charakterologicznie osobowości.



*Ekslibris Nikolausa Schindlera, Franz von Bayros, heliograviura, przed 1924 r.*

Artysta - z nałożonym na jej głowę kapeluszem z szerokim rondem, ozdobionym na jego obrzeżu kwiatami, częściowo odzianą w sznury kwiatowych girland - umieścił ją w pozycji siedzącej bokiem na grzbiecie galopującego jelenia. Bogini, aby nie utracić równowagi i nie zsunąć się z pędzącego zwierzęcia, prawą ręką uchwyciła prawą tykę jego wienca. Natomiast lewą ręką podtrzymywała wieniec z kwiatów. Z kolei na prawą stronę ryciny von Bayros wkomponował jeszcze dwie mityczne postacie podążające lotem za boginią na swoich owadzych skrzydłach. Pierwsza postać to elf z przerzuconym przez prawe ramię pasem podtrzymującym kołczan ze strzałami, chwytający lewą ręką za sznur girlandy kwiatowej „spływającej” z „odzienia” Freji. Druga postać to karzeł uzbrojony w kordelas oraz w kuszę, ze wzrokiem znamionującym uwielbienie i zachwyt skierowany na emanującą kobiecym urokiem i wdziękiem boginię, z prawą ręką położoną na lewą stronę piersi, przy wyznawaniu jej miłości, jaką ją darzy.

Analizując ekslibris pod względem przekazu ideowego i merytorycznego zaintrygowała mnie symbolika, znaczenie i miejsce tego przepięknego, potężnego zwierzęcia, posiadającego status puszczańskiego „króla zwierząt” w niezwykle fascynującej, pełnego baśniowego uroku mitologii germańskiej. Mitologia jest urzekającym intelektualno-artystycznym tworem kulturowym, zbiorem mitów, mających charakter opowieści ahistorycznych, które w sposób poetycki, alegoryczny, próbują odpowiedzieć na odwieczne pytania stawiane przez człowieka, a dotyczące jego bytu, mistyki, życia i śmierci, dobra i zła, zjawisk przyrody, historii bogów, legendarnych herosów i bohaterów. Jest również na wczesnym etapie rozwoju intelektualnego i kulturowego człowieka pierwszą podstawową fazą wierzeń o charakterze religijnym, prowadzącą następnie do stworzenia na wyższym poziomie doktryny religii rozwiniętej, praktyk religijnych określających relacje między sferą boską - sacrum a daną społeczną grupą wyznaniową czy też jednostką.



„Yggdrasil”, portfolio nieznanego z imienia i nazwiska artysty, Internet, domena publiczna

Na rozwój mitologii germańskiej niezwykle silny wpływ miało oddziaływanie pierwotnego, pełnego tajemnic puszczańskiego środowiska leśnego z zasiedlającymi je również różnymi gatunkami zwierząt. W stworzonej mitycznej hierarchii ich ważności i doniosłości, największą rolę przypisano jeleniowi uzbrojonomu przez naturę w potężny oręż walki - wieniec, którego cały cykl wzrastania i zrzucania a następnie odrastania w kolejnym roku jeszcze masywniejszego i silniejszego stał się symbolem rodzenia się i umierania, odradzenia i rośnięcia w siłę. Jeleń stał się również symbolem płodności i vitalności. Był jako „król zwierząt” uczestnikiem szamanistycznych, rytualnych ceremonii. Jako wierzchowiec służył szamanom do przemieszczania się między dziewięcioma światami. O ich wielkim znaczeniu i doniosłości w mitologii germańsko-nordyckiej może świadczyć między innymi przypisanie czterem jeleniom o imionach Dain, Dvalin, Dunair i Dyrthoor podtrzymywanie swoimi potężnymi porożami z czterech stron ogromnego Świętego Drzewa Świata - jesionu Yggdrasil, u którego korzeni znajdowała się studnia mądrości Mimira, natomiast

wewnątrz nich dziewięć światów. Z kolei w mitologii germańskich Sasów, jelen symbolicznie związany był z ich świętym drzewem - dębem, zwanym Irmensul, który łączył ziemię z niebem.

W czasach średniowiecza, mimo dynamicznie wkraczającego na obszary plemiennych kultur germańskich chrześcijaństwa, bezwzględnie rugującego ze zbiorowej świadomości społecznej nawet najmniejsze jej ślady, u części elit intelektualno-artystyczno-twórczych zainteresowanie mitologią germańską nie zostało zaniechane. Przykładem jest dokonany w IX wieku, przez anonimowych islandzkich skrybów w poetyckiej formie spis mitologicznych pieśni. W kulturze europejskiej znany jest pod tytułem „Edda starsza”. Zbiór składa się z 29 pieśni, z których 10 poświęconych jest mitycznym bogom, natomiast pozostałych 19 bohaterskim wojownikom. Z kolei drugim znanym opracowaniem mitologii germańskiej w formie prozaicznej, jest dzieło



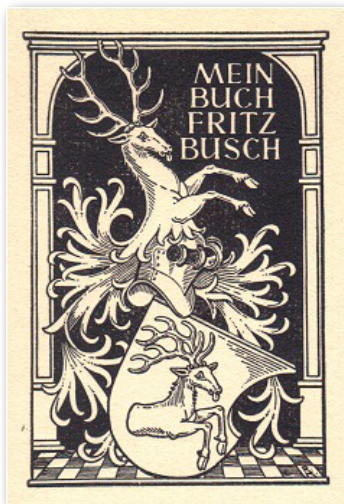
islandzkiego poety, historyka Snorriego Sturlusona (1179-1241), które powstało w latach 1215-1223 nazwane jest „Eda młodsza” w celu odróżnienia jej od „Edy starszej”. Składa się z 3 części, w tym podręcznika dotyczącego skaldów i twórców poezji, jakie tytuły należy jej nadawać przy opisie bogów, żywych stworzeń i przedmiotów martwych. We wstępie będącym drugą częścią dzieła autor przedstawia mity dawnej skandynawskiej mitologii. Z kolei 3 część utworu poświęcił norweskiemu królowi Hakonowi IV Staremu (1217-1263).

W średniowieczu powstawały także legendy, do których wprowadzano opowieści z jeleniem, z jego symboliką i historią - elementami zaczerpniętymi ze starych germańskich mitów. Do najbardziej znanej legendy należy podanie ludowe o łowczym króla angielskiego Ryszarda II (1377-1399) o imieniu wywodzącym się od pogańskiej nazwy rogu – Hern. Legenda zawiera wiele wersji. Szczegółne zainteresowanie wzbudza wersja mówiąca o przebiegu królewskiego polowania w lesie windsorskim, na którym osaczony przez króla jeleni, broniąc się zadał mu straszliwe rany, mogące doprowadzić do śmierci. Na pomoc królowi rzucił się łowczy Hern, który atakującemu króla zwierzęciu zadał śmiertelne dźgnięcie włócznią. Łowczy chcąc uratować przed śmiercią mocno poranionego króla, wykorzystał znany mu stary magiczny sposób – nałożenia na swoją głowę poroża upolowanego zwierzęcia. Magia zadziałała i król został uratowany. Niestety - przez innego łowczego, pełnego zawiści o jego pozycję w środowisku królewskich łowców - został oskarżony o dokonanie kradzieży poroża upolowanego jelenia należącego według prawa obyczajowego do króla, oraz o praktykowanie magii. Hern nie mogąc znieść hańby wynikającej z pomówienia o kradzieży wieńca, obojętności króla wobec krzywdzącego go bezpodstawnego oskarżenia, odebrał sobie życie na dębie. Nocą w drzewo uderzył piorun i uwolnił duszę tragicznie zmarłego łowczego. Od tego czasu Hern odziany w skórę jelenia i w hełmie z jelenim wieńcem - błąka się według przekazów naocznych świadków w lesie (obecnie parku) windsorskim aż do czasów obecnych.



Exlibris Hermann Hertwig, R[?], Oe[?], cynkotypia, 1911 r.

Średniowiecze to również epoka, w której w Europie od VIII wieku wyodrębniła się z warstwy wojowników rycerska ciężkozbrojna jazda wchodząca w zależności feudalne od seniora, który za przyjęcie od nich pod przysięgą wiernej służby wojskowej na jego rzecz, zapewniał im przez nadania ziemi stałe dochody. Na przełomie X i XI wieku rycerstwo stworzyło osobną grupę społeczną z własną etyką, techniką wojenną, stylem życia, w tym z bardzo prestiżowym uroczystym pasowaniem przez suwerena kandydatów do stanu rycerskiego - za spektakularne osiągnięcia na polu bitwy, względnie na



Exlibris, Fritz Busch, Rudolf Klement, cynkotypia kreskowa początek XX w.



Exlibris, Karl P. Villforth, Lina Beuger, cynkotypia 3 częściowa, przed 1911 r.

łowach. Z pasowaniem na rycerza powiązany był akt naddania - ujętego w bardzo „sztywne” heraldyczne normy - herbu rycerskiego, którego godło herbowe tematycznie odnosiło się do nadzwyczajnego wyczynu nobilitowanego. Wokół każdego herbu z biegiem upływającego czasu wykształcała się pod względem literackim przepiękna, fantastyczna legenda herbowa.

Wśród herbów za wyczyny i wyjątkowe osiągnięcia łowieckie nadawane przez suwerena często występowały herby z godłem przedstawiającym jelenia, względnie jego atrybuty – wieniec, czy nawet pojedyncze tyki. Wymogiem heraldycznym z umiejscowionym jeleniem na godle tarzcy herbowej było przedstawienie go wyłącznie z profilu.

Za najpiękniejszą legendę z jeleniem w „tle” uchodzi legenda powstała w XI wieku w Opactwie Benedyktyńskim w Górach Ardeńskich, przedstawiająca historię cudownego zdarzenia w łowisku z udziałem łowcy Huberta z królewskiego rodu Merowingów. Podczas polowania w łowisku leśnym w Ardenach napotkał on białego jelenia z umieszczonym między tykami wieńca świetlistym Krzyżem Męki Pańskiej. Cudowne zdarzenie radykalnie zmieniło hierarchię jego moralnych i etycznych wartości, wytycznych życiowego postępowania, tchnęło go do przyjęcia święceń kapłańskich i do podjęcia działalności duszpasterskiej i misjonarskiej. Wyniesiony na ołtarze w 727 roku przez Kościół na przełomie XI i XII wieku św. Hubert stał się świętym patronem myśliwych, leśników, strzelców. Od początku XV wieku legenda uzyskała ogromny rozgłos, wywołała szerokie zainteresowanie w europejskich środowiskach dworsko-rycerskich, stała się jednym z elementów wyrafinowanej subkultury tego środowiska. Z biegiem czasu stała się silną inspiracją twórczą dla animatorów wielu dziedzin sztuki, swoistym, fascynującym fenomenem kulturowym w wielu obszarach europejskich kręgów kulturowych: zachodnich będących pod wpływem kościoła obrzędu łacińskiego i wschodnich będących pod wpływem cerkwi prawosławnej.

Legenda o św. Hubercie była na przestrzeni minionych lat w wielu aspektach szeroko omawiana przez różnych autorów na łamach „Kultury Łowieckiej”, w tym autora tego artykułu. Do zilustrowania krótkiej informacji o św. Hubercie wykorzystałem ekslibrisy z różnymi rozwiązaniami kompozycyjnymi wykonane przez różnych grafików dla niemieckich bibliofilów.



*Ekslibris Eugen von Teuber, Heinrich Tßernich, cynkotypia siatkowa, 1908 r.*



*Ekslibris Dr. Paul Odelga, Friedrich Teubel, miedzioryt z akwafortą i akwatintą, przed 1953 r.*



# SALONIK, GABINET MYŚLIWSKI

Posiadanie saloniku, gabinetu myśliwskiego to wielkie marzenie niejednego myśliwego. Wnętrze domu, mieszkania w stylu myśliwskim nie bez powodu kojarzy się z ekspozycją trofeów, medalionów, poroży, skór, czaszek. Współcześnie jednak styl myśliwski w wystroju wnętrz występuje w zróżnicowanych wariantach.

W najbardziej klasycznej wersji stylu myśliwskiego, kluczowym elementem kompozycji wnętrza są trofea. Poroża najlepiej wyglądają rozwieszone w symetrycznym układzie. W ten sposób unika się wrażenia chaosu. Rysunek poroży, rogów z reguły najwyraźniej rysuje się na tle jasnych ścian, z którymi kontrastować powinny ciemniejsze elementy drewniane we wnętrzu - podłoga z szerokich desek, belkowany strop, ewentualnie boazerie kasetonowe i oczywiście meble dekorowane w stylu snycerskim, przywołujące sceny polowań i rzemiosła myśliwskiego. Niepowtarzalny styl mebli pozwoli dodać nutę tajemniczości wnętrzu i duchowo przenieść się w głąb lasu, usłyszeć szum drzew, a ciepło kominka doda wnętrzu przytulności i da nam możliwość komfortowego wypoczynku w jesienne i zimowe wieczory.

Aranżując pokój myśliwski, warto stawiać na naturalne materiały, tj. drewno, skóra np. w obiciach mebli oraz kolory: beże, ciemne zielenie, brązy. Atrakcyjnym uzupełnieniem wnętrza w stylu myśliwskim będzie ekspozycja tradycyjnych atrybutów myśliwego. W Polsce nie można wieszać na ścianie działającej broni lub nawet pozbawionej cech bojowych m.in. z przewierconą komorą naboją bez wymaganego zezwolenia. Zawsze jednak można zawiesić efektowną, starannie wykonaną atrapę. Na ścianie pokoju myśliwskiego miejsce znaleźć mogą także obrazy, talerze porcelanowe z motywami łowieckimi, kordelas, trąbka, róg, ładownice, a nawet odpowiednio wyeksponowane elementy dawnego stroju myśliwskiego. Na miejscu będzie tu także manekin prezentujący taki ubiór.

Z różnych względów nie zawsze jednak możemy w swoim mieszkaniu ozdobić wnętrza medalionami, wieńcami jelenia, parostkami czy skórami, ale efekt wnętrza w stylu myśliwskim



*Autor artykułu w swoim gabinecie myśliwskim*



osiągnąć można w inny sposób. Jak poprzednio bazą będzie skromniejsze wydanie stylu dworowego, z dużą ilością elementów drewnianych i jasnymi ścianami. Na ich tle ustawić możemy meble o dekoracji snycerskiej z płaskorzeźbionymi scenami z polowania. Bardzo dobrym rozwiązaniem i dodatkowo korzystnym ekonomicznie jest zakup na rynku wtórnym mebli dębowych, często dostępnych na różnego rodzaju giełdach staroci lub przywożonych z zagranicy. Zamiast trofeów myśliwskich na ścianach takiego wnętrza rozwińmy np. dwa skrzyżowane kordelasy. W centralnym miejscu wyeksponujmy obraz o stosownej tematyce, np. pejzaż ze zwierzyną albo grupę grafik przedstawiających te zwierzęta łowne. Wystroju wnętrza dopełnią drobiazgi takie jak figurki, rzeźby, kryształowe kafarki, szklanki i kieliszki z grawerowanymi motywami myśliwskimi. W ten sposób sprawimy, że pokój będzie miał swoją duszę, ale nie będzie odstraszał mnogością trofeów czy zbyt zimnym i minimalistycznym wnętrzem. Wszystkie te elementy, poczynawszy od ścian, a skończywszy na oświetleniu, nadadzą wnętrzu przytulnej niepowtarzalności.

Decydując się na stylizację domu, mieszkania w stylu myśliwskim, to my zdecydujemy o formie i rozmiarze aranżacji. Jednym z ważniejszych elementów tej dekoracji przecież będą nasze trofea, którym oddamy szacunek, nadamy drugie życie, zamiast szufladkowania i gromadzenia w piwnicach, strychach domów. Miłośnicy ojczyściej przyrody, pasjonaci łowiectwa, każdy z nas powinien mieć swój mały kącik myśliwski w domu, mieszkaniu. Łowiectwo to filozofia życia, styl życia, styl bycia i ubierania się.

**Dariusz Knap – Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ**



# ŚWIĄTECZNE BOMBKI CHOINKOWE

Tak jak Dzieciątko Jezus, szopka i prezenty, a także wiele innych tradycji i zwyczajów, choinka jest częścią Świąt Bożego Narodzenia. Czymże byłaby choinka bez wspaniałych ozdób choinkowych, które sprawiają, że pokój będzie lśnić bajkowymi lampkami choinkowymi i wyjątkowymi bombkami bożonarodzeniowymi? Najpóźniej w pierwszym dniu adwentu, większość domów, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz jest ozdobionych na Boże Narodzenie, dzięki czemu można cieszyć się kolorowymi światłami, blaskiem świec i innymi dekoracjami w okresie przedświątecznym. Wypiekane są w tym czasie pierwsze ciasteczka, niemniej jednak ostateczny, kontemplacyjny, świąteczny nastrój pojawia się zwykle na kilka dni przed Wigilią wraz z ustawianiem i dekorowaniem choinki. W wielu rodzinach do tradycji należy wspólne ubieranie drzewka świątecznego, zarówno przez młodszych, jak i starszych członków rodziny, pięknymi ozdobami choinkowymi, takimi jak bombki i zawieszki bożonarodzeniowe o świątecznych motywach, tj. anioły, dzwonki, ludziki z piernika i wiele innych.

A może w tym roku ozdobić swoją choinkę bombkami o tematyce łowieckiej? Jeżeli chcesz ozdobić swoją choinkę wyjątkowymi bombkami, możesz je znaleźć w sprzedaży u lokalnych artystów trudniących się wyrobem tego typu ozdób. W zależności od gustu możesz wybierać spośród różnych kształtów i motywów. Pośród myśliwskich motywów bombek dominują te z wizerunkiem jelenia, dzika, lisa, bażanta i kaczki. Nasza pasja do łowiectwa może też mieć swoje odzwierciedlenie w postaci ozdób choinkowych – bombek.

Bożonarodzeniowa choinka symbolizuje drzewo wiadomości – dobrych i złych, jej ozdoby to symbole wiadomości:

## Bombka w kształcie kuli

Kulistość zdobienia choinki i kulistość bombek choinkowych są symbolem ciągłości i powtarzalności życia ludzkiego, odradzania się, nieskończoności i całości stworzenia, a przede wszystkim wiecznej natury Boga;

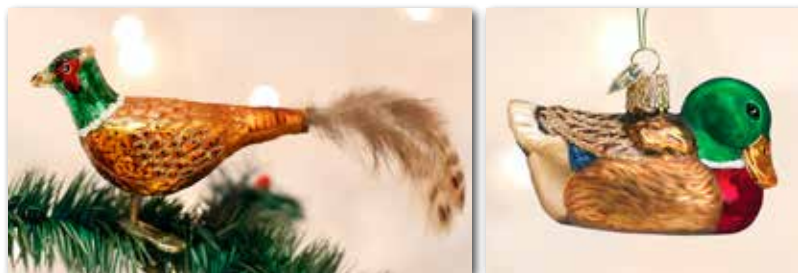


## Szczyk choinkowy

symbolizuje Gwiazdę Betlejemską, która zaprowadziła Trzech Króli do małego Jezuska w stajence, gwiazda na choince ma zapewnić domownikom bezpieczny powrót do domu;

## Ptak

to uniwersalny symbol szczęścia i radości, ptaki są posłańcami boskiej miłości i pokoju, przynoszą dobrą nowinę, zwiastują dobrobyt i radość. Kształt dość trudny do wykonania, w Niemczech całe rodziny specjalizowały się tylko i wyłącznie w produkcji szklanych ptaków;



## Ryba

to wczesnochrześcijański symbol Jezusa Chrystusa, obecność ryb na choince wskazuje na fakt narodzenia Jezusa;

## Owoc

jest symbolem dostatku i urodzaju, również w wierzeniach ludowych owoc to rodzaj daru dla Pana Jezusa, by ten zapewnił zdrowie i urodzaj na cały rok;

## Szyszka, żołądź, orzech

są to symbole płodności i urodzaju, zawieszane na choince miały zapewnić domownikom dobrobyt, zdrowie i siłę.

Niechaj nasze choinki będą wyjątkowe dzięki ozdobom choinkowym - bombkom i wzbogacają ten cudowny okres Świąt Bożego Narodzenia w naszych domach.

**Dariusz Knap - Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ**





# MOJE BIESZCZADY (2)



**Roman Kotzian**  
Oddział Tarnobrzeski  
KKiKŁ PZŁ

Dalsze lata to podprowadzanie myśliwych na rykowisku. Myśliwi razem ze mną strzelali 2-3 byki ale po połowie lat siedemdziesiątych zaczęło się to zmieniać. Stany jelenia zaczęły wzrastać, zwiększono plan odstrzałów, znacznie przybyło myśliwych, zaczęto strzelać łanie, polowaliśmy do końca sezonu. Rykowisko dla mnie to praktycznie codzienne wyjście do lasu. Rano zależało to również od kondycji. Im słabsza, tym wcześniej, do około 10-tej. Po południu od 14-tej do nocy. Po udanym polowaniu musiałem wskazać wozakowi miejsce gdzie leży tusza. Nauczyłem się sztuki wabienia, którą wykorzystywałem podczas podchodów. Potrafiłem przyciągnąć byka z dużej odległości, ale był to byk niestadny w młodszym wieku. Byki stadne nie odchodziły daleko od łań ale często wystarczyło, że się przesunął parę metrów żeby go ocenić i myśliwy mógł strzelić. Zrywka tusz zajmowali się wozacy parku konnego w Zatwarnicy stanowiącego własność nadleśnictwa. Wozak jechał sam do lasu wozem lub saniami w zależności od pory roku. Brał ze sobą sanki zrywkowe (dwie płozy spięte trzema belkami), gdy podjechał niedaleko tuszy ustawiał wóz pod skarpą, a sam z końmi zrywkowymi podjeżdżał pod tuszę. Następnie układał sanki na tuszy związując ją z sankami i końmi obracał na drugą stronę. Podjeżdżał na skarpę obok wozu i po deskach przeciągał tuszę na wóz i po robocie. Deski służyły mu do siedzenia na wozie.

Pod koniec lat osiemdziesiątych do zwiezenia tusz zaczęto używać samochodów terenowych. Podczas odstrzału łań, a było to po rykowisku, jeździliśmy w śniegu samochodami terenowymi w których przebywało dwóch myśliwych i podprowadzający. Po zauważeniu jeleni tylko powyżej stokówki, myśliwy wychodził, przygotował się i strzelał do wskazanej sztuki. Tusza zjeżdżała w dół po stoku wprost do samochodu po otwartej klapie bagażnika.

Jeleni przybywało. Chmary spotykane w lesie liczyły ponad 50 sztuk. Na łąkach nad Sanem w sierpniu, wrześniu wieczorem można było doliczyć się do 500 sztuk. Las cierpiał, uprawy znikaly, a odnowienia naturalne dorastały do wysokości pyska. Dokarmianie było, ale my nie „Arlamów”, gdzie karmę wykładano tonami. Na wiosnę widać było upadki zwłaszcza starych łań, natomiast byki padały po rykowisku. W latach 90-tych zrozumiano, że dalszy wzrost populacji jelenia to katastrofa i zaczęły się redukcyjne odstrzały, zwłaszcza łań. Chciano zbliżyć się choćby trochę do pojemności łowiska. Tu trzeba wyjaśnić jedną kwestię - dolina Hylatego licząc od szczytu Połoniny Wetlińskiej do Sanu liczy 2,5 tysiąca ha. Gdy przychodzi zima i na połoninie i przyległym lesie są 3 metry śniegu, zwierzyna schodzi w dół i bytuje na 1,5 tysiąca hektarów i tak było od grudnia do marca. Ten mniejszy teren musiał wyżywić te setki jeleni i stąd się brały wiosenne upadki.

Na terenie leśnictwa występowały wilki, niedźwiedzie, przechodnie rysie i stałe żbiki. Wilki rzecz naturalna, w nadleśnictwie rok rocznie strzelano około 20 sztuk, a na mojej drodze 5 km do lasu zimą były świeże tropy co noc. Watasze przewodziły basior alfa i wadera alfa, było też kilka młodych basiorków i waderek. Bardzo stare osobniki chodziły za watahą, ale trzymały się osobno. W watasze potomstwo miała wadera alfa i w przypadku kiedy ona zginęła, pozostałe dojrzałe wadery miały młode. To trwało do momentu kiedy basior nie wybrał sobie następczyni. Z watahy po 3-4 latach odchodziły basiory i tutaj były dwie drogi, albo znalazł nowy teren i waderę wtedy zakładał nowe stado, lub stawał do walki z basiosem alfa o przewodnictwo w watasze. Po walce przegrany osobnik zostaje zaatakowany przez stado i kończy ono jego życie. Takich zagryzionych wilków podczas swojego pobytu w Bieszczadach znalazłem trzy. Skóra takiego osobnika nie nadaje się do niczego, tak jest pocięta.

Z niedźwiedziami była inna historia. Gdy rozpocząłem prace w Bieszczadach, a był to rok

1967 to niedźwiedź był jeden za trzecią górą. Zniszczył śliwki w starym po ukraińskim sadzie i robiliśmy wyprawę żeby to zobaczyć. Odchodząc na emeryturę po 43 latach w moim leśnictwie przebywały na stałe trzy niedźwiedzie, a były przypadki, że niedźwiedź w biały dzień przechodził przez podwórko, leśniczówka nie była ogrodzona. W moim leśnictwie w Dolinie Ruskie odłowiono w pułapkę dwa niedźwiedzie i po pobraniu próbek i założeniu obroży, wypuszczono. Rozmawiając z profesorem Jakubcem dowiedziałem się że niedźwiedź powinien mieć 6 tysięcy hektarów terenu żeby normalnie egzystować. A jak to ma się do rzeczywistości? Oglądałem też trasę przejścia niedźwiedzia po wypuszczeniu. Niedźwiedź poszedł za Cisę, następnie zawrócił w kierunku Soliny, następnie Czarnej i przy granicy doszedł w okolice Stuposian i wrócił z powrotem w dolinę Ruskie. Podróż zajęła mu cztery miesiące.

Podczas jednego z polowań na przełomie października i grudnia miałem okazję widzieć efekty spotkania dzików i niedźwiedzi. Wyjechałem wczesnym rankiem z myśliwym z Niemiec na polowanie. Myśliwy miał strzelić jelenia byka o wadze wieńca do siedmiu kilogramów oraz łanie. Piękna ponowa, po krótkim podjeździe autem terenowym idziemy granią w kierunku Kamienia Dwernika. Było tam kilka polan zalesionych świerkiem. Podchodząc do pierwszej zauważyliśmy ślady dwóch niedźwiedzi idące w dół nad San do doliny wsi Ruskie obecnie niezamieszkałej. Na śniegu przy tropach widać było drobne krople farby. Zastanawiałem się co to znaczy, a ponieważ myśliwy też był mocno zainteresowany, poszliśmy pod trop do góry. Dochodząc do młodnika już z kilku metrów widać było, że śnieg obok i w młodniku jest mocno stratowany. Historia zdarzeń nocnych była napisana na śniegu i odczytać ją było można jak w otwartej książce. Wynik oględzin był następujący. Dwa niedźwiedzie wyszły z gawry z doliny Ruskiego i spotkały watahę dzików, zaatakowały ją, zabiły dwa wycinki zjadając na miejscu. Walka była zacięta bo niektóre świerki powyrwane były z korzeniami. Około 50 metrów z boku sześć wilków przyglądało się temu zdarzeniu i dokończyły resztki. Myśliwy zrezygnował z podchodu i całe zdarzenie przez długi czas fotografował. Po powrocie do kwatery gdy myśliwi wrócili z rannego podchodu wszyscy zdecydowali się pojechać w to miejsce i obejrzeć ślady, cmokaniom nie było końca.

Z aparatem mam jeszcze jedno wspomnienie. Podchodzę z myśliwym z Niemiec na rykowisku. Idziemy ostro po stoku aby dojść do grani, która łagodnie prowadzi do szczytu. Po przejściu 700 metrów i przewyższeniu 200 metrów, zauważyłem byczka szpicaka o długich tyczkach. Patrząc przez lornetkę widzę na obu końcach szpiców wyraźne rozgałęzienia na trzy. Szpicak koronny. Myśliwy widzi to samo co ja i mówi że zostawił aparat fotograficzny w samochodzie, prosi abym poszedł po niego a on zostanie i będzie obserwował byczka. Gdy wróciłem byczek przesunął się jakieś 20 metrów. Myśliwy zrobił kilka zdjęć i poszliśmy dalej polować. Te dwa przykłady świadczą, że wielu myśliwych jest zakochanych w przyrodzie a samo zdobywanie trofeów jest nie tylko jednym i nie najważniejszym celem.

Kolejne rykowisko, przyjeżdża dwóch myśliwych z Niemiec. Myśliwy którego mam prowadzić jest z Bawarii. Podczas odprawy dowiaduję się, że chciałby strzelić jelenia o wadze wieńca do 10 kilogramów. Pierwsze podejście zaplanowałem na prawej stronie potoku Hylaty, która jest niższa od lewej o 100 metrów, jest też o 1 km bliżej do szczytu. Idziemy rano po szlaku zrywkowym podchodząc do góry. W połowie stoku słychać młodego byka. Pohukując schodzi w dół. Tłumaczę myśliwemu, że pewnie doszło do walki i ten byk przegrał, odchodząc straszy swojego rywala. Po chwili w dole przed nami odezwał się jelen. Po głosie poznaję że jest to starszy byk i zapewne on przegonił młodego. Przesuwamy się do przodu, byk ryczy, zbliża się do nas podchodząc do góry. Zatrzymujemy się gdyż wiatr, a właściwie jego oddechy idą w naszym kierunku, należy więc byka przepuścić przed nami. Po minucie, dwóch, słychać, że idzie i zaczynamy go obserwować. Jeleń jest wspaniały, ilość odnóg bardzo duża, po tuszy wygląda na pewno na byka łownego. Stawiam podpórkę i mówię żeby przygotował się do strzału. Pyta o wagę wieńca, mówię że na pewno co najmniej jeden kilogram ponad 10 kg, a ten kilogram to dla myśliwego dodatkowe 10 tysięcy marek. Tymczasem jelen wchodzi na szlak i staje na



blat, odległość najwyżej 50 m. Cicho szepczę „schießen”, emocje sięgają zenitu. Myśliwy oparty o mnie, czuję jak lekko drży, obserwuję przez lornetkę jelenia żeby zobaczyć gdzie przyjmie kulę. Przy takiej odległości wykwit na sierści po kuli widać bardzo dobrze. Sekundy płyną, strzał nie pada jeleni powoli wspina się na skałę i wychodzi na stok. Myśliwy podnosi broń z podpórki i z wolnej ręki mierzy do jelenia, kładę rękę na broni i mówię „nein”. Myślę, miałeś okazję jak stał do oddania precyzyjnego strzału, nie skorzystałeś, za piękny jeleni żeby strzelać byle jak i byle gdzie. Zdawałem sobie sprawę z wagi tych dodatkowych 10 tysięcy marek, co po powrocie do domu i rozmowie z tłumaczem myśliwy potwierdził, że nie bardzo go stać zapłacić za jelenia w sumie 20 tysięcy marek. Był to pierwszy dzień polowania a myśliwi przyjechali na dziewięć dni.

Polujemy po lewej stronie potoku, podchody poranne i popołudniowe, rykowisko w pełni. Oglądamy po dwa, trzy łowne byki, żaden nie odpowiada myśliwemu. Podczas kolacji, po czwartym dniu tłumaczka mówi, że myśliwy zdecydował się na jelenia którego widział w pierwszym podchodzie. Zaczynam się zastanawiać, byk był sam czyli niestadny co by świadczyło że niezwiązany z terenem. Zapewne będzie szukał łań, to może pójdzie dalej. Przejdzie do następnej doliny Suche Reki, a to nie mój teren, tam poluje mój kolega leśniczy. Ale jak powiadają „próba nie strzelba, próbować warto”. Jelenie przecież są w lesie. Idziemy na prawo, pogoda się zmieniła rano. Mgłę widać na trzydzieści metrów. Idziemy, może około dziesiątej opadnie. Wychodzimy na najwyższy szczyt. Jelenie ryczą, jest ich kilka, dalej nic nie widać. W pewnym momencie słyszę byka i jestem przekonany, że to jest nasz jeleni. Stwierdzam, że będzie przechodził przez siodło między szczytami, które jest poniżej. Wybieram miejsce i zaczynamy oczekiwać.

Byk ryczy, idzie wyraźnie w siodło. Obok odzywają się dwaj kibice - młode byczki, z tego wnioskuję, że ma łanię, czyli został. Słysząc jak jelenie przechodzą przez siodło, ale nic nie widać. Jeden z kibiców wychodzi prosto na nas i galopem odbiega skąd przyszedł. Myśliwy proponuje żebyśmy szli za jeleniem. Ja natomiast stwierdzam, że kończymy podchód, nie będziemy go płoszyć, bo w tych warunkach podejście i oddanie strzału jest niemożliwe, wracamy. W nocy zmiana pogody. Robi się zimno, gwiazdy, rano będzie słońce. Rano pogoda marzenie, idziemy do szczytu w kierunku w którym poszedł jeleni. Zachodzę od drugiej strony, od jakiegoś czasu słyszę byka, są też kibice. Stajemy na stoku za dużym bukiem, przed nami po lewej wąski pas młodnika świerkowego, a wokół stary las bukowy bez podszycia. Stare buki stoją pojedynczo co 20 do 30 metrów. Słońce za plecami. W górze przed nami około 40 metrów od młodnika po trawersie biegnie ścieżka wydeptana przez zwierzyń. Byk odzywa się w młodniku. Po chwili z młodnika wychodzi łania, idzie po ścieżce, za nią idzie jeleni którego oglądaliśmy w pierwszym podchodzie. Po 20 metrach łania staje, byk też. Łania jak na patelni, byka cały przód. Za bukiem widać wieniec z głową i kawałek zadu. Myśliwy pochyla głowę do lunety, szepczę mu do ucha „warted”, łania rusza, byk za nią i staje dokładnie naprzeciwko nas. Sytuacja się powtarza, jeleni stoi za bukiem. Przed łanią i bykiem dość długi odcinek bez drzew. Łania rusza wraz z bykiem, biorę do ust róg i wydaje cichy ryk, bardziej stęknienie. Byk staje, odwraca łeb w naszą stronę, pada strzał, w lornetce widzę wykwit po pocisku tuż za łopatką. Piękna komora. Byk robi świecę, skacze w dół. Byk robiąc łuk ku prawej stronie wali się na liście bukowe niedaleko nas. Myśliwy się trzęsie, mnie też dużo nie brakuje. Po chwili, gdy emocje opadają podchodzimy do jelenia. Zrywam gałązki z jodełki i kładę pieczęć na tuszy, ostatni kęs do pyska, a umoczoną w farbie gałązkę podaję na nożu jako złom myśliwemu, z gratulacjami. Leży przed nami wspinały regularny dwu dwudziestak, po ważeniu ponad 11 kg wagi wieńca wyceniony wstępnie na 233 pkt CIC. Wiek jelenia oceniono na 12-13 lat. Gratulacji było dużo. Myśliwemu składali koledzy a mnie mój szef od łowiectwa inż. Tadeusz Zajac, kierownik Hodowli Jelenia Karpackiego inż. Władysław Pepera, leśniczy do spraw łowieckich Franciszek Kazimierzczuk. Pisząc te wspomnienia wszyscy trzej polują w Krainie Wiecznych Łowów. Jelen ten okazał się najmocniejszym bykiem jakiego doprowadziłem dla myśliwego.

W moim łowiectwie jest jeszcze mocniejsze trofeum. Nadszedł rok 1985, mam 40 lat, jestem



*Zbiórka myśliwych na polowanie „Hubertowskie” - Koło Łowieckie „Gawra” w Lutowiskach, dwieście metrów niżej strzeliłem mojego byka*

podprowadzającym w nadleśnictwie i członkiem Koła Łowieckiego „Gawra” w Lutowiskach. Mój kolega inż. Tadeusz Zając jest łowczym koła, nasz plan odstrzałów jeleni byków to 30 sztuk w tym 3 łowne. Myśliwych w kole 90, z tego większość selekcjonerów. Poprosiłem Tadeusza o odstrzał jelenia byka łownego w związku z moją okrągłą rocznicą a dotychczas nie brałem odstrzału na jelenia byka. Otrzymałem odpowiedź, że owszem otrzymuję odstrzał jelenia łownego, ale jeżeli nie strzelę złoto medalowego to zmienia mi na pierwszą klasę selekta. Był 10 wrzesień, polowanie zaplanowałem na polach wsi Smolnik po której pozostała tylko cerkiew zamieniona w kościół. Stoi ona na wzgórzu niedaleko drogi Ustrzyki Dolne a Górne. W dolinie płynie San tworząc zakole. Była to granica naszego obwodu no zboczach PGR Lutowiska. Posiano tam pszenżyto, które było skoszone, ale słoma nie została zebrana. Za Sanem góra pokryta lasem nazywa się Czereszenka, to już teren Nadleśnictwa Stuposiany. Jelenie i dziki, żerują na tym rozległym polu, przychodziły zza Sanu. Pojechałem na południową zasiadkę zorientować się w którym miejscu wychodzą jelenie. Ponieważ po zapadnięciu zmroku była dobra widoczność, księżyc i tło ze zboża, zostałem dłużej. Było na co patrzeć, dzików naliczyłem 12, w tym co najmniej cztery duże, jeleni ponad 50 sztuk - byki, łanie, cielaki. Byki zaczęły się odzywać. W chmarze jeleni jakieś 300 metrów w dole zauważyłem byka, który wyróżniał się porożem. Stwierdziłem, że będzie na co zapolować. Po dwóch dniach wybrałem się ponownie, ale dużo wcześniej. Samochód przy drodze, podejście około kilometra. Poszedłem przez pole wzdłuż jaru zarośniętego młodą olszą nad sam brzeg Sanu. Przygotowałem sobie siedzenie obok ścieżki wydeptanej przez zwierzynę. Wzdłuż Sanu ciągnęły się zabagnione zarośla a nad samym otwartym brzegiem rosły trawy. Wyżej, już na suchym terenie było pole. Po około godzinie, po prawej i lewej stronie za zakrętem słychać było plusk wody co znaczyło, że zwierzyna przechodzi przez rzekę na pole. Po chwili usłyszałem zwierza idącego ścieżką z naprzeciwka do mnie. Po lewej stronie wyszedł dzik, wszedł do rzeki i idzie w moim kierunku, odległość 20 metrów. Po przejściu obok mnie o 10 metrów, robi zwrot i kieruje się na ścieżkę po lewej stronie, wychodzi na skarpę. W lunecie wyraźnie widzę jego ucho, pociągam za spust sztucera kalibru 30-06, dzik przywarował i pisze testament. Dlaczego mnie nie wyczuł. Wiedziałem, że w dni bezwietrzne nad wodą powstają prądy powietrza w górę, wynika to z różnicy temperatury. To zjawisko wielokrotnie obserwowałem łowiąc pstrągi w Sanie. Podszedłem do odyńca, waga w skupie 105 kilogramów oraz bardzo małe szable, 13 cm długości. Uhonorowałem zwierza pieczęcią i ostatnim kęsem z witek wierzby a złom włożyłem do czapki. Po wypatroszeniu dzika wróciłem do samochodu i pojechałem do niedalekiej osady Dwerniczek po wozaka z końmi żeby wyciągnął tusze i dowiózł do samochodu. Mieszkał tam też Tadek, któremu zgłosiłem odstrzał. Około 24 godziny byłem w domu, czekał mnie poranny wyjazd do chłodni w Ustrzykach Dolnych, równe 50 km w jedną stronę. Dwa dni później wybrałem się ponownie w to samo miejsce. Sytuacja się powtórzyła, dzik ważył 102 kg. Zgłaszając odstrzał Tadeuszowi usłyszałem, że mam przestać strzelać dziki, a strzelić jelenia. Zebrawszy doświadczenia z dwóch polowań postanowiłem zmienić miejsce. Stwierdziłem że należy usiąść na polu na końcu jaru przy kępie młodej olszy.



Wyjechałem na polowanie 19 września jak zwykle dość wcześnie. Po pozostawieniu samochodu podszedłem do wybranego miejsca i usiadłem na stołku-lasce, ustawiłem też podpórkę na broń. Zdawałem sobie sprawę, że ewentualny strzał nie będzie bliski. Przed sobą miałem piękny widok na dolinę Sanu. Po prawej pole po pszenzycie było stosunkowo równe, natomiast po lewej poprzecinane jarami i widziałem tylko grzbiety grani i fragmenty stoków. Z tyłu w odległości 300 metrów kościółek. Siedziałem ze dwie godziny i obserwowałem wychodzące na pole jelenie. Wyszedł też ten mocny byk, którego wcześniej oglądałem. Zastanawiałem się jak go podejść. Nie było to proste, należało zejść za granią do Sanu i krzakami podchodzić, ale wiatr był zły. Z drugiej strony, od drogi to podejście około 2 kilometry i tak odległość do jelenia byłaby około 200 metrów. Kątem oka zauważyłem, że coś po lewej porusza się po grani i gdy odwróciłem głowę zobaczyłem, że po grzbiecie idzie jelen z potężnym porożem. Położyłem sztucer na podpórce i czekałem. Widok był niesamowity, wyglądało jakby potężny wieniec szedł na nogach gdyż tuszy nie było widać. Byk szedł z dołu wolno w moim kierunku, wiatr wiał, a raczej ciągnęło w moją stronę. Gdy się zrównał, a odległość oceniłem na 70 metrów, strzeliłem mierząc w nasadę karku. Dawało to gwarancję, że jelen będzie leżał w bardzo dobrym miejscu do zabrania tuszy. Jelen padł w miejscu. Gdy miałem ruszyć do niego, jelen wstał, odwrócił się do mnie tyłem i chwiejnym krokiem odchodził w dół. Następny pocisk w moim magazynku miałem pełno płaszczonego melchiorka elaborowanego przez mojego kolegę. Zmierzyłem po byku w bok i strzeliłem. W lunecie dostrzegłem jak w miejscu uderzenia kuli wytrysła farba a byk wali się na pole. Urywając gałązki z olszy podszedłem do jelenia. Leżał złoto medalowy szesnastak o wyjątkowo długich tykach -132 cm o wadze wienca przy wycenie po paru latach 12,30 kg, wyceniony na Międzynarodowej Wystawie Myśliwskiej „Natura Viva” 2009 r. na 240,81 punktów CIC, co mieści go w pierwszej dziesiątce w Polsce. Po uhonorowaniu byka, wypatroszeniu, odbiłem wieniec wraz z głową i zdałem sobie sprawę, że wieniec nie wejdzie do mojego fiata. Odniosłem go ze 100 m i przysypałem słomą. Następnie biegiem popędziłem do samochodu. 13 km do domu minęło szybko. Na moim podwórku stał „Star” ciężarowy mojego kolegi. Gienka nie było, ja tym „Starem” jeździłem po drodze leśnej wielokrotnie, ale prawa jazdy na samochód ciężarowy nie miałem. Zapaliłem „Stara”, wziąłem dwie deski i po drodze moich dwóch pracowników, pojechaliśmy po tuszę. Wracając wstąpiłem do Tadeusza zgłaszając mu odstrzał byka złoto medalowego. Ponieważ było już późno, był w łóżku, powiedział tylko że sprawdzi przy okazji pobytu w kwaterze myśliwskiej w Sękowcu. Tusza na skupie ważyła 210 kg, wiek oceniono na 11 lat. Zastanawiałem się skąd jelen o typowym ubarwieniu wienca wskazującym



*Moje trofeum, autor po lewej stronie*

na las bukowy znalazł się w miejscu gdzie go strzeliłem. W rozmowach z kolegami co potwierdzili, że jelenie tym wekslem z górnych partii Bieszczad spod Tarnicy Rozsypańca przechodziły na rykowisko na pasmo Otrytu, a przecież był to początek rykowiska. Niedługo potem Tadeusz przyjechał do mojej leśniczówki, wszedł do pokoju i patrząc na wieniec powiedział jedno „lasowskie” słowo - „loo”. Następnie były gratulacje i stwierdzenie „No, Romek będziesz miał pamiątkę na całe życie”, na to ja odpowiedziałem „Dzięki Tobie Tadziu i odrobinie mojego szczęścia, które otrzymałem od poprzednich pokoleń, które jak daleko sięgnę byli myśliwymi i leśnikami”.

# SPOD PIÓRA KLUBOWICZA

## PROMOCJE KSIĄŻKI „PRZED ZMIERZCHEM”

22 kwietnia 2022 roku na zaproszenie wójta Gminy Konopnica Mirosława Żydkę i Mariana Ozimka z Oddziału Rostoczańskiego KKiKŁ PZŁ - współautora książki „Przed Zmierzchem-Wiersze i Okruchy Wspomnień Mariana Ozimka”, do Remizy OSP – Motycz Stara Wieś w rodzinnej gminie Mariana, Konopnicy przybyło ponad 80 osób. Była bliższa i dalsza jego rodzina, koleżanki i koledzy z lat szkolnych i myśliwi z Kół Łowieckich nr 4 „Sokół” w Rejowcu i nr 43 „Sarenka - Matczyn” zamieszkali na tym terenie. Wśród gości byli między innymi: poseł na Sejm RP Jan Łopata, wójt Mirosław Żydek, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Wincentego Witosa w Motyczu - Mariusz Tomczyk, sołtys i radny z Mariana rodzinnego Spornika Leszek Mazurek, prezesi Oddziału Rostoczańskiego KKiKŁ PZŁ Liliana Keller i Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ Krzysztof Oleszczuk, redaktorzy naczelni „Łowca Lubelskiego” - Marta Dumała-Palus i Janusz Siek - „Myśliwca Kresowego”, „Kultury Łowieckiej” i „Roczników Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia”. Spotkanie otworzyła Liliana Keller i powitała zebranych. Słowa do Przedmowy książki wygłosił prof. dr hab. Jan Jachymek, a o powstaniu książki i autorze mówił Janusz Siek. Następnie Marian Ozimek w ciepłych słowach powitał zebranych i przybliżył treść książki, wspominając wiele wydarzeń z czasów dzieciństwa i młodości.



Marian Ozimek urodził się w 1942 r. w Sporniku w powiecie lubelskim, jest absolwentem Wyższej Szkoły Rolniczej w Lublinie, mgr inż. rolnictwa. Po studiach przez ponad dwadzieścia lat pracował w administracji państwowej wszystkich szczebli. Ponad dziesięć lat był dyplomatą – konsulem na Ukrainie i w Republice Czeskiej. Za swoją pracę zawodową otrzymał ponad czterdzieści odznaczeń państwowych, resortowych i organizacji społecznych, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Odznakę Zasłużony Działacz Kultury, Medal im. Wincentego Witosa, Odznaczenie im. Ignacego Słazara, Marian Ozimek od 1975 r. jest członkiem PZŁ, należał do Kół Łowieckich „Jasztar” w Bilgoraju, „Padwa” w Zamościu, „Hermes” i „Dionizus” w Wierusowie, „Sokół” w Wojciechowie i „Bogacz” w Hrubieszowie, w którym od dwadzieścia lat jest prezesem. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku był zastępcą przewodniczącego Zarządu Głównego PZŁ. Odznaczony zamojskimi okręgowymi odznakami wszystkich stopni, Medalem „Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny” Brązowym, Srebrnym i Złotym „Medalem Zasługi Łowieckiej” oraz najwyższym odznaczeniem łowieckim „Złotem”, jest członkiem Oddziału Rostoczańskiego KKiKŁ PZŁ oraz stałym współpracownikiem redakcji „Myśliwca Kresowego”.



Liliana Keller urodziła się w Kramyrmistrzowie, jest absolwentką Państwowego Liceum Sztuki Plastycznych w Zamościu, po którego ukończeniu podjęła naukę zawodu fotografa. Zakład fotograficzny, który prowadzi na stałe wpiął się w ówczesną zamojską Sztokółkę, posiadał małą, w PZŁ jest od 1982 r. należała do Kół Łowieckich „Sokół” w Żółtych, „Łowczywo Racionalnego Polowania” w Zamościu, „Głuszc” w Bilgoraju i nr 44 „Rostocze” w Zamościu, którego jest prezesem. Jest redaktorką „Myśliwca Kresowego” oraz fotoreporterką krajowego kwartalnika „Kultura Łowiecka” wydawanego przez KKiKŁ PZŁ. Autorka większości zdjęć w publikacjach „Kultura Łowiecka Zamojszczyzny” i monografi Kół Łowieckich nr 44 „Rostocze” w Zamościu. Współzałożycielka Oddziału Zamojskiego oraz Rostoczańskiego KKiKŁ PZŁ, którego jest prezesem. Odznaczona brązową i srebrną i złotą odznaką „Zasłużony dla Łowiectwa na Zamojszczyźnie”, Medalem „Zasłużony dla Łowiectwa Zamojszczyzny” jest jego prezydentką, Brązowym i Srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej oraz Medalem Świętego Huberta.



Janusz Siek urodził się w 1951 r. w Tarnogrodzie, jest absolwentem Wydziału Ekonomicznego UMCS w Lublinie, mgr ekonomii. Do PZŁ wstąpił w 1983 r., do KŁ nr 20 „Głuszc” w Bilgoraju, od 2004 r. należy do KŁ nr 44 „Rostocze” w Zamościu. W 2001 r. rozpoczął współpracę z redakcją kwartalnika zamojskiego okręgu PZŁ „Myśliwca Kresowego”, od 2007 r. jest jego redaktorem naczelnym. W 2004 r. opracował monografię „50 lat Kół Łowieckich nr 20 w Bilgoraju”, autor monografi „Kół Łowieckich nr 44 „Rostocze” w Zamościu” wydanej w 2015 r. Jest współautorem, wspólnie ze Zdzisławem Sawickim, kółem edukacyjnego WKŁ nr 121 „Sokół” w Zamościu oraz książki „Kultura Łowiecka Zamojszczyzny” wydanej w 2017 r. W 2013 r. był współzałożycielem Oddziału Zamojskiego, a w 2018 r. Oddziału Rostoczańskiego KKiKŁ PZŁ. W 2009 r. rozpoczął współpracę z redakcją krajowego biuletynu „Kultura Łowiecka” 9 października 2015 r. został powołany na redaktora naczelnego tego biuletynu. Jest członkiem krajowego, niezależnego Zarządu Klubu Kolekcjonerów i Kultury Łowieckiej PZŁ, od 2018 r. kawalerem Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Pod jego redakcją wydano „Roczniki Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia Myśliwskie i łowieckie” – 2020 i 2021. Odznaczony wszystkimi czterema odznaczeniami Okręgu Zamojskiego PZŁ, wszystkimi trzema „Medalami Zasługi Łowieckiej”, w 2013 r. został kawalerem Medalu Świętego Huberta.

### PRZED ZMIERZCHEM

### WIERZSZE I OKRUCHY WSPOMNIEŃ MARIANA OZIMKA



Remiza OSP – Motycz Stara Wieś w rodzinnej gminie Mariana Ozimka, Konopnicy wypełniła się zaproszonymi gośćmi, fot. Janusz Siek





*Spotkanie prowadziła Liliana Keller, fot. Janusz Siek*



*Słowa uznania dla autora i pozostałych twórców książki od po-  
sta Jana Łopaty i wójta Mieczysława Żydką, fot. Liliana Keller*



*Marian Ozimek z redaktorką naczelną „Łowca Lubel-  
skiego” Martą Dumałą-Palus, fot. Janusz Siek*



*Lubelsko-zamojska bracia klubowa, od lewej Krzysztof Ko-  
sik, Krzysztof Oleszczuk, Liliana Keller i Janusz Siek,  
fot. Marta Dumała-Palus*



*Wspólne śpiewanie Mariana Ozimka z Kółem Gospodyń Wiejskich  
i „Kapelą Wojciechowską”, fot. Janusz Siek*

Wiersze wspólnie z autorem re-  
cytowały panie z Teatru przy Domu  
Kultury w Motyczu Urszula Plewik  
i Alicja Duszczenko. Teatr jest pro-  
wadzony przez Małgorzatę Sulisz,  
współorganizatorkę tego spotkania.  
Autorowi serdeczne podziękowa-  
nia za napisanie książki promującej  
rodzinne strony i łowiectwo złożył  
poseł Jan Łopata. Ciepły list gratula-  
cyjny odczytał i wręczył wójt Miro-  
sław Żydek. Były kwiaty i gratulacje  
od rodziny i przyjaciół, łyż wzru-  
szenia i bardzo długie wpisywanie  
dedykacji.

Na degustację nalewek i poczęstunek autor zaprosił sygnałem myśliwskim „Posiłek”.  
Gulasz z jelenia i wyroby z dziczyzny przygotowała restauracja „Patataj” Joanny i Stanisła-  
wa Mirosławów z Kolonii Bochothnica, Stanisław jest członkiem Koła „Sarenka”. Regionalne  
potrawy, w tym „Sporniackie pierogi” serwowało Koło Gospodyń Wiejskich ze Sporniaka  
z przewodniczącą Wiesławą Dados – siostrą Mariana Ozimka. Była też muzyka myśliwska

w wykonaniu sygnalisty z Zespołu „Lisie Echo” oraz muzyka ludowa w świetnym wykonaniu „Kapeli Wojciechowskiej”, z którą i autor grał na akordeonie i śpiewał ulubione szlagiery.

## Liliana Keller - Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

\*\*\*\*\*

4 czerwca 2022 roku, w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Jarosławiu, odbyło się spotkanie poetyckie z Marianem Ozimkiem, połączone z promocją książki, pt. „Przed Zmierzchem-Wiersze i Okruchy Wspomnień Mariana Ozimka”. W spotkaniu uczestniczyli rodzina, przyjaciele autora oraz myśliwi z regionu Podkarpacia, na czele z zastępcą członka Naczelnej Rady Łowieckiej Adamem Janickim, duszpasterzem myśliwych Archidiecezji Przemyskiej ks. Andrzejem Pokrywą i członkiem Zarządu Okręgowego PZŁ w Przemyśle Dariuszem Świstakiem. Obecni byli też przedstawiciele Oddziałów Rzeszowskiego i Roztoczańskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz myśliwy Marek Trojniał – właściciel drukarni w której wydrukowano promowaną książkę.

To już drugie nasze spotkanie poetyckie, z myśliwym Marianem Ozimkiem w Jarosławiu. Pierwsze miało miejsce 5 marca 2019 roku i poświęcone było promocji książki pt. „Wiersze i Okruchy Wspomnień Mariana Ozimka”, którą autor zadeedykował profesorowi Janowi Haftkowi - myśliwemu, który chronił



**Piotr Kudyba**  
Oddział Roztoczański  
KKiKŁ PZŁ



Na pierwszym planie Marian Ozimek, w głębi Katarzyna Wygnaniec podczas występu oraz Jan Wygnaniec, fot. Miejska Biblioteka Publiczna w Jarosławiu



Od lewej dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jarosławiu Elżbieta Tkacz, Małgorzata Ozimek, ksiądz Andrzej Pokrywa, fot. Miejska Biblioteka Publiczna w Jarosławiu

gatunki zagrożone wyginięciem. Obecna, poszerzona publikacja dedykowana jest wnukom, rodzinie i przyjaciołom autora. W pierwszej części prezentowanej publikacji zawarta jest „Przedmowa” nakreślona przez profesora Jana Jachymka, „Słowo od Wydawcy” autorstwa synowej autora - Montserrat Gras Graupera oraz „Słowo o autorze klubowym koledze Marianie”, napisane przez współautorów książki – redaktorów, fotoreporterów „Myśliwca Kresowego” i „Kultury Łowieckiej” Lilianę Keller oraz Janusza Sieka.

W promowanej książce „Przed Zmierzchem” znajdują się liczne wiersze, napisane głównie w „jesieni życia” autora, poszerzone o utwory pisane w okresie covidowym. Znajdujemy tam między innymi: „Dedykację dla Małgosi” – żony autora, wiersz dla profesora Jana Jachymka na osiemdziesiąte urodziny, dla siostry Wiesławy na siedemdziesiąte urodziny, dla zmarłych myśliwych - wiersz, pt. „Tym, którzy odeszli z naszego koła do Krainy Wiecznych Łowów”. W książ-





Uczestnicy promocji książki „Przed Zmierzchem”, fot. Dariusz Świstak

W poetycką atmosferę spotkania wprowadził uczestników Zespół Sygnalistów Myśliwskich „San” przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Przemyślu, sygnałem „Powitanie”. Następnie dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Jarosławiu Elżbieta Tkacz wraz z autorem przywitani zaproszonych gości, rodzinę i przyjaciół. Autor złożył podziękowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się do organizacji tego wydarzenia. Następnie recytował swoje wiersze, a kolejne Jan Wygnaniec. Spotkanie wzbogaciła swoim wystąpieniem Katarzyna Wygnaniec, absolwentka Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Jarosławiu. Usłyszeliśmy dwie pieśni; „Ej przeleciał ptaszek” Zespołu Pieśni i Tańca Mazowsze i „Gdy ostatnia róża zwiędła” Jana Ignacego Paderewskiego.

Autorowi złożono gratulacje, życzenia pomyślności, dalszej twórczej aktywności w lokalnym środowisku społecznym i wśród Braci łowieckiej. Między innymi gratulacje i życzenia złożyli: Elżbieta Tkacz, ks. Andrzej Pokrywa, Dariusz Świstak, który odczytał i wręczył List gratulacyjny od przemyskiego łowczego okręgowego Tomasza Makarowskiego. Następnie autor odegrał sygnał myśliwski „Posilek” i zaprosił wszystkich uczestników na poczęstunek i rozmowę przy kawie oraz degustację przygotowanych przez siebie nalewek.

Jeden z zaproszonych gości, Henryk Grymuza powiedział: „*Marian Ozimek... to człowiek kultury, która jawi się jako przestrzeń otwartych gestów, wrażliwości na nieustającą transformację ludzkich sumień, marzeń, pragnień i oczekiwań*”.



Wśród Braci łowieckiej nasi Klubowicze, fot. Dariusz Świstak

ce zawarty jest życiorys autora oraz wprowadzenie w tematykę przedstawionych utworów. Odnajdujemy w niej piękne opisy przyrody w szczególności z miejsc, w których autorowi przyszło żyć i pracować, opowieści łowieckie oraz ponad pięćset pięknych fotografii głównie Liliany Keller i Janusza Sieka, między innymi z terenu Roztocza, Puszczy Solskiej, Doliny Tanwi, Zamościa i Jarosławia.



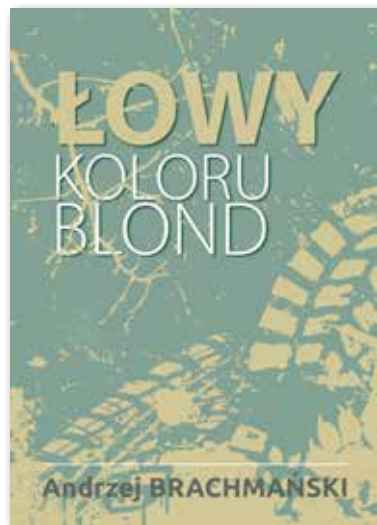
\*\*\*\*\*

Z okazji przypadającej w tym roku 10 rocznicy założenia Oddziału Galicyjskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, oddział wydał obszerną monografię autorstwa **Marka Piotra Krzemienia**, zawierającą pełną dokumentację działalności. Na 240 stronach formatu A4, autor przedstawił kompletne kalendarium wydarzeń, na które składają się opisy organizowanych przez oddział imprez takich jak: lanckorońskie spotkania z kulturą łowiecką, spotkania z twórcami, wystawy, giełdy kolekcjonerskie, integracyjne polowania, biesiady myśliwskie, czy też refleksyjne spacer po krakowskich cmentarzach. Pokazane zostały także wszystkie wydawnictwa oraz pamiątki wydane przy ich okazji. Album posiada twardą oklejaną oprawę z umieszczoną na niej fotografią jubileuszowej oznaki wykonanej według projektu autora monografii.

Całość została bogato uzupełniona fotografiami autora, Magdaleny Langer, Janusza Klimszy, Lucyny Krzemień, Małgorzaty Mirek i Liliany Keller.

\*\*\*\*\*

Ukazał się zbiór opowiadań **Andrzeja Brachmańskiego** - członka Oddziału Legnickiego KKiKŁ PZŁ pt. „*Łowy koloru blond*”. Na 248 stronach autor barwnie opisał swoje przygody w lesie, polu, podczas biesiad myśliwskich. Część opowiadań drukowanych było na łamach „Łowca Polskiego”. Książka w wardej oprawie, ISBN 978-83-963369-1-0, wydawca: Fabryka Reklamy Sandmedia s.c., Zielona Góra 2022.



\*\*\*\*\*

Od trzech lat **Krzysztof Mielnikiewicz** pracuje nad książką „*Polski Związek Łowiecki 1923-2023*”, która obecnie jest w fazie składu komputerowego i w połowie lutego 2023 roku, po ostatecznej korekcie, będzie gotowa do druku. Dane wydawnicze: wymiary 170 mm x 240 mm - taka jak monografia klubowa, stron powyżej 510, papier kredowy, kolorowe zdjęcia od lat 70-tych, oprawa twarda. O możliwości jej nabycia należy kontaktować się z Zarządami Oddziałów Regionalnych KKiKŁ PZŁ, dodatkowych informacji udziela pod numerem tel. 605 307 309 Krzysztof Mielnikiewicz.



**Redakcja**



# KĄCIK POEZJI

## PRZYRODNICZO-ŁOWIECKIEJ

### FRASZKI „NA ZWIERZYŃĘ”

#### **Na żubra**

Królem puszczy niegdyś zwany  
Dzisiaj rzadko spotykany.

#### **Na niedźwiedzia**

Całą zimę przespał w gawrze  
Lecz na wiosnę wstaje zawsze.

#### **Na łosia**

Badylarze, łopatacze...  
Już w odstrzale nie zobaczę.

#### **Na byka**

Dumnie nosi łeb wysoko  
Myśliwemu już wpadł w oko.

#### **Na rogacza**

Za kozami się ugania  
Krótki żywot tego drania

#### **Na muflona**

Dzika owca osiodłana  
To nie rumak dla ułana.

#### **Na dzika**

Szable, fajki, tabakiera  
Nie ucieknie od sztucera.

#### **Na wilka**

Czy to basior, czy wadera  
Nie udawaj bohatera.

#### **Na lisa**

On zajączki, kuropatwy  
Ciągłe nosi dla swej dziatwy.

#### **Na borsuka**

Jaźwiec mu na imię dali  
Dawniej wszyscy tak go zwali.

#### **Na tchórza**

Kto go ochrzcił niech się wstydzi  
On tchórzostwem wręcz się brzydzi.

**Na kunę**

Małe sprytne drapieżniki  
Penetrują nam kurniki.

**Na wydrę**

Nocny rabuś, rozrabiaka  
Utrapienie dla rybaka.

**Na zająca**

Cztery mioty nie pomogą  
Bo smakuje swoim wrogom.

**Na królika**

Trochę mniejszy od szaraka  
Żyje w norach nieboraka.

**Na głuszca**

Czarny rycerz, piewca kniei  
Zapolować... - brak nadziei.

**Na cietrzewia**

Czuszkanie, bełkotanie  
Tokowików to jest granie.

**Na bażanta**

Ona szara, niczym kura  
A on strojny w piękne pióra.

**Na kuropatwy**

Szare kulki zimą srogą  
Do pokarmu dojść nie mogą.

**Na gęsi**

Z wielkim krzykiem przyleciały  
Lecz na stałe nie zostały.

**Na kaczkę**

Cyraneczki i krzyżówki  
Spudłowane ze śrutówki.

**Na grzywacze**

Sezon łowów jak nastaje  
Odlatują w ciepłe kraje.

**Na łyskę**

Młoda panna jak się zowie  
A łysinę ma na głowie.

**Na słonkę**

Lecąc gwizdże, pochrapuje  
Myśliwemu noc zwiastuje.



## KUROPATWY

Pamiętam jesienie  
Gdy jako fryc młody,  
Wrześniowym porankiem  
Szedł szukać przygody.

Na pola jesienne  
Pocięte miedzami,  
Z wyżłem szedł na łowy.  
Za kuropatwami.

Pamiętam też ranki  
Jesienne i mgliste.  
I słońce nieśmiałe.  
I rosy perliste.

Poletka kartofli  
I gryki i prosa.  
Cichy głos przepiórki  
Gdy obeschła rosa.

Furkot stadka kuropatw  
Co zapadło w łanie.  
Wołającej młode,  
Starki „czirikanie”.

A południem gdy słońce  
Przypieka jak latem,  
Nici babiego lata  
Szybują nad światem.

By odpocząć, na miedzy  
Pod gruszą siadałem.  
I ciszy jesiennej  
W zadumie słuchałem.

Dziś już z pól znikły  
I proso i hreczka.  
Znikły kuropatwy,  
Z nimi przepióreczka.

I miedz już niewiele  
A jeszcze mniej grusz.  
I łowy na kury  
Skończyły się już.

Znikły z pól miedze, grusze.  
Znikły kuropatwy.  
Czas, przeszłość przykryły  
Ich cienie.

Nutka żalu, nostalgia  
Za minionym czasem  
Zostały.  
Chwil dawnych, młodości wspomnienie.



„Kuropatwy”, akryl na płótnie, Stanisław Ostański

28 września 2013 r.  
**Stanisław Ostański**

# FALERY I INNE PAMIĄTKI KKiKŁ PZŁ (21)

**Oddział Galicyjski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ** z okazji 10 rocznicy założenia wydał jubileuszową oznakę wykonaną według projektu Marka Piotra Krzemienia.



\*\*\*\*\*

**Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ** wydał oznakę kolekcjonerską i pamiątkowy button według projektów Dariusza Knapa.



\*\*\*\*\*

**Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ** z okazji III Gorzowskiego Spotkania Kolekcjonerskiego – Przeborowo 2022, wydał pamiątki związane ze spotkaniem, okolicznościowy znaczek ze św. Hubertem, drewnianą plakietę i medale „Król polowania”.

Pamiątki te wykonała firma Makama z Opola.

**Redakcja**





# FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



**Bogdan Kowalcze**  
Oddział Galicyjski  
KKiKŁ PZŁ

1. Oznaka Wileńskiego Towarzystwa Myśliwskiego XXV lat. Wykonana ze srebra, projektował Wł. Korzak, ażurowa, średnica fi 20 mm, nakrętka.
2. Medal dwustronny wybity na pamiątkę pobytu Cesarza Franciszka Józefa I w Galicji w 1880 roku. Średnica fi 28 mm.
3. Żeton Towarzyski Polskiego Towarzystwa Łowieckiego w Warszawie. Średnica fi 24 mm, nakrętka.
4. Pamiątkowy medal z pierwszego polowania na Kocierzewie (5.12.1896r). Scena przedstawiająca myśliwego strzelającego do zająca, w dali widać kościół. Emalia kolorowa, wymiary 28 x 34 mm, ozdobne uszko do powieszenia.
- 5a. i 5b. Medale złoty i srebrny z Miistrzostw Okręgowych w 1931 roku Łódzkiego Okręgowego Związku Stowarzyszeń Strzeleckich, Łowieckich i Łuczniczych w Łodzi, o wymiarach 34 x 50 mm.



1.



2.



3.



4.



5a.



5b.



6. Oznaka Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego. Przedstawia głowę jelenia z wieńcem i krzyżem, pod nim dwupolowy herb Galicji, na dole wstęga z napisem. Odlana z mosiądzu, wymiary 43 x 54 mm, agrafka.
7. Oznaka Klubu Myśliwskiego w Krakowie – XII. Zakładana w miejscu na guzik, średnica fi 27 mm.
8. Honorowy żeton ZŁOM – przedwojenny – oryginał (wręczono ich przed II wojną św. tylko 40 egzemplarzy). Ażurowy, wymiary 16,05 x 26,73 mm, nakrętka – Iwaniak Warszawa.



7.

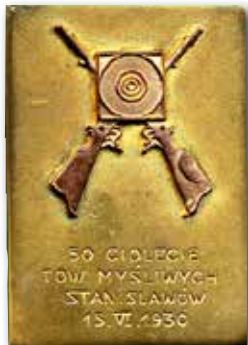


6.



8.



9.  9. Plakietka wydana z okazji 50-lecia Towarzystwa Myśliwych w Stanisławowie z datą 15.VI.1930. Wykonana z mosiądzu, prostokątna, z nałożoną tarczą strzelniczą i dwoma strzelbami, wymiary 36 x 51 mm, mocowana na agrafkę.
10.  10. Oznaka Szkoły Leśnej w Zagórz - SL BRAC LEŚNA ZAGÓRZE. Ażurowa, wymiary 29 x 33 mm, nakrętka Z.F. Wyt. Ozdób Wojsk. Warszawa.
11.  11. Oznaka X-lecia Szkoły Leśnej w Zagórz - SL BRAC LEŚNA ZAGÓRZE. Ażurowa, wymiary 27 x 31 mm, nakrętka.
12.  12. Oznaka stowarzyszenia „Brac Puszczań-ska” przy Państwowej Szkole dla Leśników w Białowieży. W kształcie herbu, wymiary 25 x 29 mm, nakrętka J. Michrowski grawer, Warszawa.

## POŻEGNANIA

*A gdy dźwięczny głos trąbki oznajmi twój czas  
I do Huberta wezwie ciebie na spotkanie,  
Niech nad głową zaśpiewa ukochany las,  
Na jesiennej, niebiańskiej polanie.*

Henryk Chwaliński

10 maja 2022 roku pożegnaliśmy naszego Klubowicza **Zbigniewa Tylka**. Urodził się 17 marca 1943 roku w Mont-Dore we Francji. Posiadał wykształcenie średnie techniczne i nieukończone studia w krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, które przerwał w związku z poważnym wypadkiem w pracy. Wypadek ten zakończył jego karierę zawodową, w wieku 34 lat przeszedł na rentę wypadkową. Pracował w Kłęczańskich Kamieniołomach Drogowych w dozorze technicznym jako mistrz Zakładu Przerobczego i Transportu Kolejowego. Od młodych lat jego pasją były sporty wodne: żeglarsstwo, motorowodniactwo i kajakarstwo. Był ratownikiem wodnym i pletwonurkiem, członkiem zarządu nowosądeckiego WOPR-u, a przez 15 lat jego prezesem. Od 1997 roku prowadził Bazę Eksportową Dzikizny oraz przez kilka lat polowania dewizowe. Z firmą współpracowało około 50 kół łowieckich i 4 nadleśnictwa z terenu byłego województwa nowosądeckiego oraz Bieszczad. Członek Polskiego Związku Łowieckiego od 1986 roku, z synem Jakubem i wnukiem Pawłem polował w Kole Łowieckim „Żbik” w Nowym Sączu. Od 1998 roku był członkiem oddziału Katowickiego, a następnie Katowicko-Nowosądeckiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej



Zbigniew Tylek (1943-2022)



PZŁ. W 2000 roku został Kawalerem Zakonu Orderu Złotego Jelenia.

Pełnił funkcje:

- członka Sądu Okręgowego PZŁ w Nowym Sączu,
- wiceprezesa Oddziału Katowicko-Nowosądeckiego KKiKŁ PZŁ,
- Marszałka Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia,
- przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia,
- członka Zarządu Koła Łowieckiego „Żbik” w Nowym Sączu.

Brał czynny udział w organizowaniu wystaw łowieckich i festiwali. Zajmował się organizacją imprez myśliwskich w ramach koła łowieckiego i kontaktów z innymi kołami. W kręgu jego zainteresowań było kolekcjonerstwo znaczków pocztowych o tematyce łowieckiej i przyrodniczej, zbiór figurek z brązu, porcelany i drewna, bibelotów, zegarków kieszonkowych, odznak i przedmiotów związanych z kulturą łowiecką i tradycją myśliwską.

Był odznaczony Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, Złotym Medalem za Zasługi Łowieckie dla Okręgu Nowosądeckiego PZŁ oraz „POLONIAE CULTURAE VENATIONIS BENE MERENTI”.

**Cześć Jego pamięci!**



*Zbigniew Tylek z chorągwią Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia*



# KLUB KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ

| ZARZĄD KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ |                                                        |
|----------------------------------------------------|--------------------------------------------------------|
| Imię i nazwisko                                    | Funkcja                                                |
| Marek STAŃCZYKOWSKI                                | prezes                                                 |
| Bogdan KOWALCZE                                    | wiceprezes                                             |
| Leszek SZEWCZYK                                    | wiceprezes                                             |
| Marek ZUSKI                                        | skarbnik                                               |
| Wacław GOSZTYŁA                                    | sekretarz<br>redaktor strony<br>internetowej KKiKŁ PZŁ |
| Janusz SIEK                                        | redaktor naczelny<br>Kultury Łowieckiej                |

| KOMISJA REWIZYJNA KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ |                       |
|---------------------------------------------------------------|-----------------------|
| Imię i nazwisko                                               | Funkcja               |
| Jerzy BŁYSZCZUK                                               | przewodniczący        |
| Roman BADOWSKI                                                | członek               |
| Józef ULFIK                                                   | p.o. przewodniczącego |

| PREZESI ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW REGIONALNYCH KLUBU KOLEKCJONERA i KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ |                         |
|-------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------|
| Imię i nazwisko prezesa                                                             | Oddział                 |
| Zbigniew Koziół                                                                     | Białkopodlaski          |
| Dariusz Knap                                                                        | Chęciński               |
| Tomasz Sobczak                                                                      | Częstochowski           |
| Bogdan Kowalcze                                                                     | Galicyski               |
| Henryk Leśniak                                                                      | Gorzowski               |
| Maciej Bogdański                                                                    | Katowicko – Nowosądecki |
| January Potulski                                                                    | Kociewski               |
| Jerzy Mikołajczyk                                                                   | Krakowski               |
| Roman Gawłowski                                                                     | Kujawsko – Pomorski     |
| Marian Stachów                                                                      | Legnicki                |
| Jerzy Janik                                                                         | Olkuski                 |
| Krzysztof Kadlec                                                                    | Poznański               |
| Liliana Keller                                                                      | Roztoczański            |
| Marek Zdeb                                                                          | Rzeszowski              |
| Marek Oczkowicz                                                                     | Świętokrzyski           |
| Jarosław Piekarz                                                                    | Tarnobrzeński           |
| Roman Bukowski                                                                      | Tarnowski               |
| Janusz Gocaliński                                                                   | Warszawski              |
| Krzysztof Oleszczuk                                                                 | Województwa Lubelskiego |
| Tomasz Grzesiak                                                                     | Wrocławsko – Opolski    |
| Tomasz Sak                                                                          | Zamojski                |
| Marek Busz                                                                          | Zielonogórski           |

Informacje kontaktowe poprzez:

**[www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpl.pl](http://www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpl.pl)**

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22-400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: [kulturalowiecka@wp.pl](mailto:kulturalowiecka@wp.pl)

Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny,

Liliana Keller – fotoreporter

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie, ul. Grzybowska 4, nr 61203000451110000002383170

**[www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpl.pl](http://www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpl.pl)**

Skład, łamanie i druk: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20-439 Lublin, e-mail: [slawek@baga.com.pl](mailto:slawek@baga.com.pl)

**ISSN: 1429-2971**

*Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i stylistykę artykułów oraz wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.*

## Egzemplarz finansowany przez KKiKŁ PZŁ

Zdjęcia na okładce:

str. I Fragment wystawy „Ogary poszły w las – kulturotwórca wartość kynologii łowieckiej”, fot. Wacław Gosztyła

str. II Życzenia świąteczno-noworoczne, fot. Janusz Siek

str. III Jubileusz X lecia Oddziału Galicyjskiego KKiKŁ PZŁ - po mszy świętej w kościele parafialnym w Lanckoronie, fot. Liliana Keller

Uczestnicy jubileuszu X lecia Oddziału Galicyjskiego KKiKŁ PZŁ, fot. Magda Langer

str. IV Oznaka organizacyjna KKiKŁ PZŁ – pośrodku i oznaki Oddziałów Regionalnych Klubu



|                                                                                                           |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| X lat Oddziału Galicyjskiego KKiKŁ PZŁ – Marek P. Krzemień .....                                          | 1   |
| Ogary poszły w las – Wojciech Boczkowski, Leszek Szewczyk .....                                           | 5   |
| Powstał Oddział Chęciński KKiKŁ PZŁ – Dariusz Knap .....                                                  | 9   |
| W Oddziale Białkopodlaskim Klubu – Zbigniew Kozioł .....                                                  | 13  |
| W Oddziale Katowicko-Nowosądeckim Klubu - Kazimierz Małyk, Tadeusz Michalski .....                        | 16  |
| W Oddziale Legnickim KKiKŁ PZŁ – Michał Dżoga .....                                                       | 21  |
| W Oddziale Roztoczańskim Klubu – Liliana Kelller .....                                                    | 23  |
| Powstaje panteon patronów łowiectwa – Henryk Leśniak .....                                                | 30  |
| III Gorzowskie Spotkania Kolekcjonerskie w Przeborowie – Henryk Leśniak .....                             | 32  |
| Majowe przebudzenie – Krzysztof Mielnikiewicz .....                                                       | 35  |
| W Mucznem rozmowy o bohaterskich czynach leśników i myśliwych – Krzysztof Mielnikiewicz .....             | 40  |
| XXVI Ogólnopolski Festiwal Muzyki Myśliwskiej - Zamość 2022 – Janusz Siek, Krzysztof J. Szpetkowski ..... | 45  |
| Łowy w Puszczy Solskiej trzech wielkich mężów Rzeczypospolitej – Krzysztof Marceli Kadlec .....           | 56  |
| Klubowicze edukują przyrodniczo dzieci i młodzież – Dariusz Knap .....                                    | 59  |
| 350 lat Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia – Leszek J. Walenda .....                                 | 61  |
| „Na łów, na łów, na łowy...” wystawa fotografii Magdy Langer .....                                        | 65  |
| Rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego im. Włodzimierz Puchalskiego – Henryk Leśniak ...                | 70  |
| Morgi Kamieńskie - łowisko z historią – Marian Tatara .....                                               | 73  |
| Z wizytą w „Kryształowych światach Swarovskiego” – Jerzy Szołtys .....                                    | 77  |
| Kornowac 2022 - trochę inny Hubertus – Jerzy Szołtys .....                                                | 81  |
| Z piórkiem czy bez? – Zbigniew Kozioł .....                                                               | 84  |
| W ślad za tytułem „Kresy moja tęsknota” – Jan Nowakowski .....                                            | 86  |
| Historia pewnej pieczęci – Gabriela Łakomik-Kaszuba .....                                                 | 92  |
| Zaproszenie .....                                                                                         | 96  |
| Niedźwiedź w kulturze łowieckiej – Marek P. Krzemień .....                                                | 97  |
| Dawny dokument łowiecki – Grzegorz Roszkowiak .....                                                       | 103 |
| Znaczenie, miejsce i symbolika jelenia w mitologii germańskiej – Ryszard Marian Wagner ...                | 106 |
| Salonik, gabinet myśliwski - Dariusz Knap .....                                                           | 110 |
| Świąteczne bombki choinkowe – Dariusz Knap .....                                                          | 112 |
| Moje Bieszczady (2) – Roman Kotzian .....                                                                 | 114 |
| Spod pióra Klubowicza – Liliana Keller, Piotr Kudyba .....                                                | 119 |
| Kącik poezji przyrodniczo-łowieckiej – Zbigniew Kozioł, Stanisław Ostański .....                          | 124 |
| Falery i inne pamiątki KKiKŁ PZŁ (21) .....                                                               | 127 |
| Falery z mojej szuflady – Bogdan Kowalcze .....                                                           | 128 |
| Pożegnania .....                                                                                          | 129 |
| Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, stopka redakcyjna .....                                       | 131 |
| Spis treści .....                                                                                         | 132 |



*Jubileusz X lecia Oddziału Galicyjskiego KKiKŁ PZŁ - po mszy świętej w kościele parafialnym w Lanckoronie, fot. Liliana Keller*



*Uczestnicy jubileuszu X lecia Oddziału Galicyjskiego KKiKŁ PZŁ, fot. Magda Langer*



